

*Wiktor Żin*

*Bolesław Prus*

ARTYŚCI I LITERACI  
WPISANI W KRAJOBRAZ  
ZIEMI HRUBIESZOWSKIEJ

KATALOG WYSTAWY

*Antoni Łyżwański*

*Henry Orenstein*

*Paweł Gajewski*

*Stanisław Karulak*

*Stanisław Ciesielczuk*



# ARTYŚCI I LITERACI WPISANI W KRAJOBRAZ ZIEMI HRUBIESZOWSKIEJ

KATALOG WYSTAWY

Dofinansowano ze środków Biura „Niepodległa” w ramach Programu Dotacyjnego „Niepodległa”



*niepodległa*





*Franciszek Kostorzewski*

*Antoni Łyżwański*

*Władysław Czachórski*

*Bolesław Prus*

*Stanisław Buczyński*

ARTYŚCI I LITERACI  
WPISANI W KRAJOBRAZ  
ZIEMI HRUBIESZOWSKIEJ

*Henry Orenstein*

KATALOG WYSTAWY

*Wiktor Żin*

*Razimiera Wiśniewska*

*Stanisław Karulak*

*Paweł Gajewski*

*Bolesław Leśmian*

*Stanisław Ciesielczuk*

Hrubieszów 2023

# Spis treści

ARTYŚCI I LITERACI WPISANI W KRAJOBRAZ ZIEMI HRUBIESZOWSKIEJ – WIELOETAPOWY PROJEKT, JEGO GŁÓWNE CELE I ZAŁOŻENIA	7
Paweł Gajewski	14
Wiktor Zin	36
Antoni Łyzwański	58
Władysław Czachórski	74
Franciszek Kostrzewski	86
Henry Orenstein	102
Bolesław Prus	116
Bolesław Leśmian	130
Stanisław Karulak	144
Kazimiera Wiśniewska	162
Stanisław Ciesielczuk	180
Stanisław Buczyński	196
Katalog	209

**ARTYŚCI I LITERACI WPISANI W KRAJOBRAZ  
ZIEMI HRUBIESZOWSKIEJ – WIELOETAPOWY PROJEKT,  
JEGO GŁÓWNE CELE I ZAŁOŻENIA**

*Artyści i literaci wpisani w krajobraz ziemi hrubieszowskiej. Patriotyczne aspekty życia i twórczości na tle dziejów od Królestwa Polskiego do lat 80. XX w. Cykl wykładów, wystawa czasowa, katalog* – tak brzmi pełna nazwa zadania zrealizowanego w Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie w ramach Programu Dotacyjnego „Niepodległa” ogłoszonego przez Biuro „Niepodległa”. Ideą przyświecającą nam podczas opracowywania głównych celów i założeń było zaakcentowanie roli kultury regionalnej w szeregu działań związanych między innymi z tak ważnymi procesami historycznymi, jak odbudowa państwa polskiego po dekadach naznaczonych zniewoleniem oraz inspirujący wpływ mechanizmów niepodległościowych na sferę kultury, która również kształtowała wzory postaw patriotycznych. Kluczową rolę odgrywa tu pamięć lokalna, której kultywowanie ma wpływ na budowanie i utrwalanie poczucia wspólnoty i realnego, aktywnego udziału tak zwanych małych ojczyzn w historii kraju. Dlatego właśnie postanowiliśmy przedstawić dwanaście postaci związanych z Hrubieszowem i regionem hrubieszowskim, które odegrały ważną rolę w historii kultury poprzez swój wkład w takie dziedziny twórczości, jak: malarstwo, rzeźba, rękodzieło ludowe, sztuka obrzędowa, poezja, proza. Uwzględniony w tytule zadania zakres chronologiczny pozwolił ukazać szerokie spektrum rozwoju, zasięgu i znaczenia kultury regionalnej na tle kultury narodowej w trudnych i burzliwych czasach zaborów, wojen, okupacji, przed i po odzyskaniu niepodległości, aż do upadku komunizmu w Polsce. Problematyka, do jakiej odnosi się zadanie, bazuje na ukazaniu życia i twórczości postaci, których działalność artystyczna i literacka rozwijała się pomimo zawirowań historycznych, a niejednokrotnie była ściśle związana z sytuacją historyczną.

Na ziemi hrubieszowskiej, pomimo dziejowych niepokojów, a często również na przekór zawiłym historiom osobistym czy wbrew traumatycznym doświadczeniom, żyli i prowadzili ożywioną działalność kulturalną interesujący ludzie. Ich twórczość wynikała wprost z takich wydarzeń, jak zabory, wojny, okupacja, powstania, działal-

ność konspiracyjna czy dążenia niepodległościowe lub nawiązywała do nich. Twórcy – bez względu na fakt, czy odebrali gruntowe wykształcenie, czy byli tak zwanymi samoukami – zawsze mieli głęboką świadomość realnego oddziaływania ich sztuki na społeczeństwo. Korzystali z tego przywileju i wpisywali się w swojej aktywności artystycznej we wszystkie najważniejsze wydarzenia historyczne. W ich twórczości zapisana jest bogata tradycja regionu i kraju. Ich życie i twórczość są świadectwem niedającej się zniewolić ani stłumić manifestacji wolności twórczej i pełnej swobody wypowiedzi artystycznej.

Dołożyliśmy wszelkich starań, żeby w ciekawy, różnorodny i atrakcyjny sposób podzielić się z publicznością efektami naszej wielomiesięcznej pracy zogniskowanej wokół realizacji cyklu wykładów, stworzenia wystawy czasowej oraz dopasowanego do niej katalogu, który ma być jednocześnie podsumowaniem całego zrealizowanego zadania. Mamy nadzieję, że nasze starania spotkają się z Państwa aprobatą.

#### CYKL WYKŁADÓW

Pierwszym etapem realizacji opisanego wcześniej zadania był cykl dwunastu otwartych wykładów wraz z prezentacjami zawierającymi bogaty materiał ikonograficzny bazujący na zbiorach muzeum i zasobach muzealnej biblioteki oraz materiałach pozyskanych dzięki współpracy z regionalistami, a także instytucjami i stowarzyszeniami o charakterze historycznym, artystycznym i literackim, działającymi w mieście i regionie. Od maja do października spotykałam się z Państwem regularnie co dwa tygodnie, za każdym razem pozytywnie zaskoczona sympatią i okazanym zainteresowaniem. Korzystając z okazji, pragnę kolejny raz podziękować za serdeczność, poświęcony czas oraz wszystkie cenne i ważne dyskusje, wymienione spostrzeżenia, myśli i uwagi. Państwa aktywność sprawiła, że ta praca nabrała szczególnego sensu.

Dobór postaci, których życie i twórczość omówiłam podczas wykładów, był podyktowany przede wszystkim kryteriami wynikającymi z celów i założeń realizowanego zadania – aby jednak dokonać takiego niełatwego wyboru, należało przeprowadzić wnikliwą se-

leksję, a ta z kolei oparła się w dużej mierze na moich osobistych preferencjach. Wybrałam dla Państwa tych twórców, którzy wydali mi się najbardziej interesujący i warci szczegółowego omówienia.

W ramach cyklu odbyły się następujące wykłady:

1. *Antoni Łyżwański. Artysta jak każdy inny, czyli jedyny w swoim rodzaju.*
2. *Sztuka na peryferiach, czyli jak sztuka „nieistniejąca” buduje kulturę narodową. Stanisław Karulak.*
3. *O odwadze w młodzieżowym zaciąganiu długów wdzięczności i honorowym spłacaniu ich swoją pracą.*
4. *Wszystkie talenty Kazimierzy Wiśniewskiej.*
5. *Nie umrę, będę żył, opowiem historię. Henry Orenstein z Hrubieszowa.*
6. *Paweł Gajewski – malarz, pedagog, pomysłodawca Społecznych Szkół Przemysłu Ludowego.*
7. *Bolesław Prus mało znany.*
8. *„I śmiech niekiedy może być nauką” – moralizatorskie aspekty twórczości Franciszka Kostrzewskiego.*
9. *Perfekcyjny portrecista – życie, twórczość i powiązania Władysława Czachórskiego z regionem hrubieszowskim.*
10. *Stanisław Ciesielczuk z Hrubieszowa i jego poezja tęsknoty w burzliwych czasach.*
11. *Stanisław Buczyński – poeta swoich czasów, poeta swojej ziemi.*
12. *Hrubieszów dla Bolesława Leśmiana – służbowy epizod, poetyckie natchnienie czy tymczasowa udręka?*

Wykłady starałam się urozmaicić prezentacją dzieł sztuki nawiązujących do poruszanej tematyki lub związanych z życiem i twórczością omawianych postaci, niekiedy oprowadzałam też Państwa po wybranych fragmentach ekspozycji stałych muzeum. Informowałam Państwa o bibliografii, z której korzystałam, polecałam ciekawe strony internetowe, starałam się zachęcać do prowadzenia poszukiwań na własną rękę. Uczestnicy wykładów nie pozostawali dłużni. Dzielili się wspomnieniami na temat tych postaci, które – w przeciwieństwie do mnie – mieli sposobność poznać, przynosili pamiątki z domowych zbiorów i archiwów rodzinnych, opowiadali ciekawostki i anegdoty.

Wykłady były pełne żywiołowych interakcji i myślę, że zarówno mi, jak i słuchaczom dostarczyły nie tylko wiedzy, ale również satysfakcji i radości. To był miło i pożytecznie spędzony czas.

### WYSTAWA CZASOWA

Na wystawie, która stanowi podsumowanie przeprowadzonego wcześniej cyklu wykładów, zobaczycie Państwo związane z każdą z omówionych postaci zabytki, które dotychczas były eksponowane w ramach ekspozycji stałych, ale tym razem zaistniały w nieco innym kontekście, bardziej jako wyznaczniki głównej osi narracji niż jej wątki poboczne. Do wystawy zostały również wybrane obiekty, które były prezentowane okazjonalnie, a także takie, których premiera dopiero teraz się odbędzie. Mimo że w przypadku niektórych postaci hrubieszowskie muzeum posiada okazałe kolekcje, postawiłam na prostotę, która w mojej opinii ma sprzyjać jasności przekazu i zapobiec chaosowi przerostu formy nad treścią. Za pośrednictwem kilku, a niekiedy nawet jednego wybranego obiektu ma zaistnieć historia, która nabiera rozpędu w wyobraźni odbiorcy i prowadzi go do indywidualnych wrażeń i wniosków.

Układ wystawy został pomyślany tak, by swobodnie mogły przenikać się informacje oraz wrażenia estetyczne wynikające z obcowania z unikalnymi dziełami sztuki, rękopisami utworów literackich, fotografii i obrazów ukazujących dawny Hrubieszów i region hrubieszowski.

Pierwsza część wystawy jest poświęcona twórcom często wszechstronnym, lecz w tym przypadku ukazanym głównie w aspekcie ich działalności malarskiej. Są to osoby, które miały dostęp do profesjonalnej edukacji, czyli: Paweł Gajewski, Wiktor Zin, Antoni Łyzwański, Władysław Czachórski i Franciszek Kostrzewski. Znalazł się w tym gronie również Henry Orenstein, którego inwencja wynalazcza była wyrazem ogromnej, niepohamowanej fantazji.

Druga część jest poświęcona dwóm wybitnym literatom, których związek z Hrubieszowem był co prawda epizodyczny, ale trwale zapisał się w pamięci lokalnej społeczności. Mowa o urodzonym w Hrubieszowie Bolesławie Prusie oraz prowadzącym tu przez cztery lata w okresie międzywojennym kancelarię notarialną Bolesławie Leśmianie.

Trzecia część, która zamyka wystawę, to lokalna twórczość w nurcie ludowym. W tym gronie znaleźli się poeci: Stanisław Ciesielczuk i Stanisław Buczyński oraz wszechstronnie utalentowani Kazimiera Wiśniewska (poetka, rękodzielniczka) i Stanisław Karulak (malarz i rzeźbiarz).

*Artyści i literaci wpisani w krajobraz ziemi hrubieszowskiej* to wystawa wszechstronna. Ma charakter biograficzny, jest też zbiorem informacji i ciekawostek z życia i twórczości ważnych dla miasta i regionu postaci. Bazuje na zbiorach Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, ale została uzupełniona obiektami użyczonymi dzięki uprzejmości Towarzystwa Regionalnego Hrubieszowskiego im. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, z którym współpracuje, a nie zawaham się też użyć określenia – przyjaźń, są nieodzownymi elementami działalności hrubieszowskiego muzeum. Niezawodni jak zwykle okazali się regionaliści, kolekcjonerzy, członkowie rodzin omawianych postaci. Wszystkim Państwu serdecznie dziękuję za otwartość na współpracę, przychylność i zaufanie. W tym miejscu pragnę również złożyć serdeczne podziękowania wszystkim pracownikom muzeum, których pomoc podczas realizacji wystawy jest dla mnie nieodzowna i nieoceniona. Dziękuję za atmosferę wzajemnego szacunku i twórczej współpracy, gdzie każdy wnosi jakiś istotny pomysł z myślą o jak najlepszym efekcie. Pracę w takiej atmosferze i z takimi ludźmi poczytuję sobie rodzaj zawodowego szczęścia.

### KATALOG

Publikacja, którą oddajemy w Państwa ręce jest zwieńczeniem opisanego wyżej wieloetapowego projektu. Z tego powodu pełni ona kilka różnych funkcji. Jest przede wszystkim katalogiem towarzyszącym wystawie czasowej o tym samym tytule. Znajdziecie tu zatem Państwo tradycyjne katalogowe zestawienie muzealiów wraz ze standardowym opisem i specyfikacją poszczególnych kategorii eksponatów prezentowanych na wystawie czasowej. Ponadto w katalogu w formie oddzielnych rozdziałów zaprezentowane zostały wszystkie postaci, o których traktowały wykłady. Krótkie noty biograficzne stanowią wprowadzenie do przedstawionych w dalszej części opisów nawiązujących do tematów poruszanych w ramach wykładów.

Dzięki temu, że kolejność rozdziałów jest zgodna z układem ekspozycji, publikacja stanowi również przewodnik po wystawie i pozwala krok po kroku, strona po stronie prześledzić życie i twórczość każdej z postaci, przypominając zarazem to, o czym była mowa podczas wykładów. I właśnie tu pojawia się kolejna funkcja niniejszego katalogu, polegająca na tym, że stanowi on podsumowanie cyklu wykładów, które odbywały się na przestrzeni kilku miesięcy. Pozwoli to na usystematyzowanie i ugruntowanie wiedzy o tym, jak ważną rolę w dążeniach niepodległościowych odegrali mieszkańcy małych miast i wsi. Bardzo istotny jest tu między innymi rozbudowany wątek etnograficzny, tak ważny dla budowania tożsamości i poczucia związku z określonym regionem za pośrednictwem przykładów konkretnych obiektów z zakresu sztuki ludowej i ludowej sztuki użytkowej, jak również kultury duchowej. W ten zakres tematyczny wpisuje się twórczość malarska i rzeźbiarska Stanisława Karulaka (1890-1972) prezentująca nurt sztuki naiwnej (obrazy ukazujące najważniejsze bitwy i potyczki, rzeźby przywódców, takich jak Tadeusz Kościuszko), podobnie poezja Kazimiery Wiśniewskiej (1921-2001), poezja Stanisława Ciesielczuka (1906-1945), który był uczestnikiem powstania warszawskiego, oraz poezja Stanisława Buczyńskiego (1912-1982), który w swojej twórczości poetyckiej wyrażał troskę o byt klasy chłopskiej w wolnej Polsce.

Pośród postaci zasługujących na uwagę jest również Aleksander Głowacki, czyli Bolesław Prus (1847-1912), który urodził się w Hrubieszowie. Jego losy były ściśle powiązane z burzliwymi dziejami historycznymi, co znalazło odzwierciedlenie również w jego twórczości literackiej. Prus był baczny obserwatorem rzeczywistości i nie zawahał się również przed wypowiedzeniem wielu krytycznych uwag związanych z funkcjonowaniem państwa i powinnościami obywateli.

Na kartach niniejszego katalogu, podobnie jak na przeprowadzonych wykładach oraz na wystawie czasowej, znaleźli się także twórcy naznaczeni pokoleniowo upadkami największych powstań narodowościowych. Franciszek Kostrzewski (1826-1911) doświadczył upadku powstania listopadowego, a w jego efekcie – carskiej cenzury i terroru, co znalazło odzwierciedlenie w jego sztuce, podobnie jak tematy związane z narastającymi problemami ze szlachtą w kontrze

do mieszkańców polskich wsi. Inny malarz, Władysław Czachórski (1850-1911), był jednym z wielu artystów, którzy wyemigrowali z kraju po upadku powstania styczniowego.

Prof. Wiktor Zin (1925-2007), architekt i gospodarz jednego z najbardziej znanych i najdłużej emitowanych programów telewizyjnych, również urodził się w Hrubieszowie. W przypadku jego działalności istotne są aspekty związane z pracą na rzecz odbudowy, konserwacji, renowacji i ochrony zabytków architektury i sztuki całego kraju, ale w tym również regionu hrubieszowskiego. Ważne jest też podkreślenie roli Wiktora Zina w budowaniu poczucia dumy z miejsca swojego pochodzenia i powinności propagowania wiedzy o jego historii, obyczajach, kulturze.

Henry Orenstein (1923-2021) urodził się i dorastał w Hrubieszowie. Doświadczył okrucieństwa II wojny światowej i był więźniem obozów koncentracyjnych, które udało mu się przeżyć, a następnie po wyemigrowaniu do USA poświęcił się działalności w branży zabawkarskiej. Zasłynął jako twórca Optimus Prime – pierwszego Transformera, który dziś już uchodzi za zabawkę kultową. Orenstein w jednej ze swoich dwóch książek opisał wspomnienia z okresu okupacji w Hrubieszowie.

Niniejsza publikacja wraz z wystawą stanowią zwieńczenie i podsumowanie całego projektu, w którego realizację zaangażowanych było wiele osób. Pojawiają się one zarówno na jej kartach (od słowa wstępnego po stronę redakcyjną), ale też – podobnie jak tytułowi artyści i literaci są wpisani w krajobraz ziemi hrubieszowskiej – są wpisani w pełnej wdzięczności pamięci piszącej te słowa.

Z wdzięcznością i szacunkiem  
Dorota Grzymała







Paweł Gajewski urodził się 18 grudnia 1889 r. w miejscowości Drogojówka na terenie powiatu hrubieszowskiego (gmina Trzeszczany) jako syn Jana i Katarzyny z Zarków. Był uczniem Szkoły Przemysłowej w Krakowie oraz Państwowego Instytutu Sztuk Plastycznych we Lwowie. W latach 1908-1913 kształcił się w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie w pracowni Wojciecha Weissa (1875-1950). Jako utalentowany, pracowity i pojętny student kilkakrotnie otrzymywał wyróżnienia i nagrody. Po ukończeniu ASP uzyskał w Warszawie stypendia Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych im. Józefa Simmlera (1823-1868, warszawski malarz, reprezentant nurtu realizmu) oraz dodatkowe im. Julii Simmler, dzięki którym wyjechał na stypendium do Paryża. Od 1918 do 1922 r. Gajewski uczył w gimnazjum w Zamościu, następnie do 1939 r. w Szkole Sztuki Zdobniczej i Przemysłu we Lwowie. Piastował funkcje prezesa w Związku Dziesięciu Plastyków we Lwowie oraz Syndykatu Artystów Plastyków Ziemi Południowo-Wschodnich. Od 1925 r. należał do Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie. Brał udział w wielu wystawach malarstwa – głównie zbiorowych.

W latach 30. XX w. Gajewski wraz z bratem Szczepanem, początkowo w dużej mierze w oparciu o własne fundusze, organizowali Społeczne Szkoły Przemysłu Ludowego w: Drogojówce, Putnowicach i Horodle (powiat hrubieszowski) oraz w Ładyczynie (ówczesne województwo tarnopolskie, dziś w granicach Ukrainy). W krótkim czasie szkoły zyskały sponsorów i gorących zwolenników nie tylko wśród władz powiatowych, ale również wśród okolicznego ziemiaństwa.

W czasie II wojny światowej Gajewski był więziony w Zamościu, na zamku w Lublinie i w obozach koncentracyjnych w Oranienburgu i Dachau. Wojna odcisnęła piętno zarówno na życiorysie Pawła Gajewskiego, jak i na jego dorobku artystycznym, którego większość niestety została zniszczona bądź zaginęła.

Tuż po zakończeniu wojny w 1945 r. Gajewski podjął pracę instruktora sztuk plastycznych Ministerstwa Kultury i Sztuki – początkowo w Lublinie, następ-

nie zaś w Warszawie. Od roku 1946 był profesorem w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Gdańsku. Kierował tam pracowniami tkactwa i tkaniny dekoracyjnej, prowadził ćwiczenia z technologii, a także organizował warsztaty z zakresu tkactwa i farbiarstwa. Ponadto opracowywał technologię wykorzystania barwników roślinnych i konstruował warsztaty tkackie.

Paweł Gajewski był twórcą wszechstronnym. Poza malarstwem, tkactwem i ceramiką zajmował się też snycerką. Odznaczał się zarówno talentem doskonałego organizatora, jak również dobrym zmysłem pedagogicznym.

Paweł Gajewski zmarł 15 stycznia 1950 r. w Sopocie, gdzie został pochowany. Do dziś w miejscowości Putnowice Górne (gmina Uchanie, powiat hrubieszowski) zachował się budynek, w którym niegdyś mieszkał i prowadził pracownie dla uczniów.



P

aweł Gajewski od najmłodszych lat wykazywał zdolności i zainteresowania plastyczne, które miał możliwość rozwijać poprzez konkretnie ukierunkowaną edukację. Rodzice, którzy nie sprzeciwiali się artystycznym zapatrywaniom syna, osobiście wystarali się o jego profesjonalne nauczanie. Dzięki temu w wieku zaledwie trzynastu lat Paweł Gajewski rozpoczął nowy, ważny etap w swoim życiu. Od kwietnia 1902 r. do sierpnia 1906 r. odbywał praktykę malarską jako uczeń Szymona Zina. Nauczyciel młodego adepta malarstwa był dziadkiem prof. Wiktora Zina (1925-2007), znanego architekta, malarza i rysownika, autora słynnych programów radiowych i telewizyjnych. Długi, bo czteroletni okres nauki obejmował prace przy kościelnych malowidłach ściennych, ołtarzowych oraz rzeźbiarskich przedstawieniach figuralnych. Nie znamy jednak dokładnego zakresu obowiązków przydzielonych uczniowi przez mistrza. Szymon Zin podkreślał ogromne zamiłowanie Gajewskiego do zawodu oraz jego wybitny, samorodny talent. Dzięki temu mógł ze spokojem powierzać nastolatkowi samodzielne wykonywanie odpowiedzialnych prac. Praktyki odbywały się w kościołach na terenie Lubelszczyzny i Wołynia, zatem dawały młodemu uczniowi okazję do wielu interesujących i kształcących wyjazdów. Być może właśnie dzięki temu rozbudziło się w Gajewskim zamiłowanie do podróży, które często odbywał w dorosłym życiu.

Od 1909 do 1913 r. Paweł Gajewski kształcił się w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, w pracowni Wojciecha Weissa (1875-1950), malarza, rysownika i grafika, którego twórczość wpisywała się początkowo w nurt ekspresjonistyczny, a następnie, w latach 20. i 30. XX w., skupiła się na zagadnieniach kolorystycznych. To, że Gajewski był wychowankiem Weissa, było wielokrotnie podkreślane w recenzjach wystaw i artykułach dotyczących jego twórczości. Nauka pod kierunkiem cieszącego się uznaniem malarza o ugruntowanej pozycji i znamienitym dorobku twórczym z pewnością pozwoliła młodemu artyście znacznie rozwinąć swoje umiejętności. Miał możliwość przebywania w środowisku artystycznym Krakowa, wśród wielu wybitnych osobowości związanych z Akademią Sztuk Pięknych oraz w otoczeniu kolegów malarzy.



Obraz pt. *Rodzina robotnicza* Paweł Gajewski namalował tuż po ukończeniu krakowskiej ASP, w czasie pobytu na stypendium w Paryżu, przyznanym mu za wybitne osiągnięcia podczas studiów.

Lata 20. i 30. XX w. upłynęły Gajewskiemu pod znakiem wzmożonej pracy twórczej oraz intensywnej działalności wystawienniczej. Na łamach ówczesnej prasy często pisano o nim i jego malarstwie w pochlebnych recenzjach. Krytycy i znawcy chwalili Gajewskiego za wykazywanie się znajomością różnych stylów i kierunków w sztuce oraz sprawne posługiwanie się nimi w poszukiwaniu własnej drogi twórczej.

Ciekawostką wartą odnotowania jest to, że w okresie międzywojennym we Lwowie została wydana broszura pt. *O przemyśle i sztuce ludowej*, w której Gajewski wypowiedział się na temat zaniechania tradycyjnych wartości oraz bezrefleksyjnego zachwyty nad postępem. Ostrożnie i nieufnie podchodził do gwałtownego rozwoju tech-





Okres międzywojenny to czas największej aktywności twórczej Pawła Gajewskiego i rozkwitu jego kariery. Na fotografii Paweł Gajewski (siedzi po prawej stronie) wraz ze znajomymi w otoczeniu wystawy jego prac we Lwowie w 1928 r.

nologicznego, uważając, że maszyny odbiorą ludziom pracę. Uważnie i krytycznie przyglądał się dynamicznym zmianom cywilizacyjnym, nie popadając w euforię.

Edukacyjna, a później zawodowa droga Pawła Gajewskiego umożliwiła mu pracę i naukę w kilku ważnych ośrodkach w kraju i poza nim. Nie było to dziełem przypadku, lecz w znacznej mierze wynikało z dużego talentu i ustawicznej, zmierzającej do ciągłego rozwoju pracy. Na tym większe uznanie zasługuje zatem fakt, że Gajewski powrócił w Hrubieszowskie z zamiarem stworzenia tu unikalnego ośrodka tkackiego. Nie był to pomysł oderwany od realiów, gdyż tkactwo w tym regionie miało już swoją tradycję. Nie działał więc Gajewski w próżni, a postanowił jedynie ukierunkować i sformalizować pewne tendencje w oparciu o zastane warunki i okoliczności. Po przedyskutowaniu pomysłu z bratem Szczepanem przystąpili do realizacji planu. Szkoły tkackie zakładane przez braci Gajewskich na terenie powiatu hrubieszowskiego były niewątpliwie przejawem regionalizmu.

*Paweł Gajewski*

Było to dzieło stworzone przez nich od podstaw, w pełni przemyślane i dokładnie zaplanowane. Uczennice nie tylko nabywały konkretne umiejętności, ale również miały możliwość wykonywania prac w celach zarobkowych. Nie stawały zatem przed problemem wynikającym z faktu, że mają pewne konkretne umiejętności, ale nie są w stanie znaleźć odpowiadającego im zatrudnienia. Były to jak na owe czasy niezwykle korzystne warunki. Popyt na kilimy sukcesywnie wzrastał wraz z coraz większymi umiejętnościami uczennic, a dodatkową motywacją do pracy i rozwijania talentu była możliwość zarobkowania. Poza satysfakcją z ukończonego dzieła była zatem również satysfakcja finansowa.

Tkactwo pochłaniało Gajewskiego we wszystkich aspektach. Interesowało go nie tylko samo projektowanie wzorów i ich przenoszenie na tkaninę, ale również pozyskiwanie wełny oraz jej

Dom w Putnowicach Górnych, w którym Paweł Gajewski mieszkał z rodziną oraz prowadził jedną ze Społecznych Szkół Przemysłu Ludowego.







Szczepan Gajewski, brat Pawła, pomagał w organizowaniu i prowadzeniu Społecznych Szkół Przemysłu Ludowego.

barwienie. Dużo uwagi poświęcał ulepszaniu narzędzi pracy tkacza, opracowywaniu nowych metod pozyskiwania pigmentów naturalnych i technologii farbowania. Wytrwale prowadził zapiski i udoskonalał system robienia notatek uzupełnianych precyzyjnymi rysunkami.

Dzięki wytrwałej pracy braci Pawła i Szczepana Gajewskich również do współczesnego tkactwa rozwijającego się na ziemi hrubieszowskiej przenikają motywy wzornictwa zaczerpnięte z prowadzonych przez nich szkół.

Kolejną po tkactwie pasją Pawła Gajewskiego była ceramika, jednak jego zainteresowanie tą dziedziną rzemiosła artystycznego pozostaje niemal nieudokumentowane. Poza jednym świecznikiem wykonanym według jego projektu, znajdującym się w zbiorach hrubieszowskiego Muzeum, nie znamy innych tego typu obiektów. Wiadomo, że w swoim domu w Putnowicach Górnych Gajewski dysponował piecem do wypału ceramiki i często z niego korzystał.

Warto wspomnieć nieco więcej o domu-pracowni Pawła Gajewskiego w Putnowicach Górnych. Na parterze budynku urządził on pracownię, głównie dla lokalnej młodzieży pobierającej regularne lekcje oraz licznie przyjeżdżających w czasie wakacji studentów. W piwnicy Gajewski założył kaflarnię, do której sprowadził odpowiedni sprzęt oraz w której wybudował piec do wypalania ceramiki użytkowej z gliny. W tak zorganizowanej pracowni powstawały głównie donice i garnki, które sprzedawano masowo m.in. w Hrubieszowie i Zamościu. W warsztacie produkowano również kafle do budowy pieców i kuchni. Na piętrze znajdował się gabinet, atelier oraz pomieszczenia mieszkalne. Żona Gajewskiego hodowała króliki angorskie i przędła wełnę, hodowała też jedwabniki, dlatego wokół domu rosły morwy.

Część mieszkalna była gustownie urządzona, a umeblowanie miało charakter nowoczesny, w pokojach uwagę zwracały kaflowe piece, wszystkie drzwi miały eleganckie mosiężne klamki. Mieszkańcy wsi, którzy widzieli te przedmioty, zapamiętali, że były „i dla chłopca, i dla pana”. Podczas rozbudowy domu wycięto część sąsiadującego z nim lasu. Na pozyskanej tym sposobem przestrzeni Gajewski zasadził sad i założył ogród. Budynek, do którego prowadziły dwie



W szkołach prowadzonych przez braci Gajewskich uczennice poznawały tajniki tkactwa i przekazywały swoją wiedzę oraz umiejętności kolejnym pokoleniom. Syn Szczepana, Roman Gajewski, wykonał kilim, który obecnie jest eksponowany na stałej wystawie w hrubieszowskim muzeum. Katalog, s. 212, poz. I.7.



W Społecznych Szkołach Przemysłu Ludowego powstawały też interesujące projekty ceramiki, jak np. ten gliniany świecznik, powlekany wielobarwną emalią, wykonany według projektu Pawła Gajewskiego. Katalog, s. 212, poz. 1.8.



Paweł Gajewski

bramy wjazdowe, był ogrodzony drewnianym płotem. Gości podejmowali Gajewscy często i chętnie. Ich dom był otwarty nie tylko dla przedstawicieli środowisk naukowych i artystycznych, lecz również dla osób mieszkających w okolicy. Latem urządzali plenerowe przyjęcia, podczas których Paweł zabawiał gości grą na fortepianie lub organizował turnieje szachowe.

Bieg wydarzeń nie sprzyjał dłuższemu pobytowi Gajewskiego w rodzinnych stronach. W czasie II wojny światowej był więziony w Zamościu, następnie na zamku w Lublinie i w obozach koncentracyjnych w Oranienburgu i Dachau. Nie są znane dokładne daty ani bliższe okoliczności, w jakich Gajewski trafił do obozów ani kiedy je opuścił. Możemy się tu jedynie odnieść do rodzinnych opowieści, z których wynika, że w Dachau w wyniku pobicia lub



Paweł Gajewski, *Autoportret*. ←  
Paweł Gajewski, *Portret żony (Aliny)*. ↗



odmrożenia nóg trafił do obozowego szpitala. Podczas leczenia rysował, a z braku odpowiednich materiałów używał do tego celu worka i kawałka węgla z piecyka. Stan jego zdrowia był ciężki i groziła mu amputacja jednej nogi. Jednak sztuka ocaliła mu życie. Gdy młody asystent pokazał lekarzowi szkice Gajewskiego, ten zdecydował się na eksperymentalną terapię przy użyciu larw robaków. Leczenie przyniosło dobry efekt i amputacja nie była konieczna, choć już do końca życia Gajewski chodził o lasce. W opowieściach o próbach uwolnienia Pawła z obozów pojawia się nazwisko wła-





W 2017 r. do muzeum zadzwoniła Wanda Zaremba, wnuczka Pawła Gajewskiego z jego pierwszego małżeństwa, która po uzgodnieniu ze swoim bratem Antonim wyraziła chęć przekazania do zbiorów Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie materiałów po swoim dziadku, które przechowywała w rodzinnym archiwum. Dzięki temu wyjątkowemu gestowi, otrzymaliśmy bogaty zbiór obrazów, rysunków, fotografii, dokumentów i wielu innych ciekawych i bezcennych artefaktów, które otwierają nowe perspektywy w dalszych badaniach nad życiem i twórczością Pawła Gajewskiego. Wśród przekazanych materiałów znalazła się kolekcja fotografii obrazów Pawła Gajewskiego, głównie z okresu międzywojennego. Dziś stanowią one swoisty katalog dzieł zaginionych, utraconych lub rozproszonych w wyniku II wojny światowej.







Paweł Gajewski, *Ofiarowanie łowów* – taki jest prawdopodobny tytuł obrazu olejnego na płótnie, do którego powstał prezentowany niżej szkic namalowany farbami olejnymi na kartonie. Katalog, s. 210, poz. I.1., s. 210, poz. I.2.



Moczenie, miedlenie i gręplowanie to kolejne etapy obróbki lnu ujęte na barwnych szkicach przez Pawła Gajewskiego. Ostatni z nich ukazuje kobiety tkające kilim. Katalog, s. 210, poz. I.3., s. 211, poz. I.4., I.5., I.6.







Paweł Gajewski,  
Portret kobiety (w stroju hrubieszowskim).

ścieliela Trzeszczan, Bielskiego, który wystarał się u ówczesnego hrubieszowskiego landrata, czyli niemieckiego odpowiednika starosty powiatowego, o zwolnienie malarza z obozu, w zamian za co artysta miał zostać zatrudniony jako portrecista dla starosty, jego rodziny i współpracowników.

Pobyty w więzieniach i obozach odcisnął piętno na zdrowiu i psychice Pawła Gajewskiego. Wojna sprawiła również, że przepadła znaczna część jego dorobku twórczego. Część prac uległa zniszczeniu, część zaś jest rozproszona w kraju i za granicą, przez co – z drugiej strony – wciąż jest szansa na ich odnalezienie.



W Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie znajduje się jedyna w kraju wystawa stała w całości poświęcona życiu i twórczości Pawła Gajewskiego. Do obrazów, które wywierają duże wrażenie na gościach instytucji, należy z pewnością cykl ukazujący trzy pory roku (wiosnę, lato oraz jesień), który powstał w 1928 r.

Po zakończeniu II wojny światowej w opuszczonym przez Gajewskich domu w Putnowicach Górnych rozpoczęło się rozkradanie pozostałego tam mienia. Skradzione kłamki, meble i drobne elementy wyposażenia sprzedawano, podobnie jak odnalezione szkice i obrazy Pawła Gajewskiego. Niszczący dom był zamieszkiwany przez „dzikich lokatorów”. Budynek, choć w złym stanie, przetrwał do dziś i jest własnością prywatną.

Paweł Gajewski zmarł 15 stycznia 1950 r. w wieku 61 lat. Śmierć zastała go w Sopocie i tam został pochowany, z dala od miejsca, gdzie przyszedł na świat. Niestety jego grób nie przetrwał do dzisiejszych czasów.





W Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, obok stałych wystaw z zakresu archeologii, historii, etnografii i sztuki, znajduje się również *Galeria twórczości Pawła Gajewskiego*, która jest jedyną w kraju galerią poświęconą temu artyście i była tworzona niemal od początku istnienia muzeum. Zbiór nieustannie się powiększa za sprawą zakupów i darowizn.

Malarstwo Pawła Gajewskiego to w znacznej mierze doskonałe portrety, często malowane na zamówienie, sceny rodzajowe, martwe natury oraz pejzaże. Wspomniana galeria prezentuje spektrum zainteresowań twórczych malarza i ukazuje jego niezwykły talent,



potwierdzający się w sprawnym operowaniu kolorem w budowaniu nastroju. Gajewski chętnie też posługiwał się rozbudowaną symboliką, która tworzy interesujące narracje odwołujące się do mitologii, Biblii czy romantyzmu. Nie brakuje też w jego twórczości wątków patriotycznych oraz widocznego przywiązania do tradycji, również w odniesieniu do wiejskich korzeni autora, dla którego etos życia i pracy na wsi miał duże znaczenie.



## ILUSTRACJE DO ROZDZIAŁU

Fotografie portretowe Pawła i Szczepana Gajewskich, domu w Putnowicach Górnych oraz zdjęcia obrazów Pawła Gajewskiego pochodzą ze zbiorów Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie.

Paweł Gajewski, *Rodzina robotnicza*, olej na płótnie, 1913, 78x71 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/362. Obraz jest prezentowany w ramach wystawy stałej pt. *Galeria twórczości Pawła Gajewskiego*.

Roman Gajewski, kilim, len, wełna, lata 70. XX w., 137x139 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/78.

Paweł Gajewski, świecznik gliniany powlekany wielobarwną emalią według projektu Pawła Gajewskiego, lata 30. XX w., wys. 49 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/119. Świecznik jest prezentowany w ramach wystawy stałej pt. *Galeria twórczości Pawła Gajewskiego*.

Paweł Gajewski, *Autoportret I*, olej na płótnie, I poł. XX w., 32x28,5 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/S/914. Obraz jest prezentowany w ramach wystawy stałej pt. *Galeria twórczości Pawła Gajewskiego*.

Paweł Gajewski, *Portret żony (Aliny)*, olej na płótnie, 1925, 85,5x65 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/S/918. Obraz jest prezentowany w ramach wystawy stałej pt. *Galeria twórczości Pawła Gajewskiego*.

Paweł Gajewski, *Ofiarowanie łowów (?)*, olej na płótnie, I poł. XX w., 107x126 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/S/922.

Paweł Gajewski, *Ofiarowanie łowów (?)*, szkic olejny na kartonie, I poł. XX w., 33,6x41,5 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/S/933.

Paweł Gajewski, *Moczenie lnu*, akwarela na kartonie, lata 30. XX w., 34,3x25 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/S/923.

Paweł Gajewski, *Międlenie lnu*, akwarela na kartonie, lata 30. XX w., 34,5x25 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/S/924.

Paweł Gajewski, *Gręplowanie lnu*, akwarela na kartonie, lata 30. XX w., 34,7x25,4 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/S/925.

Paweł Gajewski, *Tkanie kilimu*, akwarela na kartonie, lata 30. XX w., 34,7x24,8 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/S/926.

Paweł Gajewski, *Portret kobiety (w stroju hrubieszowskim)*, olej na płótnie, lata 30. XX w., 70x60 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/S/900. Obraz jest prezentowany w ramach wystawy stałej pt. *Galeria twórczości Pawła Gajewskiego*.

Paweł Gajewski, *Wiosna*, olej na sklejkę drewnianą, 1928, 122x152 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/69. Obraz jest prezentowany w ramach wystawy stałej pt. *Galeria twórczości Pawła Gajewskiego*.

Paweł Gajewski, *Lato (Żniwa)*, olej na sklejkę drewnianą, 1928, 122x152 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/83. Obraz jest prezentowany w ramach wystawy stałej pt. *Galeria twórczości Pawła Gajewskiego*.

Paweł Gajewski, *Jesień*, olej na sklejkę drewnianą, 1928, 122x152 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/283. Obraz jest prezentowany w ramach wystawy stałej pt. *Galeria twórczości Pawła Gajewskiego*.

## BIBLIOGRAFIA

Grzymała D., *Katalog pt. „Malarstwo Pawła Gajewskiego w zbiorach Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie”*, „Biuletyn TRH”, Rok 52/2016, s. 45-47.

Grzymała D., *Kolekcja obrazów Pawła Gajewskiego w zbiorach hrubieszowskiego muzeum. Nabytki ostatnich lat – powody do zadowolenia, ale i wyzwania*, „Zamojski Kwartalnik Kulturalny”, nr 3 (136), 2018, s. 77-80.

Grzymała D., *Malarstwo Pawła Gajewskiego w zbiorach Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie*, Hrubieszów 2016.

Grzymała D., *Wpisani w krajobraz Ziemi Hrubieszowskiej*, Hrubieszów 2014.

Grzymała D., *Zakończenie konserwacji dziewięciu obrazów Pawła Gajewskiego*, „Zamojski Kwartalnik Kulturalny”, nr 1 (138), 2019, s. 72-75.

Kokowski A., *Gajewski, malarz z Hrubieszowa*, „Gazeta Domowa”, nr 33.

Krzysztofowicz-Kozakowska S., *Sztuka młodej polski*, Kraków 1999.

Pollakówna W., *Malarstwo polskie między wojnami 1918-1939*, Warszawa 1982.

Rozmowa z panią Celiną Busz z Warszawy (córką Pawła Gajewskiego), przeprowadzona 15.03.2013 r.

Rzepińska M., *Siedem wieków malarstwa europejskiego*, Wrocław 1986.

*Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających: malarze, rzeźbiarze, graficy*, t. 2, 1975.

*Sztuka świata*, t. 9, Warszawa 2009 (*Sztuka polska pierwszej połowy XX wieku – Młoda Polska* – Łukasz Kossowski, *Sztuka dwudziestolecia międzywojennego* – Irena Kossowska).





Wiktor Zin urodził się 14 września 1925 r. w Hrubieszowie. Po ukończeniu szkoły podstawowej oraz gimnazjum uczęszczał do liceum im. Stanisława Staszica w Hrubieszowie. Po maturze wyjechał do Krakowa, gdzie rozpoczął studia na Wydziale Architektury Akademii Górniczo-Hutniczej. W dwa lata po ukończeniu studiów Zin obronił pracę doktorską na temat atyki polskiej, za którą otrzymał pierwsze w historii Politechniki Krakowskiej wyróżnienie. W 1955 r. objął Katedrę Historii Architektury. W cztery lata później obronił pracę habilitacyjną na temat budownictwa sakralnego doby renesansu na Lubelszczyźnie, zaś w 1979 r. uzyskał tytuł profesora zwyczajnego. Swoje życie tak zawodowe, jak i prywatne związał na stałe z Politechniką Krakowską i Krakowem. W 1962 r. pełnił funkcję kierownika Instytutu Historii Architektury i Konserwacji Zabytków, a w latach 1962-1967 był dziekanem Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej.

W latach 1957-1961 był głównym architektem Pracowni Konserwacji Zabytków w Krakowie. Realizował przebudowę krakowskiego Rynku, przeprowadził rewaloryzację Wieży Ratuszowej, kościoła św. Wojciecha, kaplicy Myszkowskich, atyki Bonerowskiej, a także kościoła św. Salwatora.

Wiktor Zin piastował również następujące funkcje: przewodniczącego Krakowskiej Komisji Konserwatorskiej w latach 1970-1978, przewodniczącego Międzyresortowej Komisji ds. Rewaloryzacji Zabytkowych Zespołów Miejskich w latach 1978-1983, prezesa i wiceprezesa Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, członka Rady Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej, Towarzystwa Opieki nad

Zabytkami w Polsce oraz w latach 1975-1983 prezesa Zarządu Głównego, członka Meksykańskiej Akademii Architektury.

Przyczynił się do reaktywowania przedwojennego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami oraz był współtwórcą Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa i Wydziału Architektury w Poznaniu. Ponadto był laureatem Nagrody im. Herdera, otrzymał doktorat *honoris causa* Uniwersytetu w Budapeszcie, był honorowym obywatelem stolicy Ekwadoru, członkiem Meksykańskiej Akademii Literatury, w 1997 r. otrzymał doktorat *honoris causa* Politechniki Krakowskiej – by wymienić tylko część spośród wielu zaszczytnych wyróżnień i odznaczeń, jakimi uhonorowano Zina.

Po przejściu na emeryturę nadal wykładał w Akademii Górniczo-Hutniczej i Wyższej Szkole Ekonomicznej w Krakowie, był prorektorem Europejskiej Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, wykładał również w Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie. Wygłosił wiele wykładów tak w kraju, jak i poza jego granicami.

Wiktor Zin był też autorem wielu książek: „Piękno nie dostrzegane”, „Piękno potężne”, „Piękno utracone”,

„Półgłosem i ciszą”, „Opowiadania najkrótsze o ludziach nader różnych”, „Opowieści o polskich kapliczkach”, „Piórkiem i węglem”, „Krajobrazy Podkarpacia”, „Narodziny krajobrazu kulturowego”.

Przede wszystkim rozpoznawany był jednak jako gospodarz cyklu telewizyjnego *Piórkiem i węglem*, choć był także autorem innych cyklów: „Klub pod Smokiem”, „Szperacze”, „Spotkanie z zabytkami”, „Dźwięk i linia”, „Być tutaj”, „Nad Niemnem, Piną i Prypecią”, „Spotkanie z prof. Zinem”, „Sztuka patrzenia”, „Nasze korzenie”, „Opowieści domu rodzinnego”. Prowadził również audycje radiowe, m.in. „Półgłosem i ciszą” w Radiu Bis.

Przez całe życie nieustannie oddawał się swojej pasji malarskiej i rysowniczej, w której wspierała go poznana jeszcze na studiach żona Aleksandra. Jego prace prezentowane były na wystawach nie tylko w Polsce, w tym również w rodzinnym Hrubieszowie, ale też na całym świecie.

Profesor był aktywny do końca życia – zmarł nagle, 17 maja 2007 r., gdy przygotowywał się do zajęć ze studentami Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie. Został pochowany 23 maja 2007 r. na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.





tym, jak wszechstronnym i interesującym człowiekiem był Wiktor Zin, świadczyć może ilość określeń, jakie z biegiem lat do niego przylgnęły: architekt, konserwator zabytków, naukowiec, scenograf, rysownik, malarz, pisarz, gawędziarz, autor i gospodarz programów telewizyjnych oraz audycji radiowych, miłośnik piękna, patriota, piewca tradycji, pracowity perfekcjonista, dżentelmen.

Dla mieszkańców Hrubieszowa, w których pamięci wspomnienie Wiktora Zina wciąż pozostaje żywe i wyraziste, Profesor był i na zawsze pozostanie przede wszystkim „człowiekiem stąd”.

Już jako mały chłopiec miał kontakt ze sztuką, z którą mógł obcować w prowadzonym przez dziadka i ojca zakładzie malarsko-pozłotniczym. Umiejętność dostrzegania piękna rozbudziła w nim zamiłowanie do malarstwa i rysunku, a także umożliwiła rozwój talentu. Pierwszymi nauczycielami młodego Wiktora byli dziadek Szymon i ojciec Piotr, zaś miejscem kształtującym jego wrażliwość i dającym możliwość obcowania z architekturą i pejzażem był Hrubieszów i jego okolice. Praktycznie nie rozstając się ze swoim szkicownikiem, Zin rysował często i dużo. Hrubieszów pełen był starych drewnianych budynków z pięknie zdobionymi gankami, inspirujących zaułków i uliczek, gdzie co krok można było natknąć się na przydrożny krzyż lub uroczą kapliczkę z zawsze świeżymi kwiatami, na stare i malowniczo chylące się ku ziemi drzewa, kolorowe łąki i urodzajne pola, a wreszcie spotkać ludzi, mieszkańców wielokulturowego miasteczka, tworzących jego niepowtarzalny charakter i fascynujący koloryt. Wszystko to stanowiło o nieodpartym uroku, któremu trudno było się oprzeć. Tak więc Zin już w latach wczesnej młodości stał się, świadomie lub nie, dokumentalistą, który w swoich pracach zatrzymał czas, ukazując dawną architekturę i krajobraz, również kulturowy, Hrubieszowa. Kiedy opuszczał swoje rodzinne miasteczko, by rozpocząć karierę naukową, był już ukształtowanym i wnikliwym obserwatorem, artystą z teką pełną szkiców najwyższej próby. Całe to doświadczenie okazało się niezwykle przydatne i owocowało bardzo szybko, bo już na początku studiów wyjątkowy talent Zina został zauważony i doceniony. To właśnie dzięki talentowi, ale też niesamowitej pracowitości, mógł tak wiele osiągnąć.



„Zinówka” – rodzinny dom prof. Wiktora Zina przy ul. Kilińskiego.

Jako osoba szeroko znana i szanowana, Wiktor Zin sam często podkreślał fakt, że pochodzi z małego miasteczka na południowym wschodzie kraju. Dzięki temu wielu turystów odwiedzających Hrubieszów nierozzerwalnie kojarzy to miasto właśnie z osobą Profesora. Dom rodzinny, w którym przyszedł na świat i spędził młodość, to niewielki, drewniany, parterowy budynek z urokliwym gankiem, usytuowany przy ul. Kilińskiego. Położony blisko centrum miasta, jednocześnie od podwórka wychodzi na jego peryferie – zarówno dla miesz-





Pomnik prof. Wiktora Zina przy sztaludze z rysunkiem pt. *Hrubieszów – polskie miasto trzech kultur*. Ulica 3 Maja, skwerek przed Hrubieszowskim Domem Kultury.

kańców, jak i dla turystów miejsce to stanowi jeden z ważniejszych punktów na turystycznej i kulturalnej mapie miasta.

Hrubieszów pamięta o „swoim Profesorze”. Na budynku, który jest siedzibą Miejskiej Biblioteki Publicznej – Hrubieszowskiego Centrum Dziedzictwa im. Krystyny i Stefana Du Chateau, znajduje się tablica upamiętniająca Wiktora Zina. Natomiast na placu przed Hrubieszowskim Domem Kultury usytuowano pomnik przedstawiający Profesora stojącego przy sztaludze z jedną z bardziej rozpo-



W zachodnim skrzydle dworku Du Chateau, będącym siedzibą Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, ma swoją siedzibę Powiatowa Biblioteka Publiczna, która od 2009 roku nosi imię prof. Wiktora Zina.

znawalnych dla mieszkańców miasta prac pt. *Hrubieszów – polskie miasto trzech kultur*. Wiktor Zin jest też patronem Powiatowej Biblioteki Publicznej w Hrubieszowie, która znacząco przyczynia się do propagowania pamięci o jego życiu i twórczości, m.in. poprzez organizowanie konkursów i wystaw.

Każdego roku Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie odwiedzają setki turystów z Polski i ze świata. Zdecydowana większość kojarzy postać Profesora, zapamiętaną głównie z progra-



mów telewizyjnych. Na samo wspomnienie o Zinie niemal każdy odruchowo wyciąga przed siebie dłoń i wykonuje zamasztyte ruchy, kreśląc w powietrzu wymaginowane rysunki. Co odważniejsi, z lepszym lub gorszym efektem, naśladują śpiewny głos i specyficzny akcent Profesora – i wcale nie w prześmiewczy sposób, lecz zawsze z uznaniem i podziwem. Dzięki niemu ludzie zwracają uwagę na walory ojczystego języka, a ponadto – czasem nawet mimowolnie – zapamiętują skomplikowane sformułowania architektoniczne. Wkład Wiktora Zina w ubogacenie ojczystej kultury niemal we wszystkich jej aspektach i przejawach jest nie do przecenienia.

We współpracy z Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie Wiktor Zin zorganizował szereg wystaw, niejednokrotnie połączonych z promocjami jego książek. Mieszkańcy Hrubieszowa i okolic mogli podziwiać takie wystawy, jak: *Cmentarze polskie* (1989), *Rysunek konferencyjny* (1990), *Ścieżki twórczości* (2001), *Kresy i bezkresy* (2004) oraz w 2008 r. wystawę zorganizowaną w ramach uczczenia pierwszej rocznicy śmierci nieodżałowanego twórcy.

W maju 2013 r. dzięki uprzejmości Aleksandry Zin, żony Profesora, z okazji szóstej rocznicy jego śmierci w hrubieszowskim Muzeum została zorganizowana wystawa czasowa pt. *Ulotne przejawy piękna*, której wernisaż odbył się w ramach Nocy Muzeów 2013. Otwarcia wystawy towarzyszył wykład z cyklu *Rocznice Nieokrągłe*, który nosił tytuł *Ulotne przejawy piękna, czyli ukłon w kierunku impresjonizmu w twórczości Wiktora Zina*.

Hrubieszów w twórczości malarskiej i rysowniczej Wiktora Zina to przede wszystkim miasto z lat jego dzieciństwa, to świat wspomnień. Dawna,



## Hrubieszów - polskie miasto trzech kultur

Wiktory

Wiktor Zin, rysunek pt. *Hrubieszów - polskie miasto trzech kultur*.  
Dzisiaj dużo mówimy o ekumenizmie. Ja ten ekumenizm widziałem i poznałem w moim rodzinnym Hrubieszowie. Pamiętam jak przez mgłę.  
(...) Stoję przed domem dziadka, na ganku i widzę księdza kanonika w charakterystycznym birecie proboszczowskim, obok niego idzie batuszka, czyli ten najważniejszy w cerkwi, a tuż za nimi stąpa rabin.  
Jerzy Skrobot, *Architekt piękna*, Kraków 2003, s. 15.



Wiktor Zin, Dworek – obraz przekazany do zbiorów muzeum w 2023 r. przez Irminę Feliksiak oraz Piotra Burdę, którzy odziedziczyli go po matce Feliksie Burdzie. Katalog, s. 213, poz. II.1.







Rysunki Profesora, które powstawały podczas spotkań z mieszkańcami Hrubieszowa. Wiktor Zin słynął z prowadzenia fascynujących wykładów urozmaiczonych robionymi na żywo ilustracjami, niczym w programie telewizyjnym „Piórkiem i węglem”.

w większości drewniana zabudowa została naszkicowana z niebywałą lekkością i jednocześnie – dokładnością. Dbałość o szczegóły, o precyzyjne podkreślenie ważnych i ciekawych detali architektonicznych to znak rozpoznawczy twórczości Zina, który – nie możemy zapominać – z wykształcenia był architektem. O wyjątkowym charakterze prac Profesora świadczy nie tylko tematyka i ogólny sposób ujęcia obrazu, ale również jego wytrawna technika i doskonale oprowadzony warsztat. Energiczne, a jednak bardzo precyzyjne i pewne pociągnięcia swobodnie prowadzonej ręki tworzyły miękkie linie. Profesor rysował szybko i z naturalną łatwością, zachowując przy tym pełną przejrzystość kompozycji. Również w innych technikach, takich jak olej, akwarela czy pastel, Zin wykazywał się biegłością. Jego sprawność w operowaniu kolorem i światłem przekładały się na piękne, niezwykle nastrojowe dzieła. Był wyczułony na niuanse świetlne i kolorystyczne związane z różnymi porami roku czy dnia. Choćby w najzwyklejszych snopach siana, rozstawionych na polu w słoneczny dzień, dostrzegał nieodparty urok i kiedy przynosił ów





motyw na karton czy płótno, ten zwykły dla wielu ludzi widok nabierał nowego, sentymentalnego wymiaru. Zetknięciu z dziełami Profesora towarzyszy coś więcej niż tylko wrażenia wzrokowe. Czuć zapach siana, słysząc szum potoku czy bicie dzwonów na kościelnej wieży. Artysta przywiązywał dużą wagę do roli zmysłów, dzięki którym człowiek może w pełni odbierać świat i czerpać radość z odkrywanego w nim piękna, zaklętego przede wszystkim w naturze. Wierzył w obiektywne piękno świata i polegał na potędze ludzkich zmysłów, które dane zostały człowiekowi przez Stwórcę właśnie po to, żeby odbierał otoczenie takim, jakie ono jest. Uznawał też potęgę emocji, jakie niesie ze sobą obcowanie czy to z krajobrazem dzikiej, nieskażonej działalnością człowieka natury, czy to ze zurbanizowanym pejzażem wielkiego miasta. Tworzył opisy przyrody zarówno







Pełniąc w latach 1978-1981 funkcję generalnego konserwatora zabytków w randze wiceministra kultury i sztuki, Wiktor Zin przyczynił się do odbudowy wielu zabytków. Nie zapomniał również o swoim rodzinnym mieście Hrubieszowie. Dzięki jego staraniom dawna cerkiew garnizonowa została oddana do kapitalnego remontu. Obecnie jest to parafialny kościół Matki Bożej Nieustającej Pomocy. W 1995 r. wykonano ogrodzenie od strony jezdni, a w 2002 r. dokonano rekonstrukcji głównego ołtarza według projektu Wiktora Zina. Był on również autorem projektu zadaszenia i kopuły.

w obrazie, jak i w słowie zgodnie ze starą tradycją literatury polskiej – ta zastosowana przez niego obrazowość przywoływała na myśl opisy przyrody znane nam z największych dzieł Henryka Sienkiewicza, Marii Dąbrowskiej czy Władysława Reymonta. Nic dziwnego, że w zetknięciu z jego twórczością rysowniczą i malarską nie da się oprzeć wrażeniu, że dopełnieniem jego dzieła mogłaby być tylko osobista, barwna opowieść Profesora.

W zbiorach Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie znajduje się interesujący obiekt związany z pewną historią, o której Wiktor Zin często opowiadał i którą nawet przywołał w jednej

ze swoich książek. Pamiątkowa księga artystyczna, zatytułowana tak jak jedno z jego opowiadań – *Dwa listy* – trafiła do zbiorów w 2003 r. jako dar od samego Zina. Wykonana w 1998 r. w technice metaloplastyki z elementami drewna i drapowanej tkaniny przez jednego ze studentów Profesora, ukazuje na sąsiednich stronach interesującą treść listów, a zarazem opowiada fascynującą historię. Oto nastoletni Wiktor Zin ośmiela się napisać list do znanego ze swoich artystycznych upodobań marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego. Do listu załącza swoje rysunki i jednocześnie prosi o wsparcie w umożliwieniu profesjonalnego rozwijania swojej pasji i spełnienia marzenia o nauce w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Dwa tygodnie później, ku zaskoczeniu i uciesze Zina, marszałek odpisał krótko i rzeczowo:

*Drogi chłopcze!*

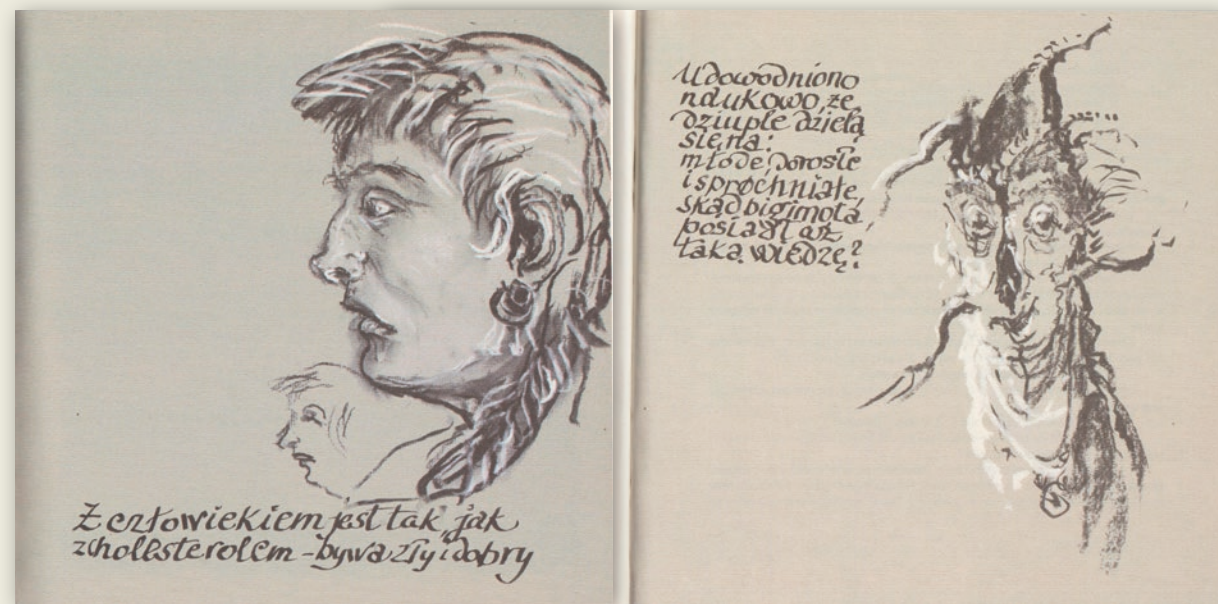
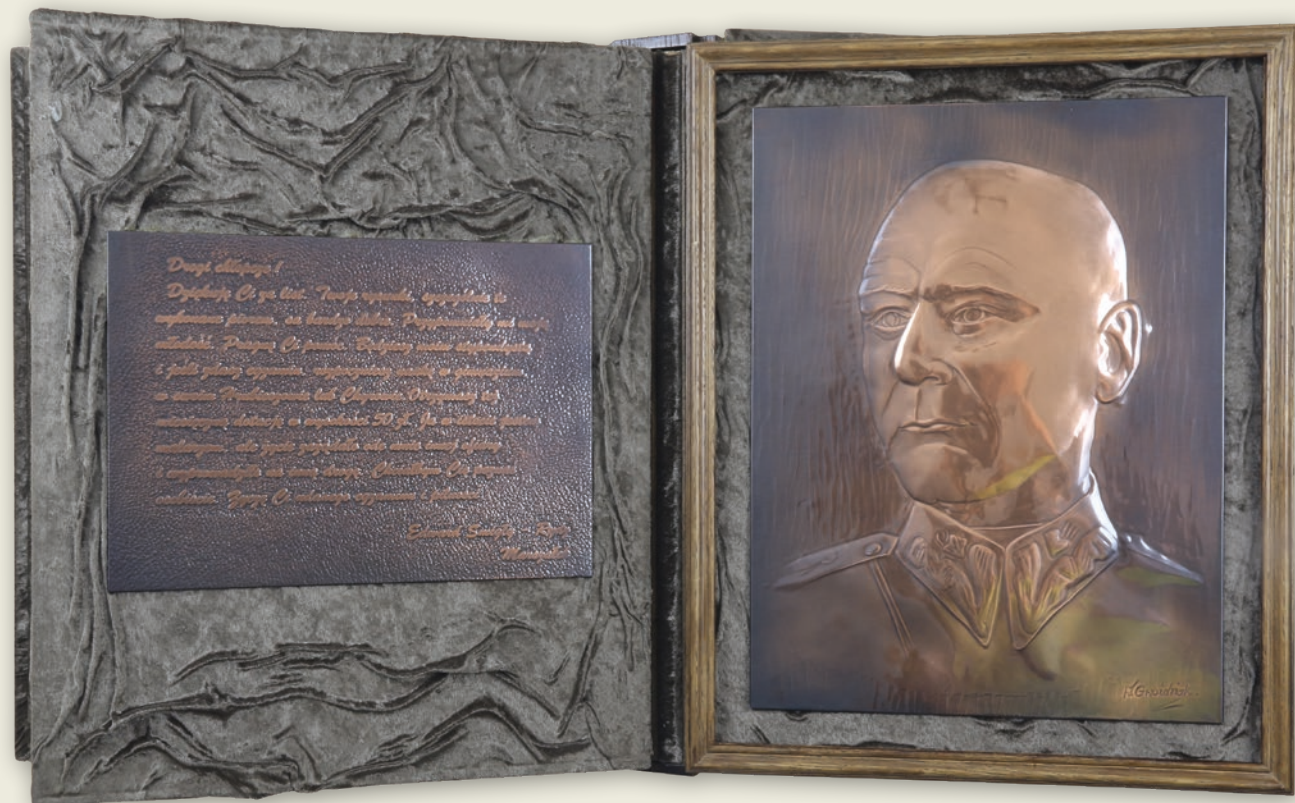
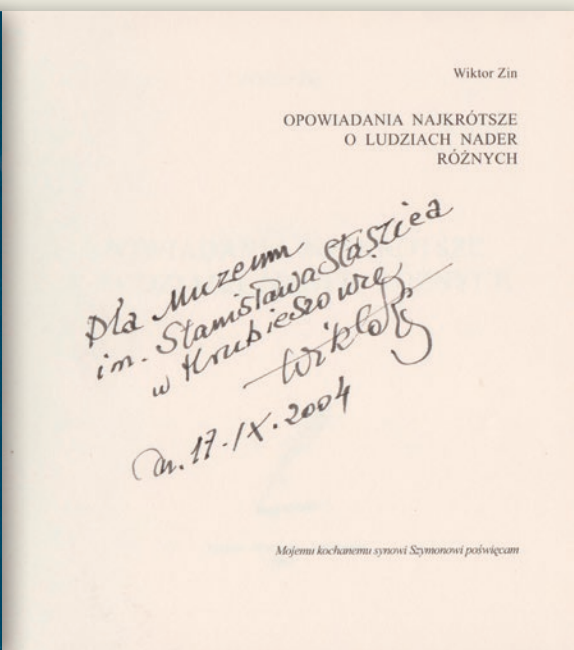
*Dziękuję Ci za list. Twoje rysunki, szczególnie te wykonane piórem, są bardzo dobre. Przypomniały mi moją młodość. Pragnę Ci pomóc. Będziesz moim stypendystą i jeśli zdasz egzamin, rozpoczniesz naukę w gimnazjum, w swoim Hrubieszowie (...). Otrzymasz też miesięczną dotację w wysokości 50 zł. Ja w istocie jestem malarzem, ale życie zażądało ode mnie innej ofiary i wyprowadziło na inną drogę. Chciałbym Cię poznać osobiście. Życzę Ci udanego egzaminu i pilności w rysowaniu (W. Zin, *Półgłosem i ciszą*, Warszawa 1998, s. 45).*

Teka prac młodego Wiktora Zina wciąż istnieje i jest własnością prywatną, której – mimo starań – nie udało mu się odkupić ani odzyskać. List, który znacząco zaważył na przyszłości młodego Wiktora, spłonął w czasie okupacji, ale Professor nauczył się go na pamięć i spisał, żeby utrwalić tę wyjątkową historię.



W. Gwoździak, pamiątkowa księga artystyczna pt. *Dwa listy*. Katalog, s. 213, poz. II.2.





Wiktor Zin był ilustratorem swoich książek, co stanowi ich dodatkową wartość i podnosi atrakcyjność. Szkice towarzyszące anegdotycznym *Opowiadaniom najkrótszym o ludziach nader różnych* (Kraków – Warszawa – Hrubieszów 2004) są dodatkowo opisane krótkimi humorystycznymi notkami.



## ILUSTRACJE DO ROZDZIAŁU

„Zinówka” – rodzinny dom Wiktora Zina przy ul. Kilińskiego w Hrubieszowie.

Pomnik prof. Wiktora Zina usytuowany przy ul. 3 Maja, przy skwerku przed Hrubieszowskim Domem Kultury.

Zachodnie skrzydło dworku Du Chateau – siedziby Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, gdzie znajduje się Powiatowa Biblioteka Publiczna im. prof. Wiktora Zina w Hrubieszowie.

Wiktor Zin, *Hrubieszów – polskie miasto trzech kultur* – jedna z najstynniejszych prac Profesora związanych z jego rodzinnym miastem. Reprodukacja ze zbiorów Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie. Na co dzień prezentowana w ramach stałej ekspozycji historycznej.

Wiktor Zin, *Dworek*, technika mieszana (węgiel, pastel) na papierze, 1990, 47x65 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/S/996.

Rysunki wykonane przez prof. Wiktora Zina podczas spotkań z mieszkańcami Hrubieszowa przy okazji wernisaży wystaw i promocji książek Profesora. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/S/987, 986, 985, 984, 983, 993.

W. Gwoździak, *Dwa listy* – pamiątkowa księga artystyczna, metaloplastyka, drewno, tkanina, 1998, 49,5x43 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/806.

Kościół pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Hrubieszowie.

Rysunki humorystyczne z opisami za: Wiktor Zin, *Opowiadania najkrótsze o ludziach nader różnych*, Kraków – Warszawa – Hrubieszów 2004, s. 65, 85.

## BIBLIOGRAFIA

Grzymała D., *Aspekty przestrzeni według prof. Wiktora Zina*, „Człowiek i Środowisko”, nr 4/2018, cz. 1.

Grzymała D., *Hrubieszowianin. O Wiktorze Zinie w 15. rocznicę śmierci*, „Zamojski Kwartalnik Kulturalny”, nr 1-2 (150-151), 2022.

Grzymała D., *Krajobraz twórczości Wiktora Zina*, „Biuletyn TRH”, nr 1-2, 2008.

Grzymała D., *Wiktor Zin*, [w:] *Zamojszczyzna w służbie Polsce. Ludzie – myśli – czyny*, Lublin – Zamość 2009.

Grzymała D., *Wpisani w krajobraz Ziemi Hrubieszowskiej*, Hrubieszów 2014.

Skrobot J., *Architekt piękna*, Kraków 2003.

Zin W., *Narodziny krajobrazu kulturowego*, Rzeszów 2005.

Zin W., *Półgłosem i ciszą*, Warszawa 1998.





Antoni Łyżwański przyszedł na świat 12 czerwca 1904 r. we wsi Kopyłów (gmina Horodło w powiecie hrubieszowskim) i był pierwszym dzieckiem Adolfa i Anny z Zarembów. Miał trzy młodsze siostry: Zofię (1910-1943), Helenę (1913-2001), Jadwigę (1915-1936) oraz brata Kazimierza (1922-1990). Rodzina Łyżwańskich, w tym również rodzice oraz rodzeństwo matki i ojca Antoniego, zamieszkiwała w dość krótkim czasie (od 1904 do 1915 r.) różne wsie i folwarki na terenie Lubelszczyzny (Kopyłów, Kotlice, Niewirków, Werbkowice). W latach 1915-1918 Łyżwańscy w wyniku działań wojennych zostali ewakuowani do Jarosławia. W 1919 r. zamieszkali w Łucku, gdzie piętnastoletni wówczas Antoni został uczniem Gimnazjum Państwowego im. Tadeusza Kościuszki. To właśnie na ten czas przypada artystyczny debiut młodego Antoniego, który w 1922 r. jako uczeń VII klasy wziął z powodzeniem udział w wystawie prac uczniów. Dalszą edukację podjął w Gimnazjum Państwowym im. Romualda Traugutta w Brześciu nad Bugiem, gdzie w 1924 r. otrzymał świadectwo dojrzałości, by chwilę później rozpocząć studia w warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych. Wy różniał się dobrymi i bardzo dobrymi wynikami w nauce, dzięki czemu kilkakrotnie uzyskał rozmaite stypendia oraz nagrody pieniężne. Już na studiach dostał przydomek „Łyżwa”, który przylgnął do niego na stałe. W 1932 r. Szkoła Sztuk Pięknych została w pełni zakademizowana i przekształciła się w Akademię Sztuk Pięknych, do której po krótkiej przerwie i uzupełnieniu różnic programowych Łyżwański powrócił w latach 1937-1939 i gdzie uzyskał dyplom.

Od 1927 r. Łyżwański był fotografem w firmie Photo-Plat oraz członkiem Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT). Należał też do Aeroklubu Akademickiego w Warszawie, gdzie w 1929 r. ukończył kurs pilotażu. W tym

samym czasie przystąpił do Stowarzyszenia Plastyków „Szkoła Warszawska”, z którym w 1930 r. i w latach następnych wystawiał z powodzeniem swoje prace.

W 1932 r. wyruszył motocyklem z przyczepą w podróż studyjną do Francji, Anglii i Hiszpanii, skąd powrócił do kraju w 1934 r. i utrzymywał się głównie z działalności jako grafik, plakacista i dekorator wystaw. Zaczął również interesować się żeglarstwem.

W latach 30. XX w. poznał i poślubił Nonnę z Duninów Lipińską, wdowę po chirurgu i pielęgniarkę (poznali się w Michalinie, gdzie Nonna pracowała, a Antoni przyjechał, by zająć się chorymi na gruźlicę siostrami). W 1936 r. Antoni wraz z Nonną i jej synem z poprzedniego małżeństwa (Andrzejem Lipińskim, ur. w 1931 r.) zamieszkali w Podkowie Leśnej. W 1945 r. przyszła na świat ich córka Magda. W czasie II wojny światowej Łyżwański był zatrudniony w fabryce „J. Franaszek S.A.”, gdzie pełnił funkcję kierownika farbiarni tapet (pracując jako kolorysta). W okresie po powstaniu warszawskim dom Łyżwańskich w Podkowie Leśnej zamienił się w swoisty azyl dla wielu ludzi związanych ze sztuką czy z nauką.

W 1946 r. Antoni Łyżwański został członkiem Polskiej Partii Robotniczej (a po jej połączeniu dwa lata

później z Polską Partią Socjalistyczną – członkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej), a także związał się z artystyczną Grupą „Powiśle”. W 1947 r. był jednym z członków założycieli Polskiego Związku Fotografików (późniejszego Związku Polskich Artystów Fotografików). Okres powojenny to również czas ogromnej i różnorodnej aktywności zawodowej zogniskowanej głównie wokół edukacji (m.in. warszawska Akademia Sztuk Plastycznych) oraz działalności na kierowniczych stanowiskach w rozmaitych instytucjach kulturalnych – w tym również państwowych (np. od 1964 r. pracował w Wydziale Kultury KC PZPR, gdzie podlegały mu wszelkie sprawy związane z plastyką, muzealnictwem oraz ochroną zabytków). Wciąż aktywny twórczo, brał udział w wielu wystawach krajowych i zagranicznych, zdobywając nagrody, wyróżnienia oraz uhonorowania państwowe. W 1961 r. został członkiem Grupy Malarzy Realistów, z którymi wystawiał swoje prace. W 1970 r. uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego.

W pierwszych dniach czerwca 1972 r. Łyżwański podczas pracy na uczelni uległ rozległemu zawalowi serca i po kilkudniowym pobycie w szpitalu zmarł 11 czerwca – na dzień przed swoimi 68. urodzinami. Został pochowany na cmentarzu powązkowskim.

**A**ntoni Łyżwański brał aktywny udział w artystycznym życiu kraju i odegrał znaczącą rolę w jego rozwoju również jako pracownik różnych instytucji kultury. Brał udział w wielu wystawach indywidualnych i zbiorowych zarówno jako malarz, jak i jako fotograf. Miał wszechstronne zainteresowania, które sukcesywnie rozwijał. Omawiając jego pasje, warto wspomnieć o tych, które znalazły odzwierciedlenie również w jego twórczości.

Od 1929 r. Łyżwański był członkiem Aeroklubu Akademickiego w Warszawie, który współzakładał m.in. z prof. Tadeuszem Pruszkowskim, swoim nauczycielem malarstwa. Obaj ukończyli kurs pilotażu i zdobyli odpowiednie uprawnienia. Odbywali wspólne loty awionetką należącą do Pruszkowskiego. Łyżwański zajmował się lataniem do 1939 r. W latach 1937-1939 piastował stanowisko plastyka w Instytucie Technicznym Lotnictwa w Warszawie.

Pasja latania i podboju przestrzeni powietrznej nie znalazła jednak tak wyraźnego odzwierciedlenia w twórczości Łyżwańskiego, jak inne jego hobby, które tę twórczość w pewnym momencie zdominowało. *Łyżwański dopełnił zamiłowanie do podboju powietrznej przestrzeni pragnieniem konfrontacji z innym jeszcze żywiołem: żywiołem wody* (I. Kossowska, *Antoni Łyżwański. Malarz i ideologie*, [w:] *Antoni Łyżwański 1904-1972. Malarstwo*, praca zbiorowa, katalog wystawy, Warszawa 1975, s. 5). W 1935 r. on i jego dwaj koledzy, również artyści malarze, przystąpili do budowy jachtu pełnomorskiego. Praca, która zajęła niespełna cztery lata, odbywała się początkowo w prowizorycznej stoczni „Nurt” na Solcu, ale końcowy etap budowy miał miejsce w gdyńskiej stoczni jachtowej. Po długich przygotowaniach oraz uzyskaniu wszelkich wymaganych zezwoleń jacht „Agata” wraz z załogą wyruszył w pierwszy rejs – cel wyprawy stanowiła wyspa Bornholm.

Uprawnienia żeglarskie zdobył Łyżwański w 1936 r. podczas prowadzonego w Gdyni przez ośrodek Yachtingu Morskiego kursu żeglarskiego.

W czasie II wojny światowej w wyniku zbombardowania nadmorskiej przystani jacht „Agata” został niemal doszczętnie zniszczony. Zachowało się jedynie koło sterowe oraz model statku. Podczas wojny zginęli pozostali dwaj budowniczy jachtu, przyjaciele Ły-



Antoni Łyżwański, *Stocznia*.  
Katalog, s. 214, poz. III.1.

żwańskiego, Henryk Jaworski i Władysław Koch. Wraz ze śmiercią towarzyszy wypraw oraz unicestwieniem jachtu pogrzebane zostały marzenia o dalszych podróżach – w jednej chwili zniweczona została kilkuletnia praca, pełna osobistego, emocjonalnego zaangażowania. Jednak sentyment do morza i żeglarskich klimatów powrócił, by odbić się szerokim echem w twórczości malarskiej Łyżwańskiego. Stoczniove krajobrazy, porty morskie, przystanie jachtowe, rozległe plaże – to wszystko jest świadectwem ogromnej pasji, która nie została do końca zrealizowana. Wyczuwalna jest tu pewna nuta romantycznej melancholii, tęsknoty, jak również ogrom fascynacji potęgą nieokiełznanej natury w zderzeniu z usiłującym ją poznać





Antoni Łyżwański, *1 Maja 1945 r.*  
Katalog, s. 214, poz. III.2.

i poskromić człowiekiem. Żeglowanie Łyżwański darzył wyjątkowym sentymentem i właśnie ten motyw zdominował w znacznym zakresie jego twórczość.

Kolejną wielką pasją Łyżwańskiego była fotografia, którą zainteresował się dość wcześnie, bo już w latach 20. XX w. Od tamtego czasu zrobił do końca swojego życia setki zdjęć, które znalazły godne miejsce w rodzinnym archiwum artysty.

Praca w zakładzie fotograficznym Photo-Plat prowadzonym od 1927 r. w Warszawie przez Stefana Plater-Zyberka oraz praca na stanowisku fotoreportera w Polskiej Agencji Telegraficznej pozwoliły Łyżwańskiemu posiadać wiedzę teoretyczną i wypracować warsztat

Antoni Łyżwański, *Domki.*  
Katalog, s. 214, poz. III.3.







zawodowego fotografa. Najobszerniejszą i najciekawszą bodaj częścią dorobku Łyżwańskiego w tej dziedzinie są fotografie przedwojennej Warszawy oraz zdjęcia zrobione w pracowniach Szkoły Sztuk Pięknych. Utrwalił życie uczelni i studentów przy pracy twórczej, wykonał wiele cennych dziś portretów oraz serię autoportretów. Zdjęciami dokumentował również swoje wyprawy zagraniczne, by następnie po powrocie malować obrazy w oparciu o przywiezione fotografie. Utrwalał sceny i wydarzenia z życia rodzinnego oraz towarzyskiego, fotografował ważne uroczystości państwowe. Po wojnie Łyżwański udokumentował obraz zrujnowanej Warszawy.

Sam zarażony pasją fotografowania, Łyżwański podzielił się nią ze swoim siostrzeńcem, który dziś należy do czołówki najbardziej znanych i cenionych europejskich fotoreporterów. Chris Niedenthal jest synem Heleny z domu Łyżwańskiej, która w czasie II wojny światowej pracowała w Polskiej Agencji Telegraficznej w Londynie. Po ślubie z Polakiem, który również mieszkał i pracował w Anglii, przyjęli brytyjskie obywatelstwo, nie zrzekając się jednak obywatelstwa polskiego. 21 października 1950 r. urodził się Chris, ale pierwszy raz do ojczyzny rodziców przyjechał z nimi jako niespełna trzynastolatek. Jak sam wspomina: *Witał nas brat matki, profesor Antoni Łyżwański, artysta malarz, cudowny człowiek, wprawdzie komunista, ale taki jeszcze*

*przedwojenny, ideowiec, żaden karierowicz* (Z. Turowska, *Gniazdo. Rodzina Onyszkiewiczów*, Warszawa 2005, s. 89). Niedenthal podkreśla, że jego rodzice byli zdeklarowanymi antykomunistami, ale przywiązanie do rodzinnego kraju było w nich zbyt silne, aby czekać z wizytą do czasu, aż komunizm upadnie. On sam natomiast już podczas swojej pierwszej wizyty w ojczyźnie rodziców w 1963 r. poczuł się oczarowany Polską i polskością. Wuj Antoni spędzał dużo czasu z siostrzeńcem, z którym rozmawiał o fotografii, a także przeglądał albumy ze zdjęciami. On również podarował Chrisowi jego pierwszy aparat fotograficzny ZENIT 3M – i tym sposobem rozpoczęła się dla młodzieńca przygoda z fotografią, która trwa do dziś. Niedenthal jest znany głównie ze współpracy z takimi magazynami, jak „Newsweek”, „Time”, „Der Spiegel”, „Geo” i „Forbes”. Jedną z najsłynniejszych jego fotografii została wykonana w Polsce tuż po wprowadzeniu stanu wojennego i przedstawia opancerzony transporter stojący na tle billboardu reklamującego film *Czas apokalipsy* Francisa Forda Coppoli, wiszącego na budynku kina „Moskwa” w Warszawie. Warto wspomnieć, że Chris Niedenthal jest autorem większości zdjęć i reprodukcji zamieszczonych w katalogu poświęconym Antoniemu Łyżwańskiemu. Wydany w 2004 r. publikacja pozostaje jak dotąd jedynym tak dobrze opracowanym wydawnictwem dotyczącym życia i twórczości Łyżwańskiego. Można powiedzieć, że Niedenthal swoim talentem i wkładem pracy na swój sposób spłacił wujowi dług wdzięczności za zainteresowanie go fotografią.

Zarówno malarstwo, jak i fotografia miały związek z ustawiczną potrzebą utrwalania chwil, widoków, naśladowania i odtwarzania otoczenia ludzkiego. Doświadczenie wynikające z aktywnej działalności jako fotografa miało wyraźny wpływ również na twórczość malarską Łyżwańskiego.

Jak w wielu znanych nam z historii przypadkach, tak i w odniesieniu do działalności społecznej oraz dokonania artystycznych Antoniego Łyżwańskiego dystans czasowy najlepiej wpłynął na ocenę ich wartości. W czasach, gdy potępiano komunistyczną przeszłość, z jednej strony chciano o niej zapomnieć, z drugiej zaś – w wypadku Łyżwańskiego – w ostentacyjny sposób wytykano mu jego przynależność do PZPR i obejmowanie wysokich stanowisk państwowych właśnie z ramienia tej partii. Zarzucano mu służalczą postawę przejawiającą się w schlebieniu gustom i wymaganiom stawianym przez prominentnych, wpływowych kolegów/ towarzyszy/ działaczy. Pojawiały się głosy, że „płynął z prądem” dla własnej wygody. Bez względu na fakt, czy tego typu osądy były bardziej, czy mniej słuszne, z pewnością można zarzucić im zbytnią emocjonalność i brak dystansu – są dość radykalne i jednostronne. Dopiero wydany w 2004 r. katalog poświęcony życiu i twórczości Łyżwańskiego przyniósł obiektywny opis jego działalności jako artysty.





Antoni Łyżwański, *Praczi*.  
Katalog, s. 215, poz. III.5.

←  
Antoni Łyżwański, *Dolce far niente*.  
Katalog, s. 215, poz. III.4.

Jego życie przypadło na czasy jednocześnie ciekawe i trudne. Okrucieństwo obu wojen odcisnęło piętno na młodym jeszcze człowieku, który dopiero rozpoczynał swoją życiową i twórczą drogę. Trwająca kilkanaście lat wędrówka jego rodziny z miejsca na miejsce zakończyła się dopiero, kiedy sam założył rodzinę i osiadł w Podkowie Leśnej. Poza problemami życia codziennego oraz wysiłkami twórczymi, musiał oswajać się ze zmieniającą się rzeczywistością, z nowym, powojennym porządkiem ustalonym przez pozostających





u władzy, z którymi utrzymywał kontakt z racji pełnionych obowiązków. Z drugiej strony miał poczucie realnego wpływu na rozwój kulturalny w kraju. Dołożył wielu starań, by wcielić w życie idee, w które wierzył i które uznawał za słuszne czy pożyteczne. Miał to szczęście, że już za życia był doceniany jako artysta, ale cieszył się również dobrą opinią jako „człowiek na stanowisku”, z którym zawsze można było dojść do porozumienia. *Zanim jednak spłynęły nań te wszystkie „honory i splendory”, jak wielu innych młodych adeptów sztuki klepał biedę. Wraz z Bolesławem Cybisem zamieszkiwał dość obszerne i tanie, ale bardzo zimne pomieszczenia w jednym z filarów Mostu Poniatowskiego, uzyskane od Magistratu m. st. Warszawy. To powodowało, że obaj malarze zameldowani byli w komisariacie rzecznym.*

*Gdy podczas załatwiania jakichś formalności w kancelarii Akademii Sztuk Pięknych kwestorka, pani Stefania Bobrówna, zapytała Łyżwańskiego o adres – ten, zgodnie z prawdą, odpowiedział: „Most Poniatow-*

*skiego – pierwszy filar po prawej stronie”. Usłyszawszy taką odpowiedź, obecny przy tej rozmowie sekretarz Zygmunt Leonowicz zachnął się i surowo skarcił biednego „Łyżwę” za robienie głupich kawałów (W. Bartoszewicz, *Buda na Powiślu*, Warszawa 1983, s. 120).*

W zbiorach Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie znajdują się dwa obrazy olejne, jedna akwarela oraz reprodukcje dwóch linorytów Antoniego Łyżwańskiego. Cztery dzieła trafiły do działu sztuki w 1975 r. za sprawą wdowy po artyście, Nonny Łyżwańskiej, która podarowała je w podziękowaniu za zorganizowanie wystawy upamiętniającej jej męża. Jeden obraz olejny muzeum zakupiło od Łyżwańskiej. Ten niewielki zbiór jest jednak interesujący i wartościowy, ponieważ składają się na niego prace wykonane w różnym czasie, różnych stylach i technikach. Warte uwagi są też odbitki dwóch litografii ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie. Pierwsza *Dolce far niente* (1939) nosi tytuł zaczerpnięty ze znanego włoskiego powiedzenia, które w tłumaczeniu na język polski oznacza „słodkie nic nierobienie”. Na pierwszym planie widnieje postać mężczyzny leżącego swobodnie z ramionami założonymi pod głowę. Wokół niego widać drzewa i zabudowania, a w tle kobietę niosącą kosz. Podczas gdy ona zмага się z ciężką pracą, on beztrudnie odpoczywa. Druga praca pt. *Praczk* (1939) ukazuje kobiety podczas prania nad rzeką. Wokół nich widoczny jest malowniczy pejzaż z wysokimi drzewami. Oba dzieła można obejrzeć na stałej wystawie w hrubieszowskim Muzeum poświęconej historii rodziny i dworku Du Chateau (dziś siedziba Muzeum).

W zbiorach działu sztuki znajduje się też urokliwa akwarela pt. *Domki* (1939), na której widoczne są zabudowania pośród drzew. Ponad połowę górnej części obrazu zajmuje pochmurne, ciemne niebo, zapowiadające nadejście burzy.

Pierwszy z dwóch obrazów olejnych to *Stocznia* (1941). Na pierwszym planie znajduje się łódź ustawiona na wysokim rusztowaniu, w tle widnieją inne łódki oraz statki z masztami. Obraz, choć zgodny z duchem nowoczesności, malowany zdecydowanymi i grubymi pociągnięciami pędzla, utrzymany jest jednak w konwencji realistycznej. Dzieło urozmaicają akcenty kolorystyczne. Drugi obraz olejny Łyżwańskiego w zbiorach hrubieszowskiego Muzeum nosi tytuł *1 Maja 1945 r.* Został namalowany po 1960 r. i przedstawia pochód idący ulicami miasta z okazji obchodów święta państwowego. Na pierwszym planie widnieje tłum ludzi niosących biało-czerwone flagi. Obraz jest niezwykle ekspresyjny. Dominują rozległe, wyraziste plamy barwne, których dynamikę równoważy jednolite, jasne niebo.

## ILUSTRACJE DO ROZDZIAŁU

Fotografie Antoniego Łyżwańskiego za: *Antoni Łyżwański 1904-1972*, praca zbiorowa, katalog prac artysty, Lesko 2004, *Antoni Łyżwański (1904-1972). Malarstwo*, praca zbiorowa, katalog wystawy, Warszawa 1975.

Antoni Łyżwański, *Stocznia*, olej na płótnie, 1941, 49x61 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/88.

Antoni Łyżwański, *1 Maja 1945*, olej na płótnie, lata 60. XX w., 67x82 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/95.

Antoni Łyżwański, *Domki*, akwarela na papierze, 1939, 42x31 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/89.

Antoni Łyżwański, *Dolce far niente*, litografia na papierze, 1939, 50x35 cm. Replika wykonana dla twórcy na wzór oryginału ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie, подарowana przez żonę artysty w 1975 r. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/86.

Antoni Łyżwański, *Praczkі*, litografia na papierze, 1939, 44x48 cm. Replika wykonana dla twórcy na wzór oryginału ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie, подарowana przez żonę artysty w 1975 r. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/87.

## BIBLIOGRAFIA

*Antoni Łyżwański 1904-1972*, praca zbiorowa, katalog prac artysty, Lesko 2004.

*Antoni Łyżwański (1904-1972). Malarstwo*, praca zbiorowa, katalog wystawy, Warszawa 1975.

Bartoszewicz W., *Buda na Powiślu*, Warszawa 1983.

Bogucki J., *Sztuka Polski Ludowej*, Warszawa 1983.

Chrzanowski T., *Sztuka w Polsce od I do III Rzeczypospolitej. Zarys dziejów*, Warszawa 1998.

Cybis J., *Notatki malarskie. Dzienniki 1954-1966*, Warszawa 1980.

Dobrowolski T., *Malarstwo polskie ostatnich dwustu lat*, Wrocław 1976.

Dobrowolski T., *Sztuka polska*, Kraków 1974.

Grzymała D., *Wpisani w krajobraz Ziemi Hrubieszowskiej*, Hrubieszów 2014.

Grzymała D., *Antoni Łyżwański (1904-1972) – nie tylko malarz. Indeks twórców związanych z regionem hrubieszowskim (cz. II)*, „Zamojski Kwartalnik Kulturalny” (w druku).

Kłębowski J., *Dzieje sztuki polskiej*, Warszawa 1987.

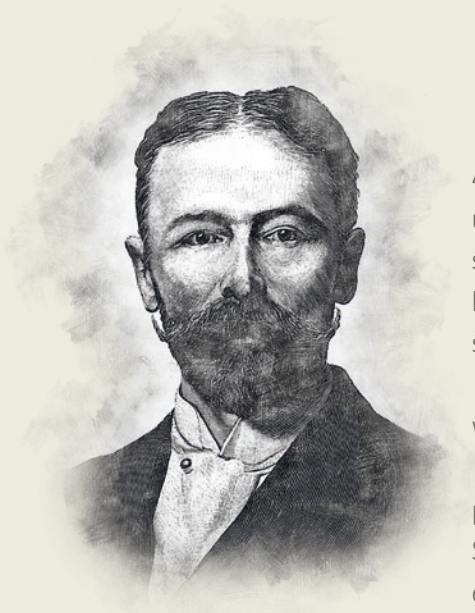
Olszewski A. K., *Dzieje sztuki polskiej 1890-1980*, Warszawa 1988.

Stopczyk S. K., *Malarstwo Polskie od realizmu do abstrakcjonizmu*, Warszawa 1988.

Turowska Z., *Gniazdo. Rodzina Onyszkiewiczów*, Warszawa 2005.

Wojciechowski A. (red.), *Polskie życie artystyczne w latach 1915-1939*, Wrocław 1974.





4 maja 1848 r. w Lublinie małżeństwo zawarli Wiktor Czachórski (nauczyciel muzyki) oraz Maria z Popielów. 22 września 1850 r. przyszedł na świat ich pierwszy syn, Władysław Maurycy Czachórski. Trzy lata później kolejny syn – Stanisław. Rodzina mieszkała w kamienicy naprzeciw kościoła oo. Dominikanów przy ul. Złotej – róg Dominikańskiej.

W kilka lat po ślubie państwo Czachórscy nabyli nieduży majątek w Grabowczyku, gdzie rodzina spędzała wakacje.

Do drugiej klasy gimnazjum klasycznego w Lublinie Czachórski został przyjęty w wieku lat jedenastu. Rektorem gimnazjum był wówczas Józef Skłodowski, dziadek Marii Skłodowskiej-Curie. Po lekcjach, pod okiem ojca Czachórski brał lekcje gry na fortepianie, który to instrument towarzyszył mu przez całe życie.

Zamiłowanie i talent do malarstwa objawiły się już na pierwszym etapie nauki Władysława. Kiedy wskutek upadku powstania styczniowego i nasilonej rusyfikacji rodzice postanowili przenieść syna do Warszawy, trafił pod opiekę Rafała Hadziewiczza. Czuwał on nad rozwojem talentu przyszłego malarza, który znalazł się w klasie rysunkowej. Nie bez znacze-

nia był program nauczania, w którym figurował m.in. rysunek z modelu gipsowego i rysunek ornamentów.

W 1868 r. Czachórski rozpoczął studia w drezdeńskiej ASP, gdzie jednak nie spędził nawet roku. Przeniósł się do Monachium – wyjątkowego wówczas ośrodka sztuki skupiającego grono dobrze zapowiadających się artystów. Już w tamtym czasie malarze polscy cieszyli się uznaniem tamtejszego dworu, a ich prace wiele znaczyły na rynku sztuki.

Pobyty na studiach w Monachium to bardzo ważny okres w życiu Czachórskiego. Odbił wówczas wiele podróży z kolegami malarzami (m.in. z Maksem Gierymskim), a jego obrazy sprzedawały się prosto z pracowni, dając mu rozgłos i pieniądze, co niezmiernie uszczęśliwiało ówczesnego dwudziestolatka.

Po studiach – po części w nagrodę za dobre wyniki, po części dla odpoczynku – wyjechał na trzy lata

do Włoch. Po tej podróży wrócił do kraju, ale zaraz zdecydował się wyjechać do Paryża. Po drodze wstąpił do Monachium i zatrzymał się u Józefa Brandta, który odwiódł go od tego pomysłu i przyczynił się do podjęcia przez Czachórskiego decyzji o pozostaniu w Monachium.

Władysław Czachórski zmarł w Monachium 13 stycznia 1911 r. w swoim atelier podczas pracy. Bratowa, Jadwiga z Grotthusów, zgodnie z ostatnią wolą Czachórskiego sprowadził jego ciało do kraju, aby mogło spocząć w rodzinnym grobowcu przy bracie i rodzicach na cmentarzu w ukochanym Grabowczyku (obecnie Grabowcu).



**G**rabowiec to dziś miejscowość wiejska będąca siedzibą władz gminnych. Obecnie należy do powiatu zamojskiego, ale za czasów Królestwa Polskiego zaliczał się do powiatu hrubieszowskiego. Dziś już tylko sąsiaduje z należącymi do powiatu hrubieszowskiego gminami Trzeszczany i Uchanie. Dawniej miejscowość posiadała prawa miejskie, które jednak zostały jej odebrane w ramach represji po upadku powstania styczniowego.

Rodzice Czachórskiego nabyli ówczesny Grabowczyk w połowie XIX w., a on odziedziczył go po ich śmierci i był jego właścicielem do 1904 r., kiedy to po długich namysłach sprzedał go swojemu kuzynowi. Dwór, który był własnością Czachórskich, nie zachował się do dzisiejszych czasów. Powstał w XVII lub XVIII w. Był to niewielki parterowy budynek na planie prostokąta. Gładki dach pokrywał gont. Przy głównym wejściu znajdował się niewielki ganek. W 1880 r. Władysław Czachórski powiększył dworek o jedno skrzydło – dobudowane do prawego boku i wychodzące na dziedziniec. Wystrój wnętrza był elegancki i wysmakowany. Wszystkie drzwi miały bogato zdobione ramy i nadproża, ściany pokrywały tapety, w salonie pojawił się zaś belkowany i politurowany na ciemno sufit, a na ścianach obrazy – również Władysława. Na honorowych miejscach wisiały portrety jego rodziców i brata. W dworku znajdowała się również pracownia malarza, w której zgromadził najwięcej cennych okazów mebli z XVII i XVIII w., czyli z czasów powstania dworku. Nie brakowało bogatych tkanin i wspaniałej ceramiki. Po sprzedaniu majątku część rzeczy Czachórski zabrał ze sobą do Monachium, część zaś odkupili od niego nowi właściciele.

Grabowczyk otaczał niewielki ogród, który dzięki staraniom Władysława został znacznie powiększony i obsadzony takimi drzewami, jak wiązy, lipy czy klony. Natomiast rosnące tam już kilkusetletnie lipy tworzyły malowniczą aleję przypominającą malarzowi te znane mu z parku w Schönbrunn pod Wiedniem.

*Grabowczyk, liczący 472 morgi obszaru, to typowa szlachecka siedziba z dworkiem i okalającym go parkiem. Dworek i park od traktu Grabowiec-Uchanie przedzielał ogród warzywny (...) dworek otaczały bogato rzeźbione tereny: w pobliskim Grabowcu wznosiła się Góra Zamkowa, na którą łagodniejszym zboczem wspinali się bracia podczas*



Maria Milewska, *Grabowiec – droga*. | *letnich wakacji. Na płaszczyznowym szczycie stała zachowana jeszcze brama wjazdowa obronnego ongi zamku (W. Jaroszyński, Władysława Czachórskiego żywot i sprawy, Lublin 2004, s. 12).*

W Grabowczyku kwitło życie towarzyskie. Najbardziej znanym gościem Czachórskiego był jego przyjaciel Henryk Sienkiewicz. Twórcy poznali się na początku marca 1880 r. w Warszawie u Mściława Godlewskiego, przyjaciela Sienkiewicza i męża Marii z Popielów, kuzynki Czachórskiego. Obaj znali i cenili nawzajem swoją twórczość. Sienkiewicz podziwiał m.in. „poetyckość” obrazów Czachórskiego, ten zaś był pełen uznania dla „malowniczości” opisów zawartych





Władysław Czachórski,  
*Portret mężczyzny w binoklach.*  
Jest to jedno z najcenniejszych  
i najważniejszych dzieł w zbiorach Muzeum  
im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie.  
Katalog, s. 216, poz. IV.1.

w jego powieściach. Sienkiewicz szczególnie gorąco wypowiadał się o „szekspirowskich” obrazach Czachórskiego, które uznawał za wyraz wyjątkowego talentu i dobrego smaku. Obaj podziwiali twórczość Szekspira i fascynowali się koźmi, w późniejszych latach połączyło ich też niezwykle przywiązanie do dworku w Grabowczyku, który przypominał Sienkiewiczowi jego dom rodzinny.

Z Sienkiewiczem łączyły Czachórskiego serdeczna przyjaźń i wzajemna sympatia, czego dowody znajdujemy w *Dzienniku* prowadzonym przez Czachórskiego w latach 1878-1881. Po kilku spotkaniach obu twórców w Warszawie Sienkiewicz został zaproszony do Grabowczyka na wakacje. Przyjechał w lipcu i podczas miesięcznego pobytu jeździł na polowania, zwiedzał konno okolice, a w wolnych chwilach pisał nowelę pt. *Niewola tatarska*. Jesienią tego samego roku Sienkiewicz pojawił się w Grabowczyku po raz drugi.

Władysław Czachórski malował obrazy o tematyce religijnej, portrety członków rodziny i przyjaciół, na których poza cechami fizycznymi umiejętnie ukazywał „stany dusz”. Wielką sławę przyniosły mu z rozmachem przenoszone na płótna tematy szekspirowskie, pełne żywych emocji, ale tworzył też harmonijnie komponowane martwe natury. Dziś znany jest przede wszystkim jako autor dzieł, których ceny na rodzimym rynku sztuki są rekordowo wysokie. Obrazy, o których mowa, przedstawiają „próżne damy” zasiadające na stylowych fotelach, ubrane w suknie z najlepszych gatunkowo tkanin. Scenerię stanowią pełne przepychu pomieszczenia. Można podnosić argumenty o domniemanym braku ujęcia psychologicznego, można nazywać damy Czachórskiego próżnymi, bujającymi w obłokach, ale nie można jednocześnie odmówić tym obrazom mistrzowskiego ujęcia sceny, znakomitej kompozycji i perfekcji w oddaniu najdrobniejszych szczegółów, łącznie z wirtuozerskim zastosowaniem światłocienia. Koronki, dywany, obrusy, wzory na wazonach, obicia foteli, fałdy tkanin – wszystko to oddane jest z wielką precyzją, przez którą przemawia doskonale rozwinięty zmysł obserwacji oraz w której znajduje potwierdzenie mistrzowskie opanowanie warsztatu. Henryk Piątkowski znakomicie wytłumaczył, w czym tkwi ponadczasowy charakter sztuki Czachórskiego: *Obrazy jego zbudowane są na pewną nieśmiertelnie istniejącą modłę rzeczy, doprowadzonych do ostatecznych granic*

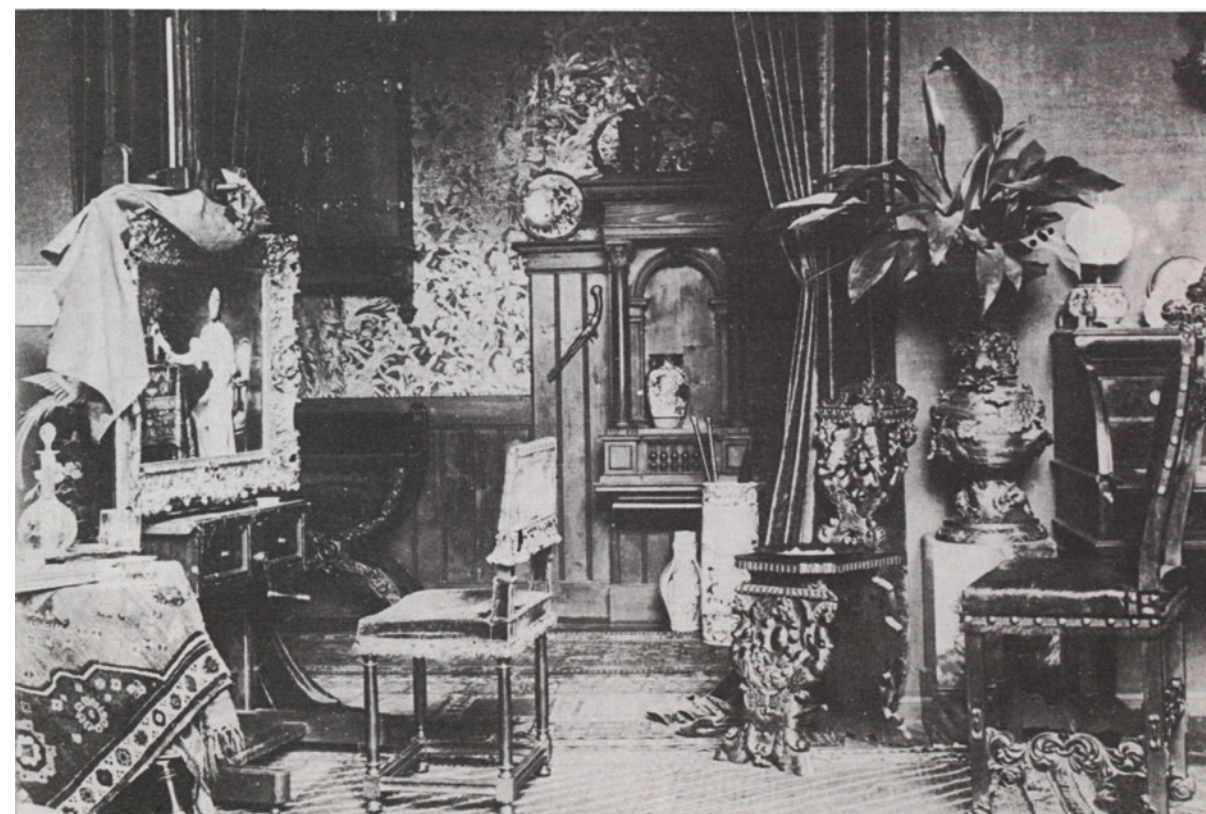




wewnętrznego wysiłku, t. j. takich, które sumą zalet zwycięsko wytrzymują najsurowszą analizę. Dzieła takie pozostają, gdyż nie mogą na ich wartość oddziaływać ani chwilowe prądy, ani zmieniające się wciąż kierunki. W perspektywie lat, w oddaleniu historycznym, potężnieje siła złożonego w nich zasobu czystej idei piękna (H. Piątkowski, *Władysław Czachórski*, Warszawa 1927, s. 6).

Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie posiada w swoich zbiorach jeden obraz autorstwa Czachórskiego. Dzieło zostało zakupione w sierpniu 1984 r. *Portret mężczyzny w binoklach*

Władysław Czachórski, *Cud św. Walentego*, kościół parafialny w Grabowcu.



Atelier Władysława Czachórskiego w Grabowczyku.

– bo o nim mowa – to niewielkich rozmiarów (34 x 25 cm) portret, oprawiony w piękną, bogato zdobioną ramę, namalowany techniką olejną na płótnie. Można go nazwać tajemniczym, ponieważ nie ma pewności, kogo obraz przedstawia. Nie przeszkadza to jednak w odbiorze dzieła, a być może nawet stanowi o jego wyjątkowej wartości. Portret, mimo swoich niewielkich rozmiarów, hipnotyzuje odbiorcę za sprawą spojrzenia, jakie kieruje na nas widniejący na obrazie mężczyzna. Uderza precyzją zastosowania gry światła i cienia oraz doskonałości kolorystyczna uzyskana przy stosunkowo wąskiej, niemal monochromatycznej gamie barw.

Również w tak ukochanym przez Czachórskiego Grabowczyku (dzisiejszym Grabowcu) możemy dziś zobaczyć jeden z jego obrazów – *Cud św. Walentego*, namalowany w 1875 r. obraz olejny na płótnie o rozmiarach 132 x 68,5 cm znajduje się w tutejszym kościele parafialnym.

#### ILUSTRACJE DO ROZDZIAŁU

Maria Milewska, *Grabowiec – droga*, olej na płótnie, 1969, 55x65 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/560.

Władysław Czachórski, *Portret mężczyzny w binoklach*, olej na płótnie, 1886, 34x39,5 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/90. Obraz jest prezentowany w ramach wystawy stałej poświęconej rodzinie Du Chateau i dworowi, który jest siedzibą muzeum.

Władysław Czachórski, *Cud św. Walentego*, 1875, obraz znajduje się w nawie bocznej kościoła pw. św. Mikołaja w Grabowcu.

Fotografia atelier Władysława Czachórskiego w Grabowczyku za: R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 6, Wrocław 1995, s. 25.

#### BIBLIOGRAFIA

Aftanazy R., *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 6, Wrocław 1995.

Dobrowolski T., *Malarstwo polskie ostatnich dwustu lat*, Wrocław 1976.

Grzymała D., *O twórcy „melodyjnych” i „poetyckich” obrazów w setną rocznicę jego śmierci. Władysław Czachórski i jego malarstwo*, „Biuletyn TRH”, nr 1-4, 2011.

Grzymała D., *Wpisani w krajobraz Ziemi Hrubieszowskiej*, Hrubieszów 2014.

Jaroszyński W., *Władysława Czachórskiego żywot i sprawy*, Lublin 2004.

Piątkowski H., *Władysław Czachórski*, Warszawa 1927.

*Władysław Czachórski 1850-1911 w dziewięćdziesiątą rocznicę śmierci artysty. Katalog wystawy*, Muzeum Lubelskie w Lublinie, Lublin 2001.







Franciszek Kostrzewski urodził się 19 kwietnia 1826 r. w Warszawie i pochodził ze środowiska drobnomieszczańskiego, powiązanego ze sferami urzędniczymi. Najprawdopodobniej w następstwie powstania listopadowego rodzina Kostrzewskich przeniósła się w Sandomierskie – od opisu tego właśnie miejsca rozpoczyna się *Pamiętnik* artysty. Jak sam wspomina, ze względu na ogromny temperament i wyjątkową niechęć do zgłębiania wiedzy w szkole po ukończeniu piątej klasy oświadczył bezradnym rodzicom, że na tym etapie kończy naukę. Niestety próba załatwienia mu posady spęła na niczym – młodzieńki Franciszek został wyrzucony ze swojej pierwszej pracy tuż po tym, jak jego pryncypał zobaczył swoją karykaturę na marginesie raportu.

W 1853 r. artysta zaręczył się z Lucyną Żukowską. Ślub odbył się w rok później. Mimo pogodnego usposobienia i łatwości w zjednywaniu sobie sympatii otoczenia Kostrzewski nie był ulubieńcem teścia, który zdecydowanie sprzeciwiał się wydaniu córki za artystę bez majątku i stałej, dobrze płatnej posady. Z tego właśnie powodu zdecydował, że młodzi nic nie dostaną z jego majątku i słowa dotrzymał.

Z końcem 1859 r. zaczął ukazywać się „Tygodnik Ilustrowany”, czasopismo, którego pojawienie się dało początek opatrywaniu rysunków komentarzami, podpisami, dialogami. To właśnie tej formie działalności Kostrzewski zawdzięczał swoją największą popularność.

W twórczości ilustratorskiej nie istniały dla Kostrzewskiego nieciekawe tematy. Prezentował cały wachlarz zachowań, typów ludzkich, wszystkie kategorie wiekowe, zawodowe, etniczne i religijne oraz wszystkie stany społeczne. Ukazywał i krytykował wychowanie dzieci i młodzieży, obyczajowość dorosłych, kulturę na pokaz, braki w wykształceniu i ogładzie towarzyskiej, swobodne podejście do pracy zawodowej i odpowiedzialności za własne postępowanie, dwulicowość, nieporadność, pozerstwo itd. Ogólnie ganił przywary, chwalił zalety.

Dynamiczny rozwój działalności rysowniczej nie pozostał bez wpływu na malarstwo Kostrzewskiego, które zaczynało nabierać coraz wyraźniejszych cech karykaturalności. Wkrótce jego twórczość zaczęła się załamywać pod wpływem zarówno przyczyn natury osobistej, ale też czynników zewnętrznych o charakterze społecznym, kulturowym i gospodarczym. Z powodu konieczności zapewnienia bytu sobie i bliskim zawierzył swoją twórczość arystokracji i burżuazji. Padł ofiarą tego, co sam przed laty wyśmiewał. Trzymał

z bogatymi, bo tylko dzięki temu miał środki do życia. Przyznawał otwarcie, że trzeba schlebiać ich gustom, od czasu do czasu wręczyć jako prezent szkic z okazji imienin i tym samym obracać się w ich świecie i korzystać z możliwości finansowych. Dodatkowym powodem towarzyskiego zatracenia się Kostrzewskiego była śmierć jego żony w 1870 r. Poziom artystyczny jego prac uległ wtedy drastycznemu obniżeniu, a ich tematyka zaczęła sukcesywnie się sptyczać, nabierając cech błahości. Artysta stawał się coraz bardziej obojętny wobec zaistniałych problemów. Ze względu na starszy wiek zaczął mieć też kłopoty ze wzrokiem i ogólnie ze zdrowiem. Wokół artysty pojawiały się głosy o zmarnowanym talencie i zaprzepaszczeniu możliwości. Nie odnajdywał się w zmieniającym się świecie, nie znajdował dla niego zrozumienia, nie przyjmował do wiadomości.

Franciszek Kostrzewski zmarł 30 września 1911 r. w Warszawie.



O d 1999 r. w zbiorach Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie znajduje się rysunek podpisany w lewym dolnym rogu w następujący sposób: *Mapa poglądowa hrubieszowskiego i okolic przyległych 15 lipca 1889*. Podłożem rysunku jest kredowana tektura o wymiarach 47x65 cm, choć sam rysunek zajmuje 37x55 cm. Całość została narysowana piórkiem, a wybrane fragmenty są lawowane (lawowanie – podmalunek wykonany rozproszonym wodą tuszem, najczęściej w celu wydobywania cieni lub kształtów).

Przed opisaniem mapy warto podkreślić, że głównym i bodaj jedynym do dziś opracowaniem jej dotyczącym pozostaje artykuł Janiny Petery, który ukazał się w 1988 r. w 13 tomie wydawnictwa „Studia i Materiały Lubelskie”. Zatytułowany jest tak samo jak podpis widniejący na mapie. Zadziwiająca szczegółowość opisów zdradza ogromny wkład pracy autorki. Warto dodać, że to właśnie Janina Petera podarowała mapę hrubieszowskiemu Muzeum.

Już przy pierwszym zetknięciu widzimy, że nie mamy do czynienia z mapą w dosłownym tego słowa rozumieniu. *Zamiast oznaczeń miejscowości, na mapie przedstawione są postacie właścicieli majątków ziemskich wraz z atrybutami pozwalającymi wówczas na ich identyfikację, postacie te wzbogacone są ponadto żartobliwymi napisami* (J. Petera, „*Mapa poglądowa hrubieszowskiego i okolic przyległych*” z 1889 roku, „Studia i Materiały Lubelskie”, t. 13, Lublin 1988, s. 104). Rzeka Huczwa, nazwana dowcipnie „Gangesem”, oraz rzeka Bug zostały odtworzone w sposób na tyle wierny, że w dużej mierze właśnie dzięki nim rozpoznajemy, z którą częścią kraju mamy do czynienia. Widniejąca na mapie data pozwala stwierdzić, że powstała ona w dziesięć lat po tym, jak Kostrzewski odbył podróż po powiecie hrubieszowskim, tak więc musiał posługiwać się zrobionymi w tym czasie szkicami, które zachował. W dokładniejszym objaśnieniu mapy pomocny okazuje się wydany w 1891 r. *Pamiętnik* samego twórcy, z którego dowiadujemy się, kiedy i w jakich okolicznościach artysta zawitał na ziemię hrubieszowską: *Opisując różne moje wycieczki, nie mogę zamilczeć i o Hrubieszowskiej ziemi. Tam także przepędziłem któreś lato w zamożnym domu Władysława Horodyskiego, jednego z najbogatszych obywateli w kraju. Bawił tu ze mną nieocenionego humoru Kazimierz Dobecki, wielki mój i serdecz-*

Antoni Kamiński,  
Portret Franciszka Kostrzewskiego.





Satyryczna mapa okolic  
Hrubieszowa według  
Franciszka Kostrzewskiego.  
Katalog, s. 216, poz. V.1.



**M**apa poglądowa  
Hrubieszowskiej  
i okolic przyległych

15 Lipca 1889





Odbitka drzeworytnicza według ryciny F. Kostrzewskiego pt. *Niedaleka jazda*, opublikowana na łamach czasopisma „Kłosa”.  
 Rysunkowi towarzyszył następujący tekst:  
 - Pan zapewne musi być literatem albo artystą?  
 - Zgadłeś pan.  
 - To bardzo pięknie, ale pan nie daleko zajędzie.  
 - A pan czym jest?  
 - Ja, baronem.  
 - A czym więcej?  
 - Niczym więcej.  
 - No toś pan niedaleko zajechał od urodzenia.

ny przyjaciel. Urządzaliśmy więc różne fetki, i raz o mały figiel, że nie sprowadziliśmy ogniowej katastrofy. Puszczaliśmy duży balon, który, osiadłszy na słomianym dachu, na stodole, z tylko co zapalonym spirytusem, ledwie nie wywołał pożaru. Trzeba było widzieć, jakie głupie zrobiliśmy miny z przestrachu (F. Kostrzewski, *Pamiętnik*, Warszawa 1891, s. 171-172). Gospodarz Kostrzewskiego był człowiekiem „z gestem”, więc aby jak najbardziej umilić i urozmaicić swojemu gościowi pobyt na ziemi hrubieszowskiej, udostępniał mu swój powóz i organizował wycieczki do pobliskich miejscowości. Położone nieopodal Mołodiatycz Werbkowice też stały się miejscem pobytu artysty, którego gościł właściciel miejscowości Antoni Szydłowski, znany z tego, że niczego nie skąpił swoim gościom. Kostrzewski w jednym z listów wspominał, że tak często był podejmowany na spotkaniach towarzyskich, że zamiast malować i szkicować, w zasadzie tylko zażywał gościny, rozrywki i obfitych posiłków. Artysta spędzał czas również w Kryłowie, skąd odbywał wycieczki do położonych w okolicy



Odbitka drzeworytnicza według ryciny F. Kostrzewskiego pt. *Przechwałki rodzicielskie*, opublikowana na łamach czasopisma „Kłosa”.  
 Rysunkowi towarzyszył następujący tekst:  
 - Ta moja Józia, to powiadam panu dobrodziejowi, coś genialnego!! każdego potrafi przedrzeźniać, nikomu nie daruje; złote dziecko!...  
 - Albo mój Jaś, to pani dobrodziejko cud! Nie ma zamku, którego by nie otworzył, a podpisy jak naśladuje! Kochany robaczek!...

majątków. Upodobał sobie m.in. Dołhobyczów. Dzięki uprzejmości Horodyskiego, Kostrzewski miał zatem prawdopodobnie możliwość odwiedzić wszystkie miejscowości, które potem ukazał na mapie.

W lewym górnym rogu, oddzielony od pozostałej części mapy, widnieje niewielki rysunek przedstawiający widok starego miasta w Lublinie (wyróżnia się Brama Krakowska i Wieża Trynitaraska). Możliwe że Kostrzewski, chcąc ułatwić wstępną identyfikację ukazanego miejsca, posłużył się takim zabiegiem, bo dzięki temu już przy pierwszym spojrzeniu domyślamy się, że chodzi o Lubelszczyznę. Niewykluczone, że Lublin miał też sugerować, że właśnie stamtąd artysta przybył w okolice Hrubieszowa. Kolejna nasuwająca się hipoteza zakłada, że autor chciał podkreślić osobiste związki z Lublinem niektórych z ukazanych postaci (np. bracia Czachórcy przyszli na świat i mieszkali w młodości właśnie w Lublinie). Tuż pod niewielkim rysunkiem pojawia się też odwzorowanie wieży Eiffla. Być może znalazła się tu dlatego, że rok powstania mapy zbiegł się z rokiem,





Odbitka drzeworytnicza według ryciny F. Kostrzewskiego pt. *Logiczna Żonka*, opublikowana na łamach czasopisma „Kłosa”. Rysunkowi towarzyszył następujący tekst:  
 - *Moja Ludko, powiedz mi co to znaczy, że ile razy ze mną pójdziesz na spacer, to jesteś w najgorszym humorze, a jak z panem Jerzym, to się bawisz?*  
 - *Bardzo naturalnie, bo jak z tobą idę to mi o nim prawisz i to mnie nudzi, a jak idę z nim, to mówimy o tobie i to mnie bawi!*

w którym wieża została wzniesiona. Pod wieżą widzimy dwuramienny drogowy wskazujący w jednym kierunku „Lubelskie”, w przeciwnym zaś „Chomęciska” – niewielką wieś w obecnym powiecie zamojskim, przez którą być może Kostrzewski przejeżdżał po drodze.

Prawy górny róg wypełniają rysunki zwierząt – głównie krów, które sposobem przedstawienia przywodzą na myśl skojarzenia z malowidłami w pradawnych jaskiniach. Trudno znaleźć w pełni trafną analogię dla tego pomysłu.

Dolna część mapy prezentuje się w następujący sposób: *Linia graniczna zaborów rosyjskiego i austriackiego jest odtworzona dość wiernie. Granicy strzegą od strony rosyjskiej gęsto rozstawieni strażnicy z typowymi rosyjskimi karabinami i w różnych nakryciach głowy. Od strony austriackiej widzimy nad granicą sieć Żydów galicyjskich w charakterystycznych nakryciach Główn (...). Wielu z nich oferuje wódkę w butelkach, szmugiel wódki był tu bowiem niemal zawodem (J. Petera,*



Franciszek Kostrzewski, *Dobijanie targu o krówkę*, 1878.

„*Mapa poglądowa hrubieszowskiego i okolic przyległych*” z 1889 roku, „*Studia i Materiały Lubelskie*”, t. 13, Lublin 1988, s. 103, 104).

Przechodząc do analizy wybranych partii mapy, należy ponownie zwrócić uwagę na jej górną krawędź i spojrzeć ku lewej stronie. Nieopodal „wstawionego” przez Kostrzewskiego obrazka Lublina umieszczona została postać pół mężczyzny pół ptaka z podpisem „Felin”. Obok, na składanym stołku siedzi brodaty mężczyzna ze strzelbą opatrzoną napisem „Porada”, pod stopami ma zaś dywan z napisem „Gospodarstwo”. Poniżej widnieje m.in. paleta malarska. *Nasuwa się tu skojarzenie z Grabowczykiem Czachórkich. Człowiek – „ptak” wykazuje duże podobieństwo do znanego malarza, Władysława Czachórkiego – i w układzie wąsów, i w sposobie uczesania. Ten drugi, z wyglądu młodszy, może być jego bratem Stanisławem, gospodarującym w Grabowczyku, jednocześnie czynnym architektem (wieże kościoła w Uchaniach, pałac w Teptiukowie) – może stąd te „Porady” (tamże, s. 109-110). Za wizerunkiem Władysława widzimy lecące*



ptaki, prawdopodobnie wrony. Po sąsiedzku, nieco na południowy zachód, znajduje najprawdopodobniej łowiec, symbolizowany przez mały dworek i dwa czerwone kwiaty róży. Przesuwając wzrok dalej, ku prawej stronie, zobaczymy trąbkę z podpisem „Jerychońska”, co nasuwa skojarzenia z ogólnie znanym związkiem frazeologicznym. Tuż za trąbką znajdują się Świdniki z nieistniejącym dziś piętrowym pałacem i pozostałościami parku dworskiego. Za Świdnikami zobaczymy największą zwartą grupę postaci, które reprezentują Mołodiatycze Władysława Horodyskiego, czyli „punkt wylotowy” Kostrzewskiego. Kierując się dalej na wschód, napotkamy i bez trudu rozpoznamy kopiec Unii Horodelskiej znajdujący się w Horodle, a jeszcze niżej, w samym zakolu Bugu, ulokowana jest Wieniawka z wizerunkiem Kajetana Wieniawskiego.

W drugim, środkowym pasie mapy, biegnącym poziomo, poczynawszy od lewego brzegu, tuż nad ramką z podpisem, zobaczymy postać Rosjanina trzymającego widły i tarczę z napisem „Guzy” – stoi on w miejscu, gdzie położony jest Zawalów, majątek, który po konfiskacie w 1863 r. został oddany w posiadanie urzędnikowi carskiemu. Nieco na prawo zidentyfikować można Horyszów Ruski, który od powstania listopadowego należał do generała Konstantego Krusensterna, stąd napis „Kruzen”. Przesuwając wzrok dalej ku prawej stronie, napotkamy Honiatycze Zdzisława Rulikowskiego. Widzimy dwie głowy męskie ukazane profilami i ustawione tyłem do siebie. Na jednej z nich opiera się bez wątpienia kobieca stopa w pantoflu na obcasie i pasiastej pończosze. Być może ma to sugerować, że ów mężczyzna miał opinię „pantoflarza”. W tej samej części rysunku zobaczymy też aparat fotograficzny oraz nieco niżej bramę, z której otwartych wrót wyłania się postać mężczyzny, nad którego głową widnieje napis „z Kunegundą”. Na łuku zamykającym bramę umieszczono napis „Niebo”. Mężczyzna zwrócony twarzą w kierunku aparatu fotograficznego to Lucjan Kraszewski, brat Józefa Ignacego, który był związany z Rulikowskimi. Zawodowo zajmował się malarstwem, rysunkiem i fotografią (uważany był za jednego z prekursorów polskiej fotografii artystycznej). Lucjan był częstym gościem w Honiatyczach, gdzie dokonał żywota w 1892 r.

W centralnej części mapy, tuż nad rzeką Huczwą, którą Kostrzewski opisał jako „Ganges”, zlokalizowane są Werbkowice, reprezentowane przez ich właściciela Antoniego Szydłowskiego, którego rozpoznamy po wizerunku głowy. Na lewo od niego znajdują się głowy dwóch baranów, ponieważ Szydłowski słynął ze swojej hodowli owiec rasowych – największej i najlepszej w kraju, wielokrotnie wyróżnianej i nagradzanej na wystawach rolniczych. W nawiązaniu do osobistych wspomnień Kostrzewskiego i niezwyklej gościnności gospodarza odnajdziemy tu napis „Obiad”.

Na prawo od Werbkowic znajduje się miasto Hrubieszów, w stronę którego kieruje się szlachcic jadący bryczką z *butlą*, być może pełną okowity z gorzelnii w pobliskim

Cichobórze, z drugiej zaś strony widzimy trzech tonących w błocie mężczyzn. Franciszek Kostrzewski sam zapewne z trudem wjeżdżał do Hrubieszowa przez błotnistą drogę, znał też prawdopodobnie żywe do dziś opowiadanie o tym, jak w środku miasta utonął w głębokim błocie Kozak z piką (tamże, s. 111). Warto przypomnieć, że już Napoleon Bonaparte powiedział, że w Polsce zetknął się z piątym żywiołem: błotem.

Poniżej opisanych już Werbkowic napis „Mako Mako” oznajmia nam, że jesteśmy w Turkowicach u ich właściciela Antoniego Makowskiego. Powyżej, nieco na prawo ponownie pojawia się profil męskiej głowy z podpisem „Ten nie kłamie” – chodzi tu o Bronisława Chrzanowskiego z Tuczap. Obok niego pod napisem „Credo hrubieszowskie” kryją się Malice, należące wówczas do Stefana Lubowieckiego. Tuż obok, kierując wzrok nadal w stronę prawej krawędzi rysunku, zobaczymy Modryniec oraz Cichobórz Pohoreckiego, gdzie znajdowała się jedyna w okolicy gorzelnia. W jej sąsiedztwie umieszczono Mircze, będące wówczas własnością Rulikowskich. Rozpoznamy je po nieistniejącej dziś cukrowni z 1845 r. Nieopodal znajduje się jedyna zaznaczona linią trasa, która prowadzi wprost do Poturzyna Tytusa Wojciechowskiego i jego cukrowni z 1840 r. Na tej trasie zauważymy jeden wyraźnie zaznaczony punkt z napisem „Niema Go?”, a na lewo od niego przytuloną parę z aktem rozwodu, który może przywołać na myśl Wiszniów (mający wówczas dwóch właścicieli: Kazimierza Dulębę i Józefa Kiełczewskiego), ale może jednak „rozwód” odnosi się do Wereszyna oznaczonego kółkiem i napisem „Niema Go”. Położenie Wereszyna na mapie nie budzi wątpliwości, jest to jedyna wieś między Mirczem a Poturzynem. Nie potrafię rozstrzygnąć pytania, kogo tam „nie ma”. Właścicielami Wereszyna byli Świeżawscy, być może ówczesny właściciel zmarł i stąd „Niema Go” (tamże, s. 112).

Gołębie na skraju prawej strony symbolizują Hołubie Tadeusza Świeżawskiego. Niżej widnieje profil Żyda z brodą, w mycce na głowie – to Mieczysław Epstein, który od 1870 r. był właścicielem Dołhobyczowa, nabytego od rodziny Rastawieckich. Żaba znajdująca się bliżej prawego dolnego rogu odnosi się jednoznacznie do miejscowości Żabcze.

Opisaną wyżej mapę można na co dzień oglądać w Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w ramach stałej ekspozycji historycznej. Ponadto w zbiorach działu sztuki znajduje się kolekcja drzeworytniczych reprodukcji dzieł Kostrzewskiego, drukowanych na łamach dawnej prasy.



## ILUSTRACJE DO ROZDZIAŁU

Franciszek Kostrzewski, fotografia portretowa. Zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego (NAC – [www.nac.gov.pl](http://www.nac.gov.pl), [www.szukajwarchiwach.gov.pl](http://www.szukajwarchiwach.gov.pl)), zespół: Koncern Ilustrowany „Kurier Codzienny” – Archiwum Ilustracji, sygnatura: 1-K-3671.

Rysunek artysty malarza Antoniego Kamieńskiego *Portret Franciszka Kostrzewskiego*, 1936, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego (NAC – [www.nac.gov.pl](http://www.nac.gov.pl), [www.szukajwarchiwach.gov.pl](http://www.szukajwarchiwach.gov.pl)), zespół: Koncern Ilustrowany „Kurier Codzienny” – Archiwum Ilustracji, sygnatura: 1-K-3409-2.

Franciszek Kostrzewski, *Mapa poglądowa hrubieszowskiego i okolic przyległych 15 lipca 1889*, gwasz na papierze, 1889, 47x65 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/H/2847. Mapa jest na co dzień prezentowana w ramach stałej ekspozycji historycznej.

Franciszek Kostrzewski, *Niedaleka jazda*, drzeworyt reprodukowany na łamach czasopisma „Kłosa”, nr 345, t. 14. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/724.

Franciszek Kostrzewski, *Przechwałki rodzicielskie*, drzeworyt reprodukowany na łamach czasopisma „Kłosa”, nr 374, t. 15, 1877. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/727.

Franciszek Kostrzewski, *Logiczna Żonka*, drzeworyt reprodukowany na łamach czasopisma „Kłosa”, nr 388, t. 15, 1872. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/728.

Franciszek Kostrzewski, *Dobijanie targu o krówkę*, 1878, odbitka drzeworytnicza. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/711.

## BIBLIOGRAFIA

Aftanazy R., *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 6, Wrocław 1995.

Dobrowolski T., *Malarstwo polskie ostatnich dwustu lat*, Wrocław 1976.

Głowiński M., *Ironia*, [w:] *Tematy Teoretycznoliterackie*, t. 3, Gdańsk 2002.

Górska H., Lipiński E., *Z dziejów karykatury polskiej*, Warszawa 1977.

Grzegorzczak P., *Prus jako krytyk sztuki*, „Materiały do Studiów i Dyskusji z Zakresu Teorii i Historii Sztuki, Krytyki Artystycznej oraz Metodologii Badań nad Sztuką”, nr 6, Warszawa 1951.

Grzymała D., *Wpisani w krajobraz Ziemi Hrubieszowskiej*, Hrubieszów 2014.

Jakimowicz I., *Franciszek Kostrzewski*, Warszawa 1952.

Kostrzewski F., *Pamiętnik*, Warszawa 1891.

Niedźwiedz J., *Leksykon historyczny miejscowości dawnego województwa zamojskiego*, Zamość 2003.

Petera J., *Mapa poglądowa hrubieszowskiego i okolic przyległych z 1889 roku*, „Studia i Materiały Lubelskie”, t. 13, Lublin 1988.

Ryszkiewicz A., *Malarstwo polskie. Romantyzm – historyzm – realizm*, Warszawa 1989.

Winzer F., *Słownik sztuk pięknych*, przeł. J. Kumaniecka, Katowice 2000.







Henry Orenstein urodził się 13 września 1923 r. w Hrubieszowie. Był czwartym z pięciorga dzieci Goldy i Lejba Orensteinów. Miał trzech starszych braci oraz młodszą siostrę.

W czasie II wojny światowej był więźniem w pięciu obozach koncentracyjnych (Budzyń, Majdanek, Płaszów, Ravensbrück, Sachsenhausen). Po wojnie wyemigrował do USA, gdzie zajął się projektowaniem zabawek, które potem zaczęto produkować na masową skalę. Ponadto był wynalazcą, który opatentował ponad sto różnych przełomowych pomysłów. Henry Orenstein to również najstarszy pokerzysta na świecie. W 1996 r., mając 71 lat, wygrał turniej z cyklu World Series of Poker, a w 2005 r., w wieku 80 lat, zajął siódme miejsce w pokerowych mistrzostwach USA.

W 2008 r. został przyjęty do Poker Hall of Fame (funkcjonującej od 1979 r. „galerii sław” dla profesjonalnych graczy w pokera).

Henry Orenstein to również autor dwóch książek: *I Shall Live: Surviving Against All Odds 1939-1945*, w której opisał Hrubieszów z lat II wojny światowej, oraz *Abram. The Live of an Israeli Patriot*, przedstawiającej historię życia innego Żyda z Hrubieszowa – Abrama Silbersteina.

Wraz z żoną Susie prowadzili ożywioną działalność charytatywną. Znani byli z udzielania stałego finansowego wsparcia żydowskim organizacjom zarówno w USA, jak i w Izraelu.

Henry Orenstein zmarł 14 grudnia 2021 r., w wieku 98 lat, w miejscowości Livingston w stanie New Jersey.

Henry Orenstein przyszedł na świat jako czwarte z pięciorga dzieci Goldy i Lejba Orensteinów. Miał trzech starszych braci: Freda, Feliksa i Shlomo oraz młodszą siostrę Hankę. Rodzice poznali się w Hrubieszowie, gdzie Lejb przybył w interesach z Łęcznej – jego rodzinnego miasta. Zakochał się w Goldzie od pierwszego wejrzenia i zaraz po powrocie do domu zaczął wysyłać jej miłosne listy. W 1908 r. zakochani pobrali się, a jedyny warunek, jaki Golda postawiła małżonkowi, dotyczył tego, że miał zamieszkać z nią w Hrubieszowie, gdzie jej rodzina żyła od wielu pokoleń. Rodzina nie należała do bogatych. Matka Goldy, Sarah, urodziła szesnaścioro dzieci, ale ze względu na trudne warunki przeżyli jedynie Golda i jej brat Abraham. Przez kilka pierwszych lat po ślubie Goldzie i jej mężowi nie wiodło się najlepiej w kwestiach finansowych, ale potem dzięki zaradności Lejba sytuacja uległa zmianie. Kiedy udało mu się rozkręcić biznes, kupił w Hrubieszowie jeden z nowszych i zarazem największych wówczas domów – trójkondygnacyjną kamienicę przy dzisiejszej ulicy Plac Wolności.

Henry wspominał rodziców jako wspaniałych ludzi, pełnych wzajemnej troski, radzących się siebie nawzajem i wspierających we wszystkich sytuacjach. Matka była delikatna i wrażliwa, lecz potrafiła być też bardzo stanowcza i wymagająca. Ojciec – przedsiębiorczy i dobrze zorganizowany, starał się zapewnić rodzinie możliwie najlepsze warunki do życia. Dom rodzinny był ostoją bezpieczeństwa i spokoju, a także miejscem wspaniałych spotkań rodzinnych, kiedy starsi o kilkanaście lat od Henry’ego bracia przyjeżdżali do domu na wakacyjną przerwę (Fred i Felek studiowali medycynę we Francji, Sam studiował prawo na Uniwersytecie w Warszawie).

Jako nieśmiałe, introwertyczne dziecko Henry nie czuł się w szkole dobrze, dlatego ojciec wystarał się o pozwolenie na nauczanie syna w domu. Jako siedmiolatek Henry znał już mnóstwo dat i faktów z historii, która obok geografii i czytania książek była jego pasją. Do szkoły Henry poszedł dopiero, kiedy skończył 11 lat.

Najbardziej przejmującym momentem z historii Orensteinów było niewątpliwie poddanie się całej rodziny nazistom 28 października 1942 r. Podczas przeprowadzania w Hrubieszowie ostatniej akcji mającej na celu całkowitą likwidację getta i przewiezienie tysiąca



Hrubieszów, Plac Wolności, okres międzywojenny. Po lewej stronie widoczna jest kamienica, w której mieszkała rodzina Orensteinów. Katalog, s. 217, poz. VI.1a.

hrubieszowskich Żydów do komór gazowych w Sobiborze, Orensteinowie schowali się w skrytce za fałszywą ścianą i spędzili tam 8 dni i nocy. Henry, który miał wówczas 19 lat, uciekał od tej nieprzejdanej rzeczywistości, czytając *Przeminęło z wiatrem*, książkę, w której brakowało ostatnich 20 stron. Myśląc o tym, że nigdy nie pozna do końca tej historii, utwierdzał się w przekonaniu o nieuchronnie nadchodzącej śmierci. Niedokończona fabuła powieści stała się dla niego symbolem jego prywatnej, rodzinnej historii, która w jego przeświadczeniu również miała zostać brutalnie przerwana. W końcu brudni, głodni, wyczerpani i pozbawieni ostatniego sojusznika – nadziei – Orensteinowie zdecydowali się poddać zabójcom. Gol-





Hrubieszów, Plac Wolności. Po prawej stronie, najwyższy budek to kamienica Orensteinów. Katalog, s. 217, poz. VI.1b.

da i Lejb zostali zabrani na cmentarz i tam zabici strzałem w szyję. Matka, zanim została odciągnięta od rodziny, wykrzyczała do najstarszego syna: „Fred, ratuj rodzinę!”. Dla piątki dzieci miało teraz zacząć się piekło obozów (Budzyń, Majdanek, Płaszów, Ravensbrück, Sachsenhausen). Jak wspomina Henry, szanse na przeżycie wynosiły kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt tysięcy do jednego. Postanowił jednak – przy sprzyjających okolicznościach i nadarzącej się okazji – podjąć każde ryzyko, by ratować siebie oraz rodzeństwo. I tak rozpoczęła się historia dramatycznej walki z czasem i przeciwnikiem, w której stawką było życie Henry’ego, jego braci i siostry.

W jednym z obozów pojawiła się możliwość wstąpienia do tworzonych przez Niemców grupy naukowców. Wzywano inżynierów, wynalazców, chemików i matematyków do rejestrowania się w specjalnym punkcie. Henry czuł, że to ogromna szansa dla niego i jego rodzeństwa, mimo że żadne z nich nie miało wykształcenia ani tym

bardziej doświadczenia w którejkolwiek z wymienionych profesji. Henry po długim namyśle zarejestrował Freda, Felka i Hankę jako chemików, a Sama i siebie jako matematyków. Dzięki temu znaleźli się w „chronionej” grupie przenoszanej z obozu do obozu, co umożliwiło im uniknięcie śmierci. Niestety nie dla wszystkich ta ryzykowna próba podjęta w obronie życia okazała się skuteczna. W obozach zginęli brat Felek i siostra Hanka. Jesienią 1947 r. trzej ocalali bracia wyemigrowali do USA, by rozpocząć nowe życie.

W 1987 r. światło dzienne ujrzała książka pt. *I Shall Live: Surviving Against All Odds 1939-1945* (tłum. *Będę żył: na przekór wszystkiemu 1939-1945*), w której Orenstein opisał swoje doświadczenia z obozów. Do spisania wspomnień z okresu wojny zachęciła Henry’ego jego druga żona Susie (z pierwszą, Adele, się rozwiódł). Ze względu na dużą ilość rozmaitych zajęć napisanie książki zajęło autorowi ponad trzy lata. Dwa rozdziały poświęcił miastu Hrubieszów: *Hrubieszów:*

Hrubieszów, Plac Wolności. Po prawej stronie, w głębi widoczna jest kamienica, w której mieszkał Henry Orenstein z rodzicami i rodzeństwem. Katalog, s. 217, poz. VI.1c.







Hrubieszów, Plac Wolności. Kamienica,  
w której mieszkała rodzina Orensteinów.  
Katalog, s. 217, poz. VI.1d.

*before World War II* (tłum. Hrubieszów: przed II wojną światową) oraz *Back in Hrubieszów* (tłum. Powrót do Hrubieszowa). Książka ta została uznana przez społeczność żydowską za najlepszą dotychczas wydaną opowieść o II wojnie światowej, zebrała za oceanem wiele niezwykle pochlebnych recenzji i doczekała się kolejnych wydań. Henry otrzymywał listy od czytelników z różnych stron świata, na których książka wywarła ogromne wrażenie i niewątpliwie miała wpływ na ich życie. Sam Orenstein stawiał ją na pierwszym miejscu spośród wszystkich swoich życiowych osiągnięć, których przecież było niemało. Mimo tak znaczącego sukcesu książka nie doczekała się jak dotąd tłumaczenia na język polski i wydania w pierwotnej ojczyźnie Henry'ego.

Hrubieszów, Plac Wolności od strony  
południowej z widokiem na kamienicę  
Orensteinów. Katalog, s. 217, poz. VI.1e.





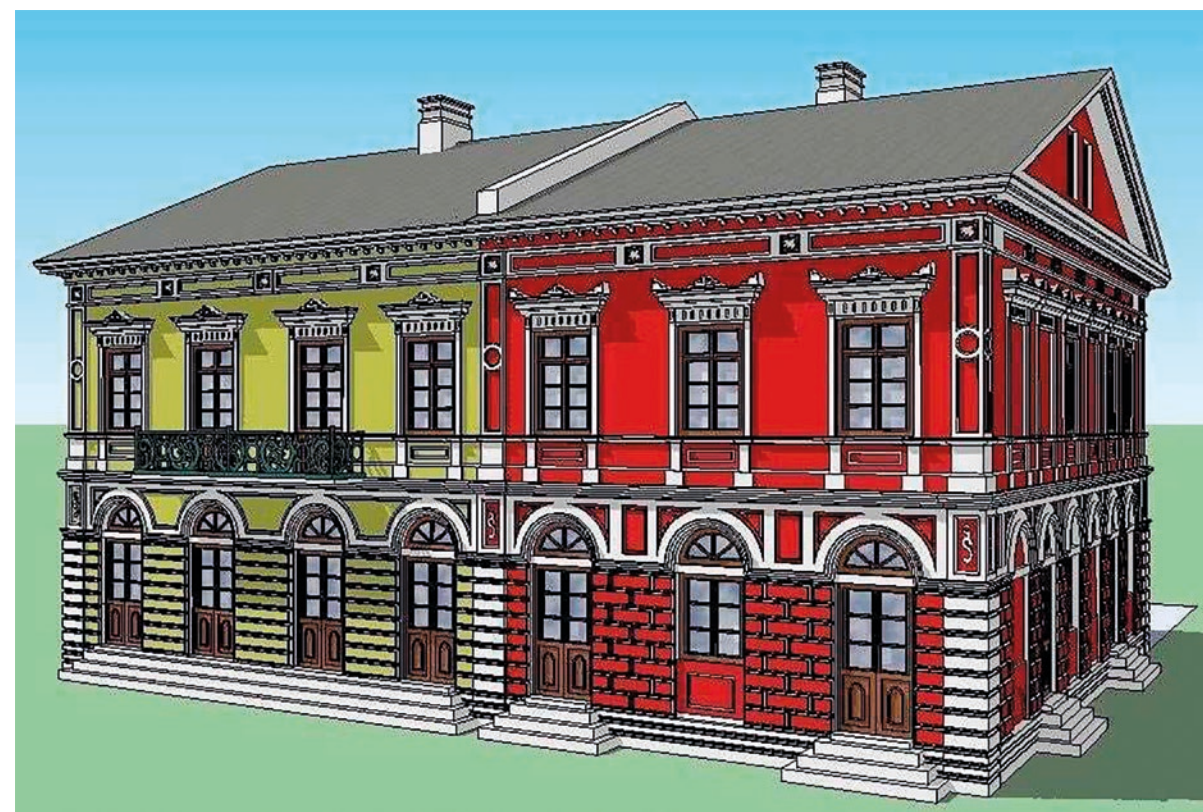
Henry Orenstein jest też autorem książki pt. *Abram. The Live of an Israeli Patriot*, opisującej historię życia Abrama Silbersteina (jego matka urodziła się w Hrubieszowie), który wyemigrował do Palestyny w 1934 r., zaciągnął się do brytyjskiej armii w 1939 r. i awansował z szeregowca do rangi majora. Był wielką pomocą dla Dawida Ben Guriona – pierwszego premiera i jednego z twórców państwa Izrael.

Henry Orenstein zaprojektował wiele zabawek – większość z nich dziś to już okazy kolekcjonerskie, do których przylgnęło określenie „kultowe”. To on był pomysłodawcą zabawek typu Transformers i to on zaprojektował i opatentował pierwszy model serii – słynny Optimus Prime zrobił zawrotną karierę na całym świecie.

Wielką pasją Orensteina i – jak mawiają wtajemniczeni – nałogiem były szachy. Jednak w latach 80. XX w. wyjątkowa koncentracja wymagana w tej grze zaczęła wywoływać u niego migreny. Wówczas jeden z przyjaciół zasugerował mu, żeby spróbował się w grze w pokera.

Henry wsławił się nie tylko jako wybitny gracz, ale także jako pomysłodawca i twórca nadzwyczajnego patentu, który zrewolucjonizował tę grę i uczynił z niej atrakcyjne przedsięwzięcie medialne na wielką skalę. Wszystko zaczęło się od tego, że kiedy we wczesnych latach 90. XX w. Orenstein oglądał w telewizji transmisje z mistrzostw świata w pokerze, stwierdził, że dla widza jest to nudne, bo nie ma możliwości zobaczenia, jakie karty trzyma każdy z graczy. Ten brak interaktywności był inspiracją do jego nowego wynalazku – *hole card camera*. Kamera umieszczona na poziomie stołu pozwalała komentatorom i widzom zobaczyć karty każdego uczestnika. Ten pozornie mały wynalazek zrewolucjonizował pokera, który stał się sportem widowiskowym, spowodował jego rozwój i uczynił go bardziej popularnym – coraz częściej korzystano z tego systemu i nadawano coraz więcej transmisji, ale też w ogóle programów dotyczących pokera. Kalkuluje się, że dzięki temu jednemu wynalazkowi Henry’ego utworzonych zostało ponad 150 tys. miejsc pracy.

Tantiemy, jakie Orenstein uzyskiwał z tytułu tego wynalazku, pozwoliły mu na stworzenie i wyprodukowanie kilku programów pokerowych. W uznaniu dla jego osiągnięć jako gracza oraz twórcy unikalnego w skali światowej patentu Henry Orenstein został włączo-



Wizualizacja 3D – rekonstrukcja kamienicy Orensteinów przy dzisiejszej ulicy Plac Wolności w Hrubieszowie z II poł. XIX w. Łukasz Krawczyk – opracowanie i udostępnienie. Katalog, s. 217, poz. VI.2.

ny w 2008 r. do Poker Hall of Fame (czyli „pokerowej galerii sław”, funkcjonującej od 1979 r. i stanowiącej prawdziwe wyróżnienie dla profesjonalnych graczy w pokerze). Pozostaje tam pierwszym i jak dotąd jedynym Polakiem.

Za ogromnym sukcesem przyszły pieniądze, które zapewniły Orensteinowi i jego rodzinie dostatek i stabilizację. Ten skromny człowiek postanowił jednak znaczną część swojego majątku przeznaczyć na cele charytatywne. Wraz z żoną Susie z niezwykłym zaangażowaniem oddawali się pomaganiu innym. Znani byli z udzielania stałego finansowego wsparcia organizacjom żydowskim zarówno w USA, jak i w Izraelu. Kiedy organizacja skupiająca Żydów z Hrubieszowa w Izraelu wyszła z inicjatywą budowy Ściany Pamięci na hrubieszowskim kirkucie, Henry bez zastanowienia zaoferował wszelkie możliwe wsparcie – i słowa dotrzymał.

## ILUSTRACJE DO ROZDZIAŁU

Henry Orenstein wczesne lata 70. XX w. Christopher E. Jones/”The New York Times”, <https://www.nytimes.com/2021/12/18/business/henry-orenstein-dead.html> [dostęp: 2.08.2023].

Hrubieszów, ulica Plac Wolności z widokiem na kamienicę Orensteinów. Fotografie ze zbiorów Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie.

Wizualizacja 3D – rekonstrukcja kamienicy Orensteinów przy dzisiejszej ulicy Plac Wolności w Hrubieszowie z II poł. XIX w. Łukasz Krawczyk – opracowanie i udostępnienie.

## BIBLIOGRAFIA

Grzymała D., *Wpisani w krajobraz Ziemi Hrubieszowskiej*, Hrubieszów 2014.

Grzymała D., Zabłocka E., *Henry Orenstein – urodzony w Hrubieszowie. Ocalały z Holocaustu, wynalazca, pisarz, pokerzysta, filantrop*, „Biuletyn TRH”, nr 1-4, 2010.

Grzymała D., Zabłocka E., *„Nie umrę, będę żył, opowiem historię...” Henry Orenstein z Hrubieszowa*, „Zamojski Kwartalnik Kulturalny”, nr 4, 2011.

Hereta J., *Generał Abraham*, „Tygodnik Zamojski”, 19.08.2009.

Orenstein H., *Abram. The Live of an Israeli Patriot*, Beaufort Books, 1999.

Orenstein H., *I Shall Live: Surviving Against All Odds 1939-1945*, Beaufort Books, 1987.

<https://tvn24.pl/premium/hrubieszow-urodzil-sie-tu-henry-orenstein-ojciec-sukcesu-transformerow-adres-plac-wolnosci-8-5771222> [dostęp: 5.06.2023].

<https://www.nytimes.com/2021/12/18/business/henry-orenstein-dead.html> [dostęp: 2.08.2023].







Aleksander Głowacki przyszedł na świat 20 sierpnia 1847 r. (swoją późniejszy pseudonim literacki zaczerpnął z nazwy rodowego herbu Prus). Urodził się w Hrubieszowie, w budynku plebanii u swojego kuzyna ze strony matki, ks. Feliksa Troszczyńskiego. Kiedy miał niespełna trzy lata, zmarła jego matka Apolonia z Trembińskich, która od dłuższego czasu zmagala się z gruźlicą. Wychowaniem chłopca zajęła się wówczas jego babka Marcjanna Trembińska, opiekę nad jego starszym bratem Leonem powierzono wujowi. Ojciec przebywał w tym czasie na Wołyniu. Aleksander spędził u babki w Puławach cztery lata, a po jej śmierci przeniósł się do ciotki Domiceli z Trembińskich Olszewskiej z Lublina i tam uczęszczał do Powiatowej Szkoły Realnej do 1857 r. Następnie znalazł się w Siedlcach pod opieką starszego o 13 lat brata Leona, pracującego jako nauczyciel historii. Wraz z nim w 1862 r. przeprowadził się do Kielc, gdzie rozpoczął naukę w gimnazjum. Pozostając pod silnym wpływem brata, Aleksander przerwał naukę i wziął udział w powstaniu styczniowym. Został ranny podczas potyczki we wsi Białka (powiat parczewski) i dostał się do rosyjskiej niewoli. Dzięki wstawiennictwu ciotki oraz przez wzgląd na młody wiek został zwolniony i powrócił do Lublina. Za udział w powstaniu styczniowym został pozbawiony szlachectwa i trafił w Lublinie do więzienia. Z powodu choroby psychicznej jego starszego brata opiekę nad Aleksandrem przyznano sądownie wujowi Klemensowi Olszewskiemu. Kłopoty finansowe i trudności w znalezieniu dobrze płatnej dorywczej posady spowodowały, że Aleksander Głowacki kilkakrotnie przerywał naukę

i zmieniał kierunki studiów oraz uczelnie. Po pierwszych próbach literackich, jakimi były tłumaczenia tekstów z języka angielskiego, podjął się pisania artykułów do kilku czasopism: „Opiekun Domowy”, „Niwa”, „Mucha”, „Kolce”, „Kurier Warszawski”, „Ateneum”. Już wtedy – podpisując swoje teksty, głównie te o charakterze satyrycznym – zaczął posługiwać się nazwiskiem Prus. Z czasem skupił się na pisaniu nowel i powieści. Do najbardziej znanych i poczytnych należą: *Antek*, *Katarynka*, *Kamizelka*, *Omyłka*, *Anielka*, *Placówka*, *Lalka*, *Emancypantki*, *Faraon*. Wiele utworów Prusa doczekało się filmowych adaptacji.

W 1975 r. poślubił daleką kuzynkę ze strony matki, Oktawię Trembińską. W 1888 r. małżonkowie wzięli na wychowanie dwuletniego Emilka Trembińskiego, bratanka i chrześniaka żony Prusa. Jako 18-latek Emil popełnił samobójstwo (prawdopodobnie przez niešťęśliwą miłość). Głowaccy pozostali bezdzietnym małżeństwem.

Od 1882 r. co roku przez kolejnych 30 lat Prus przebywał na wakacjach w Naęczowie. Było to jego ulubione miejsce wypoczynku. Dziś znajduje się tam muzeum poświęcone pisarzowi.

Prowadzona głównie już u schyłku życia aktywna działalność publicystyczna przyniosła pisarzowi powszechne uznanie. Stał się autorytetem, a jego udział w akcjach społecznych i rozmaitych przedsięwzięciach o charakterze charytatywnym był stawiany za wzór godny naśladowania i w pełni odpowiadający głównym hasłom, jakie wówczas szerzono (użyteczność i praca organiczna). Występował jako opiekun sierot z Towarzystwa Dobroczynności oraz prezes Stowarzyszenia Kursów dla Analfabetów Dorosłych.

Bolesław Prus zmarł na atak serca w wieku 64 lat dnia 19 maja 1912 r. w Warszawie i tam został pochowany (cmentarz na Powązkach). Jego pogrzeb stał się wielką manifestacją narodową. Na grobie pisarza widnieje napis *Serce serc*. W testamencie Prus ufundował stypendia dla utalentowanych dzieci z ubogich wiejskich rodzin, a księgozbiór zapisał Towarzystwu Biblioteki Publicznej w Warszawie – jego część Oktawia Głowacka przekazała do Biblioteki im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie.



W

centrum Hrubieszowa, w malowniczym otoczeniu parku miejskiego oraz tuż obok pięknej i unikalnej na skalę światową cerkwi prawosławnej, a także niemal vis-à-vis „dworku Du Chateau”, który jest siedzibą Muzeum im. ks. Stanisława Staszica, znajduje się budynek tak zwanej starej plebanii. Wzniesiony w XVIII w., na przełomie XIX/XX w. poddany częściowej przebudowie. Wybudowany z cegły i otynkowany parterowy dworek z mieszkalnym poddaszem na planie prostokąta, od frontu wyróżnia się piętrowym ryzalitem zwieńczonym trójkątnym szczytem. Na czterech kolumnach portyku frontowego opiera się niewielki balkon, a mansardowy dach niegdyś był pokryty gontem. Jest to obiekt wyjątkowy nie tylko ze względu na fakt, że jest dziś zabytkiem o dworskowej architekturze. To właśnie w tym budynku przyszedł na świat Aleksander Głowacki, znany później jako Bolesław Prus. Na pamiątkę tego wydarzenia na budynku umieszczono kamienną tablicę pamiątkową, ufundowaną przez mieszkańców ziemi hrubieszowskiej i wykonaną na zlecenie Towarzystwa Regionalnego Hrubieszowskiego przez kieleckiego artystę rzeźbiarza Zygmunta Kaczora. Na tablicy widnieje napis:

W TYM DOMU URODZIŁ SIĘ 20 SIERPNIĄ 1847 R.  
ALEKSANDER GŁOWACKI BOLESŁAW PRUS  
TWÓRCA NIEŚMIERTELNYCH ARCYDZIEŁ POLSKIEJ PROZY.  
W 120 ROCZNICĘ URODZIN PISARZA  
TABLICĘ UFUNDOWAŁO SPOŁECZEŃSTWO  
ZIEMI HRUBIESZOWSKIEJ. 1967 R.

Ojciec Aleksandra, Antoni Głowacki, był prawdopodobnie rządcą gospodarstwa w położonym ponad 30 km od Hrubieszowa Żabczu, które wchodziło w skład poturzyńskich dóbr Tytusa Wojciechowskiego (przedsiębiorcy znanego przede wszystkim z tego powodu, że przyjaźnił się z Fryderykiem Chopinem, z którym korespondował i którego gościł w swoich dobrach). Matka pisarza, Apolonia, pochodziła z rodziny Trembińskich, którzy posiadali dobra ziemskie na południu Lubelszczyzny, lecz po ich utracie (a właściwie roztrwonieniu przez ojca Apolonii) zubożała rodzina Trembińskich przeniosła się do Woźuczyna (obecnie powiat tomaszowski, gmina

Rachanie), gdzie zamieszkała na terenie dóbr należących do Jana Wydźgi. To właśnie tam rodzice Aleksandra się poznali, a następnie pobrali 20 listopada 1831 r. w kościele parafialnym. Pierwszym ich dzieckiem była córka Brygida, która przysłała na świat w niecały rok po ślubie, 8 października 1832 r. Po kilku latach Brygida zmarła jednak na chorobę zakaźną. 7 kwietnia 1834 r. urodził się syn Leon. Aleksander był trzecim dzieckiem w rodzinie państwa Głowackich. Chora na gruźlicę matka źle znosiła ciężę, stąd mąż powziął decyzję, aby przed planowanym terminem rozwiązania zawieźć żonę do większego miasta, gdzie miałyby dostęp do fachowej opieki medycznej. Wybór padł na Hrubieszów, ponieważ tutejszą plebanię zamieszkiwał kuzyn Apolonii, proboszcz Feliks Troszczyński, zaś rolę gospodyni pełniła matka proboszcza, Agnieszka. Po pomyślnym rozwiązaniu Apolonia z nowo narodzonym synem pozostali w gościnie u troskli-

Alfred Przybysz, *Miejsce urodzenia Prusa.*  
Katalog, s. 218, poz. VII.1.







Alfred Przybysz,  
Dom rodziców Bolesława Prusa w Żabczu.  
Katalog, s. 218, poz. VII.2.

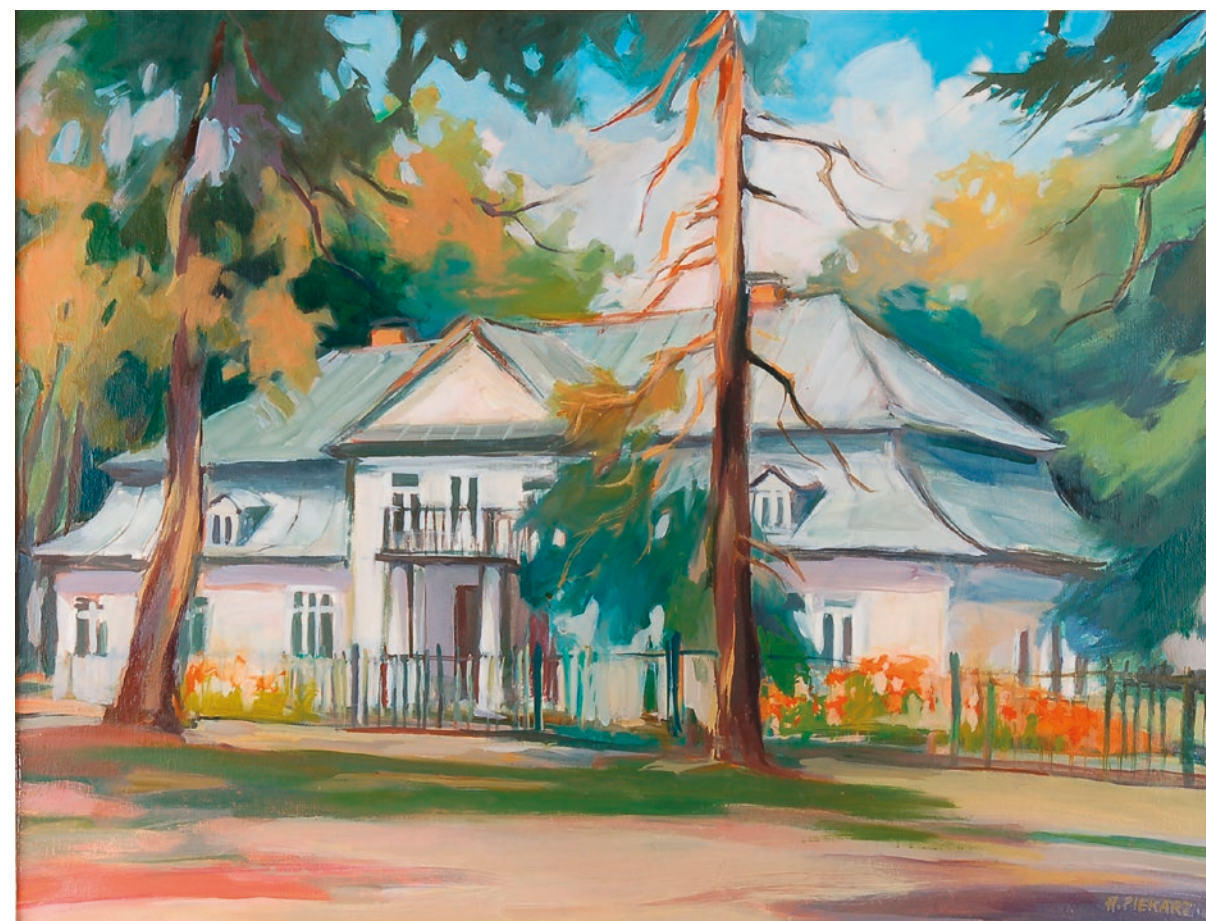
wego gospodarza. Przedłużony pobyt w Hrubieszowie był też powodowany pogarszającym się stanem zdrowia matki małego Olesia, która osłabiona ciążą i porodem potrzebowała czasu na odzyskanie sił, w związku z czym nie chciała narażać się na niewygodę podróży. Czteromiesięcznego chłopca ochrzczono w hrubieszowskim kościele parafialnym św. Mikołaja. W tamtejszej „Księdze urodzeń i chrztów” do dziś figuruje następujący zapis:

*Działo się to w mieście Hrubieszowie dnia dwudziestego szóstego grudnia tysiąc osiemset czterdziestego siódmego roku o godzinie piątej w wieczór. Stawili się Antoni Głowacki lat czterdzieści sześć mający, ofcjalista prywatny w Żabczu zamieszkały, w obecności Tomasza Radomskiego, organisty, lat pięćdziesiąt sześć i Macieja Patkowskiego, sługi*

*kościelnego, lat czterdzieści sześć mających, obydwóch w Hrubieszowie zamieszkałych. I okazał nam dziecię płci męskiej, urodzone w Hrubieszowie w dniu dwudziestym sierpnia roku bieżącego, o godzinie jedenastej w nocy, z jego małżonki Apolonii z Trembińskich, lat trzydzieści sześć mającej. Dziecięciu temu na chrzcie świętym dziś odbytym nadane zostało imię ALEKSANDER, a rodzicami jego chrzestnymi byli ksiądz Feliks Troszczyński proboszcz z Joanną Grodecką, dziedziczką Gródka.*

Dalsze losy rodziny Głowackich potoczyły się nieszczęśliwie. Niespełna trzyletni Aleksander oraz jego szesnastoletni brat Leon stracili matkę, która zmarła 6 kwietnia 1850 r. w Puławach, gdzie przebywała u swojej siostry Wiktorii Cymanowej. To tragiczne wydarzenie będzie brzemiennie w skutkach, ponieważ śmierć Apolonii dała początek rozpadowi rodziny, a co za tym idzie – tułaczce synów,

Helena Piekarz, Dworek Bolesława Prusa.  
Katalog, s. 218, poz. VII.3.







ALEKSANDER GŁOWACKI (pseud. BOLESŁAW PRUS).  
 Powieściopisarz i publicysta (ur. 1847, zm. 1912), wydał wiele dzieł,  
 z których największą poczytnością cieszą się powieści: „Placówka”,  
 „Laika”, „Emancypantki”, „Faraon”.

Pocztówka z wizerunkiem Bolesława Prusa.

którzy rozdzieleni trafili pod opiekę różnych członków rodziny. Ojciec oddalił się od chłopców i osiadł na Wołyniu. Sześć lat po śmierci żony sam również zmarł, ostatecznie osieracając synów. Wychowaniem małego Aleksandra zaraz po śmierci matki zajęła się babka Marcjanna Trembińska, opiekę nad Leonem powierzono zaś wujowi. Aleksander spędził u babki w Puławach cztery lata, a po jej śmierci przeniósł się do ciotki Domiceli z Trembińskich Olszewskiej z Lublina. Następnie znalazł się w Siedlcach pod opieką starszego brata, który już wtedy pracował jako nauczyciel historii, co pozwalało mu na utrzymanie siebie i Aleksandra. W 1862 r. bracia przeprowadzili się do Kielc, gdzie młodszy z nich rozpoczął naukę w gimnazjum. Nie przyniosło to jednak pełnej stabilizacji. Przez wzgląd na ciężką, nieuleczalną chorobę psychiczną starszego brata opiekę nad Aleksandrem przyznano sędownie wujowi Klemensowi Olszewskiemu.

Dzieciństwo i wczesna młodość Aleksandra Głowackiego, znanego bardziej jako Bolesław Prus, naznaczone były nieustanną tułaczką i brakiem poczucia bezpieczeństwa. Być może ze względu na tak

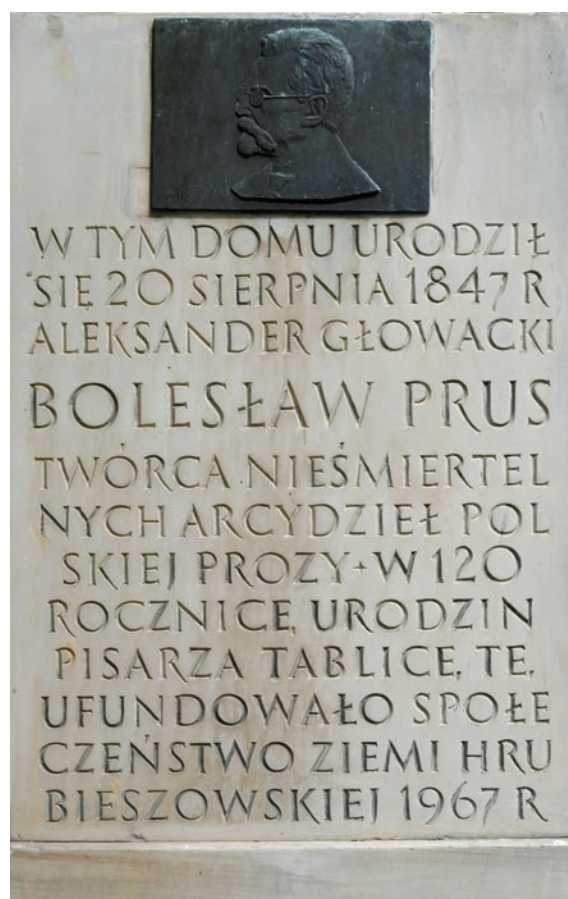
traumatyczne doznania nie związał on swojego życia z miejscowością, w której się urodził. Nie powrócił do Hrubieszowa, choć wielokrotnie był w nie tak odległym Nałęczowie. Niemniej mieszkańcy miasta nie zapomnieli o swoim wielkim rodaku i jego związku z ich miejscowością. Poza tablicą pamiątkową na plebani, gdzie Prus przyszedł na świat, w miejskim parku im. Solidarności, położonym tuż obok plebani, centralne miejsce zajmuje granitowy pomnik przedstawiający wybitnego pisarza. Został on uroczystie odsłonięty w 1967 r. w 120. rocznicę urodzin Prusa. Inicjatorem budowy pomnika było Towarzystwo Regionalne Hrubieszowskie, zaś jego projektantem i wykonawcą został artysta rzeźbiarz pochodzący z Kielc – Zygmunt Kaczor.

Bolesław Prus jasno i dosadnie odnosił się do kwestii wznoszenia pomników. Uważał, że znane postacie niejako same poprzez swoją twórczość i osiągnięcia wystawiają sobie pomniki. *A jednak po upływie sześćdziesięciu lat od jego śmierci czytelnicy jego – krajanie, zaczęli odczuwać brak zmaterializowanej postaci kultu ukochanego*

Budynek plebani – miejsce, gdzie przyszedł na świat Bolesław Prus.







Tablica upamiętniająca narodziny Bolesława Prusa w Hrubieszowie.

*pisarza. Pomnik, który stanął w Hrubieszowie, nie jest wynikiem potrzeby utrwalenia pamięci pisarza, lecz potrzeby serc, które pisarza umiłowały* (K. Tokarzówna, *Bolesław Prus rodem z Hrubieszowa*, „Biuletyn TRH”, nr 3 (64), 1980, s. 14).

Architektura miasta wzbogaciła się o charakterystyczny pomnik, będący do dziś jednym z bardziej rozpoznawalnych punktów na turystycznej i kulturalnej mapie miasta. Bez względu na toczące się latami dyskusje na temat estetyki pomnika, która bezsprzecznie oddaje najbardziej charakterystyczne cechy stylistyki lat. 70. XX w., ci, którzy uważają pomnik za „ciężki i toporny”, pozostają w mniejszości wobec tych, dla których na stałe wpisał się on w krajobraz miasta i nie wyobrażają sobie parku bez dumnie stojącego pośrodku niego monumentu, wokół którego latem biegają dzieci. W Hrubieszowie



Pomnik Bolesława Prusa w parku miejskim im. Solidarności.

znajduje się też ulica Bolesława Prusa. Pisarz jest również patronem jednej z tutejszych szkół podstawowych, której uczniowie każdego roku składają kwiaty pod pomnikiem Prusa z okazji Dnia Patrona. Na jednej ze ścian budynku szkoły widnieje mural z wizerunkiem pisarza. Na przestrzeni lat zorganizowano wiele wystaw, konferencji naukowych i innych wydarzeń kulturalno-oświatowych poświęconych osobie i twórczości pisarza. Większość z nich to inicjatywy hrubieszowskiego Muzeum i Towarzystwa Regionalnego Hrubieszowskiego.



## ILUSTRACJE DO ROZDZIAŁU

Alfred Przybysz, *Miejsce urodzenia Prusa*, papier, pastel, tusz, 1997, 27x39,5 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/612.

Alfred Przybysz, *Dom rodziców Bolesława Prusa w Żabczu*, papier, pastel, tusz, 1997, 29x38 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/613.

Helena Piekarz, *Dworek Bolesława Prusa*, olej na płótnie, 1997, 47x62,5 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/611.

Pocztówka z wizerunkiem Bolesława Prusa. Zbiory Jerzego L. Krzyżewskiego. Udostępniona dzięki uprzejmości córki Beaty Krzyżewskiej.

Plebania przy ul. 3 Maja w Hrubieszowie wraz z tablicą upamiętniającą miejsce przyścia na świat Bolesława Prusa, ulokowaną na ścianie frontowej.

Pomnik Bolesława Prusa w parku miejskim im. Solidarności w Hrubieszowie.

Tablica pamiątkowa na pomniku Bolesława Prusa w parku miejskim im. Solidarności w Hrubieszowie.

## BIBLIOGRAFIA

Grzegorz P., *Prus jako krytyk sztuki*, „Materiały do Studiów i Dyskusji z Zakresu Teorii i Historii Sztuki, Krytyki Artystycznej oraz Metodologii Badań nad Sztuką”, nr 6, Warszawa 1951.

Grzymała D., *Wpisani w krajobraz Ziemi Hrubieszowskiej*, Hrubieszów 2014.

Melkowski S., *Poglądy estetyczne i działalność krytyczno-literacka Bolesława Prusa*, Warszawa 1963.

Mocarska-Tycowa Z., *Bolesław Prus o malarstwie*, [w:] *Jubileuszowe „Żniwo u Prusa”: materiały z międzynarodowej sesji prusowskiej*, red. Z. Przybyła, Częstochowa 1998.

Pieścikowski E., *Bolesław Prus*, Warszawa 1985.

Tokarzówna K., *Bolesław Prus rodem z Hrubieszowa*, „Biuletyn TRH”, nr 3 (64), 1980.

Tokarzówna K., *Młodość Bolesława Prusa*, Warszawa 1981.







Bolesław Leśmian (właśc. Stanisław Bolesław Lesman) urodził się 22 stycznia 1877 r. w Warszawie w zasymilowanej rodzinie inteligencji żydowskiej.

W latach 80. XIX w. rozpoczął naukę w gimnazjum klasycznym w Kijowie, następnie dostał się na studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Świętego Włodzimierza w Kijowie. Wtedy też zaczął publikować swoje pierwsze utwory, współpracował z „Tygodnikiem Ilustrowanym” i „Przełgądem Tygodniowym”. Od 1901 r. pisał i publikował na łamach „Chimery”, której wydawcą był jego przyjaciel Zenon Przesmycki. Po ukończeniu studiów pracował głównie jako pomocnik w kancelariach radców prawnych. W międzyczasie odbywał inspirujące podróże zagraniczne.

W 1905 r. Leśmian wziął ślub z Zofią z Chylińskich, malarką. Młode małżeństwo dwojga ludzi o artystycznych aspiracjach niejednokrotnie mierzyło się z trudnościami finansowymi.

Po I wojnie światowej Leśmian wraz z rodziną przeniósł się do Hrubieszowa, gdzie podjął pracę na stanowisku rejenta, a następnie w 1922 r. do Zamościa – również jako prawnik.

W roku 1933 r. Leśmian został członkiem Polskiej Akademii Literatury. W 1935 r. przeniósł się do Warszawy, gdzie zmarł 5 listopada 1937 r. Został pochowany na cmentarzu powązkowskim.

Do najbardziej znanych i uznanych jego zbiorów wierszy należą: *Sad rozstajny* (1912), *Łąka* (1920), *Napój cienisty* (1936) oraz wydana pośmiertnie *Dziejba leśna* (1938). Leśmian pisał ponadto baśnie: *Klechdy sezamowe* (1913), *Przygody Sindbada Żeglarza* (1913), *Klechdy polskie* (1956).

Re

niezwykle trudnej, nowej sytuacji odrodzonej po okresie rozbiorów Polski życie literatów nie należało do łatwych. Praca nie tylko nie przynosiła zadowalających dochodów, ale wręcz wymagała „dokładania” z własnej kieszeni. Środowisko twórcze czuło się zaniedbane i niedoceniane przez państwo. Sam Leśmian w ankiecie czasopisma „Tęcza” na temat pracy zarobkowej literatów pisał: *Spółeczeństwo i rząd nie przyznali pracy literackiej wartości społecznej, którą należy odpowiednio wynagrodzić, na równi z pracą fizyczną* (P. Łopuszański, *Poeta i pieniądze*, „Mówią Wieki”, nr 2, 2000). Małe nakłady, niskie honoraria autorskie, opóźnienia w zapłatach lub ich brak, oszustwa finansowe, wywieranie presji na autorach, np. w sprawie zrzeczenia się pretensji do dochodów ze sprzedaży – tak wyglądały realia życia twórców. Wydawnictwa często występowały po prostu w roli „figurantów”, bo tak naprawdę książki wydawane były na koszt autorów. Prawa pisarzy były łamane już przed I wojną światową, co budziło oficjalne protesty, a w efekcie po odzyskaniu niepodległości doprowadziło do powstania związków zawodowych literatów.

W obliczu tak trudnej i niekorzystnej dla twórców sytuacji pisarze imali się rozmaitych, często niemających nic wspólnego z ich wykształceniem czy upodobaniami zawodów. Posada notariusza uchodziła za pracę stosunkowo łatwą i niewymagającą sporego wysiłku, stąd zainteresowanie bezrobotnego środowiska twórczego tym zawodem sięgnęło zenitu. *Mówiło się, że tylko dwie osoby w Polsce nie starają się o rejenturę: prymas i marszałek Piłsudski* (tamże).

Bolesław Leśmian z wykształcenia był prawnikiem, zatem w obliczu niełatwej sytuacji zawodowej mógł właśnie w tym fachu upatrywać dla siebie szansy na stałe zarobkowanie, pozwalające na utrzymanie rodziny. *Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że Leśmian nie lubił swojej pracy i zupełnie nie znał się na rejenturze. (...) Dzięki znajomościom rodziny żony (szwagier poety znał dobrze ministra sprawiedliwości Eugeniusza Śmiarowskiego) Leśmian otrzymał notariat w Hrubieszowie. 25 sierpnia 1918 roku złożył przysięgę i na początku września wyjechał do Hrubieszowa, małego miasteczka na Lubelszczyźnie* (tamże).



Bożena Skwara, *Bolesław Leśmian*.  
Katalog, s. 219, poz. VIII.1.

Wspomniany minister jako wielbiciel twórczości Leśmiana był utwierdzony w przekonaniu, że dzięki skierowaniu poety do prowadzenia kancelarii w niewielkiej, spokojnej miejscowości umożliwi mu poświęcenie się twórczości.

Kancelarię w Hrubieszowie Leśmian przejął 5 września 1918 r., ale już 9 września poprosił o miesięczny urlop, by po kilku dniach wyjechać do swojej kochanki w Warszawie. Z urlopu wrócił z dwudniowym opóźnieniem, by po czterodniowym pobycie w Hrubieszowie znów wyjechać na kilka tygodni. I tak wyglądał praktycznie





Zygmunt Bartkiewicz, *Dom Leśmiana*.  
Katalog, s. 219, poz. VIII.2.

cały czas „prowadzenia” kancelarii przez Leśmiana w Hrubieszowie. W następnych latach rzecz miała się całkiem podobnie. *W roku 1918 od objęcia stanowiska we wrześniu przebywał na urlopie 81 dni, a więc faktycznie pracował, i to z przerwami, około miesiąca* (tamże).

Rodzina Leśmianów (Bolesław z żoną Zofią oraz dwiema córkami Marią Ludwiką i Wandą) zamieszkali w domu przy ulicy Kilińskiego. Budynek, który nie przetrwał do dziś (został rozebrany w latach 70. XX w.), był usytuowany na zakręcie, nieopodal pomnika Stanisława Staszica, po przeciwnej stronie dawnej siedziby tzw. Domu Strzelca (klubu sportowego), gdzie dziś mieści się hrubieszowska filia Biblioteki Pedagogicznej w Zamościu. To właśnie tam Leśmian zarówno mieszkał, jak i pracował. Właścicielami budynku byli państwo Kon-

stanty i Paulina Dobrzańscy. Sam dom nie był w najlepszym stanie i rodzina narzekała na jego liczne wady architektoniczne oraz inne wynikające z wieloletnich zaniedbań. Niezbyt zadowalające rodzinę warunki mogło rekompensować położenie domu, z którego widok rozciągał się na rzekę Huczwę oraz malownicze, rozległe łąki dzisiejszej dzielnicy Sławęcín. Leśmianowie zajęli pokoje na pierwszym piętrze domu, gdzie mieli do dyspozycji też balkon. Pośród sześciu zajmowanych przez rodzinę pomieszczeń znalazł się również pokój, który był pracownią malarską żony Leśmiana.

Starsza córka Leśmiana, Maria Ludwika, wspominała, że poza sporadycznymi występami amatorskich teatrów, Hrubieszów nie zapewniał rodzinie intelektualnych rozrywek. Niemniej Leśmian zadzierzgnął kilka bliższych znajomości i utrzymywał kontakty z wąskim gronem znajomych. *Trudno jest teraz dociec, z kim Leśmian utrzymywał*

Alfred Przybysz, *Dom B. Leśmiana*.  
Katalog, s. 219, poz. VIII.3.





stosunki towarzyskie w Hrubieszowie. Wiadomym jest, że przyjaźnił się ze swoim sąsiadem mecenasem Antonim Lewkowiczem i jego rodziną. Córki Lewkowicza chodziły razem z córkami Leśmiana do prywatnego gimnazjum pani Marii Przybyłowskiej-Markuszczyńskiej w Hrubieszowie. W Hrubieszowie poznał również Leśmian polonistę miejscowego gimnazjum Adama Szczerbowski, z którym blisko się zaprzyjaźnił. (...) Leśmian był również częstym gościem w księgarni prowadzonej przez Karola Cypryszewskiego (J. Krzyżewski, *Leśmian w Hrubieszowie. Dom przy ulicy Kilińskiego*, „Biuletyn TRH”, nr 1-4, 2007, s. 42).

Spośród hrubieszowskich literatów utrzymujących kontakty z Leśmianem należy przywołać Stanisława Ciesielczuka, który był oczarowany nim nie tylko jako poetą, ale też jako człowiekiem. Mówił mi, że „coś” w nim jest, zwłaszcza w głosie i oczach (W. Słobodnik, *Pieśni mimowolne*, w: Z. Jastrzębski (red.), *Wspomnienia o Bolesławie Leśmianie*, Lublin 1966, s. 241).

Dwa lata po tym, jak rodzina Leśmianów zamieszkała w Hrubieszowie, poeta wydał swój drugi tom poezji zatytułowany *Łąka*. Wiadomo, że: w Hrubieszowie Leśmian napisał wspaniałe ballady

Pocztówka ze zdjęciem ul. Kilińskiego w Hrubieszowie, gdzie mieszkał Bolesław Leśmian z rodziną.



Kamienny obelisk z tablicą upamiętniającą pobyt Bolesława Leśmiana w Hrubieszowie. Park miejski im. Solidarności.

z „Łąki” – jeśli nie wszystkie, to przynajmniej większość z nich. A jeśli tak właśnie było, to trzeba też – ku chwale Hrubieszowa – powiedzieć, że z pewnością wystarczą „Dusiołek”, „Piła”, „Śmiercie”, „Gad” oraz „Żołnierz”, aby to małe miasteczko wstawić na wieki (J. M. Rymkiewicz, *Leśmian. Encyklopedia*, Warszawa 2001, s. 109).

Maria Ludwika – starsza córka Leśmiana, wspomina: „*Łąka*” prócz paryskiego „*Konia*” powstała całkowicie w Hrubieszowie. Pisał ją ojciec jednym tchem. Nie jadł, nie wiedział co się z nim dzieje. Nieprzytomny, natchniony. Dom zalegała niczym nie zmaczona cisza. Słychać tylko Jego. Jak szepcze, jak tworzy w niewielkim saloniku, tuż przy naszej sypialni. (...) Hrubieszów doskonale się nadawał nastrojem do tego rodzaju twórczych wzlotów mego ojca. Był jakby apoteozą polskiego folkloru. Pachniał wsią, a łąka wdzierła mu się w sam bok wielką zatoką, wonią skoszonego siana podchodząc pod same okna naszego domu. W ogrodzie naprzeciwko kwitły wiśnie. Pachniała czeremcha.





#### ILUSTRACJE DO ROZDZIAŁU

Bożena Skwara, *Bolesław Leśmian*, olej na płótnie, 1978, 16x18,5 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/579.

Zygmunt Bartkiewicz, *Dom Leśmiana*, olej na płótnie, 1962, 54x70,5 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/361.

Alfred Przybysz, *Dom B. Leśmiana*, papier, tusz, 2004, 28x38 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/821.

Pocztówka ze zdjęciem widoku ul. Kilińskiego w Hrubieszowie, gdzie mieszkał Bolesław Leśmian z rodziną. Ze zbiorów Jerzego L. Krzyżewskiego, dzięki uprzejmości córki Beaty Krzyżewskiej.

Kamienny obelisk z tablicą upamiętniającą pobyt Bolesława Leśmiana w Hrubieszowie. Park miejski im. Solidarności.

Pismo Bolesława Leśmiana skierowane do Prezesa Sądu Okręgowego w Warszawie z prośbą o przeniesienie na stanowisko notariusza w Wydziale Hipotecznym Sądu Pokoju na Pradze, 29 września 1920 r. Kopie prezentowane w ramach stałej ekspozycji historycznej.

#### BIBLIOGRAFIA

Grzymała D., *Wpisani w krajobraz Ziemi Hrubieszowskiej*, Hrubieszów 2014.

Jastrzębski Z. (red.), *Wspomnienia o Bolesławie Leśmianie*, Lublin 1966.

Krzyżewski J., *Leśmian w Hrubieszowie. Dom przy ulicy Kilińskiego*, „Biuletyn TRH”, nr 1-4, 2007.

*Leśmian, Leśmian... Wspomnienia o Bolesławie Leśmianie zebrane przez Adama Wiesława Kulika*, Gdańsk 2008.

Łopuszański P., *Bolesław Leśmian. Marzyciel nad przepaścią*, Warszawa 2006.


Łopuszański P., *Leśmian*, Wrocław 2000.

Łopuszański P., *Poeta i pieniądze*, „Mówią Wieki”, nr 2, 2000.

Rymkiewicz J. M., *Leśmian. Encyklopedia*, Warszawa 2001.







Stanisław Karulak przyszedł na świat 30 sierpnia 1890 r. we wsi Krasne w powiecie chełmskim. Jego ojciec był zarządcą majątku szlachcica Domaszewskiego w Krzywowoli.

Już od wczesnej młodości Stanisław przejawiał zainteresowania plastyczne – lubił malować i lepić naczynia z gliny. Mimo że naukę szkolną zakończył na etapie czwartej klasy szkoły podstawowej, wciąż rozwijał swój talent i zainteresowanie historią, literaturą i twórczością malarską oraz rzeźbiarską.

W okresie międzywojennym kilkakrotnie zmieniał miejsce pracy, zatrudniając się w różnych miejscowościach w okolicach Uchań (powiat hrubieszowski, gmina Uchanie). Po zdobyciu zawodu kamieniarza założył w Białopolu własny warsztat kamieniarski, który prowadził do wybuchu II wojny światowej, kiedy to przeniósł się z rodziną do Hrubieszowa, gdzie pracował na kolei jako dróżnik mostowy i robotnik drogowy.

Przejście Stanisława Karulaka na emeryturę (1965) zbiegło się w czasie z odkryciem go jako twórcy przez ówczesnego prezesa Towarzystwa Regionalnego Hrubieszowskiego, Wincentego Piątaka, który pozyskał prace artysty dla TRH oraz powstającego w tym czasie Muzeum. Ponadto popularyzował jego twórczość w lokalnym środowisku, a także pisał o nim w publikacjach TRH.

W twórczości Stanisława Karulaka dominują tematy związane z historią Polski (głównie z batalistyką), ale pojawiają się też motywy zaczerpnięte z literatury (zwłaszcza odwołania do twórczości Sienkiewicza czy Mickiewicza), chociaż nie mniej ważnym tematem pozostaje również religia. Ponadto nie stronił od scenek rodzajowych oraz portretów.

W 1965 r. w warszawskiej Zachęcie odbyła się wystawa pt. INNI, której komisarzem był Aleksander Jackowski z Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk. Na tej ekspozycji zostały zaprezentowane również dzieła Karulaka. Miarą sukcesu artysty jest też fakt, że jego prace znajdują się w zbiorach Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie, Muzeum Lubelskiego w Lublinie czy Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie. Trafiły również do USA, Paryża i Londynu (do kolekcji prywatnych). Wspominany wcześniej Aleksander Jackowski zamieścił prace Karulaka w znanym albumie pt. *Obrazy ludowe*. Doceniony przez krytyków głównie za doskonałe wycucie koloru, na stałe wpisał się w kanon sztuki ludowej.

Stanisław Karulak zmarł 24 października 1972 r. w Hrubieszowie i został pochowany na hrubieszowskim cmentarzu.





Stanisław Karulak nie odkrył swojego talentu i zamiłowania do malowania i rzeźbienia nagle i niespodziewanie dla siebie czy otoczenia, będąc osobą w dojrzałym wieku. Od wczesnej młodości przejawiał zainteresowania plastyczne. W 1972 r. na łamach „Biuletynu TRH” w rubryce pt. *Hrubieszowscy twórcy ludowi o sobie* wspominał: *Już kiedy miałem osiem lat, posiadałem zamiłowanie do rzeźbienia i malowania. Zaczętem właściwie nie od rzeźbienia, lecz od lepienia w garncarskiej glinie: konie i żołnierze na koniach, to była moja pasja. Już wtedy także malowałem, jeśli malowaniem można nazwać rysunek kredą na niemalowanych drzwiach wiejskich chat, zaczerniałych od lat i wilgoci.*

Rodzice nie protestowali przeciw artystycznym upodobaniom i ambicjom syna, nie zniechęcali go ani nie utrudniali rozwoju pasji, szybko bowiem okazało się, że prace Stanisława zyskują uznanie i przynoszą sporadyczne wprawdzie i niewielkie, ale jednak dochody:

*W szkole z rysunków miałem zawsze piątki, a jako uczeń czwartej klasy w wieku 12 lat, sprzedałem pierwszy obraz „Bitwa pod Machnówką”. Kupił go sam nauczyciel rosyjski, pochodzenia polskiego. Otrzymałem za obraz pół rubla, cóż to była za uciecha, gdy przyniosłem pół rubla matce (Hrubieszowscy twórcy ludowi o sobie. Stanisław Karulak, „Biuletyn TRH”, nr 2, 1972).*

Dla młodego chłopca musiało to stanowić potwierdzenie jego zdolności i zachętę do kontynuowania pracy twórczej.

Jakie były wczesne dzieła Stanisława Karulaka? Ponieważ nie zachowało się żadne z nich, wszystko, czego możemy się na ich temat domyślać, pochodzi ze wspomnień samego twórcy. Pasjonowała go przede wszystkim historia Polski. Czytelnicze zainteresowania starszego brata nie pozostały bez wpływu na dorastającego Stanisława, który w ślad za idącym z góry przykładem sięgnął po polską literaturę historyczną. Rozczytywał się głównie w sienkiewiczowskiej *Trylogii*, która miała ogromny wpływ na późniejsze ukształtowanie się drogi twórczej artysty. Do namalowania wspomnianego obrazu przedstawiającego bitwę pod Machnówką artystę zainspirowała lektura *Ogniem i mieczem*.

Stanisław Karulak swoją edukację szkolną zakończył na czwartej klasie szkoły podstawowej. O dalszej edukacji plastycznej praktycz-



Stanisław Karulak przy jednym ze swoich obrazów.

nie nie było mowy. Życie doświadczyło Karulaka wojnami i związanymi z nimi częstymi zmianami miejsca zamieszkania. Przenosił się z miejscowości do miejscowości w poszukiwaniu stabilizacji życiowej, co nie sprzyjało rozwijaniu twórczych zainteresowań. Swoje miejsce znalazł ostatecznie w Hrubieszowie, dokąd trafił wraz z rodziną w 1943 r. wskutek wysiedlenia. Podjął wówczas pracę na tutejszej kolei.

Hrubieszów okazał się „ostatnią przystanią”, skąd już nie trzeba było uciekać w obliczu zagrożeń czy poszukiwaniu pracy. To poczucie zakorzenienia i bezpieczeństwa mogło przyczynić się do wyzwolenia w całości potencjału artystycznego, bo to właśnie na okres pobytu





↓ Fotografia ślubna Stanisława Karulaka, 1942 r.

↘ Stanisław Karulak.

ze względu na zaprezentowanie na niej prac Nikifora – najbardziej znanego rodzimego twórcy sztuki zwanej prymitywną. Należy jednak pamiętać, że w zamyśle kuratora wystawa miała na celu zaprezentowanie twórczości artystów z różnych zakątków kraju.

Wspomniana wystawa z pewnością przyczyniła się do większej rozpoznawalności nazwiska i dzieł Karulaka. Dzięki temu niektóre z nich znajdują się dziś w zbiorach Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie, Muzeum Lubelskiego w Lublinie, Instytucie Sztuki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie czy Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie. Trafiły również do USA, Paryża i Londynu (gdzie weszły w skład kolekcji prywatnych). Artysta

↑ Stanisław Karulak i jego rzeźby.

↗ Stanisław Karulak, okres międzywojenny.

w Hrubieszowie i dojrzałe lata Karulaka przypada czas jego największej aktywności twórczej. Punktem kulminacyjnym było przejście w 1965 r. na emeryturę, które zbiegło się w czasie z odkryciem jego osoby i twórczości przez ówczesnego prezesa Towarzystwa Regionalnego Hrubieszowskiego, Wincentego Piąta, który pozyskał dla TRH oraz powstającego w tym czasie Muzeum prace artysty. Ponadto promował go tak w środowisku lokalnym, jak i publikacjach TRH.

Niewątpliwie nadzwyczajną formą docenienia, wręcz ukoronowania twórczości Stanisława Karulaka, było zaprezentowanie jego prac w 1965 r. w warszawskiej Zachęcie w ramach wystawy pt. „INNI. Od Nikifora do Głowackiej”, której komisarzem był znany antropolog kultury i etnograf Aleksander Jackowski z Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk. Ekspozycja ta kojarzona jest i wspominana głównie







Stanisław Karulak. | współpracował też z Desą, dzięki czemu mógł liczyć na stały zbył swoich dzieł.

Dwa dominujące motywy tematyczne w sztuce Stanisława Karulaka to przede wszystkim historia i religia. Dotyczy to zarówno malarstwa, jak i rzeźby. Ważną część jego twórczości stanowią też scenki z życia codziennego.

Obrazy i rzeźby religijne emanują spokojem. Przeważają motywy pochodzące bezpośrednio z Biblii, zwłaszcza te zaczerpnięte z Nowego Testamentu, które mają charakter moralizatorski. Nie brakło scen z życia Chrystusa, w tym kilkakrotnie pojawił się jeden z najbardziej kojarzonych ze sztuką ludową wątków ikonograficznych, czyli Chrystus frasośliwy. Jak trafnie zauważył wybitny polski pisarz Wiesław Myśliwski:

*Chrystus Frasośliwy to arcydzieło polskiej sztuki przestrzennej, jest przeciwieństwem chłopskiej proweniencji. To Bóg z chłopskiej doli, zatroskany jak chłop, biedny jak chłop i bezradny jak chłop. Synteza losu, nie tylko rzeźbiarska forma. Kto ją pierwszy wyrzeźbił, składał Bogu*



Ten mały, niepozorny szczyrzyk stanowił podstawowe narzędzie pracy Stanisława Karulaka. Katalog, s. 220, poz. IX.1.

*w ofierze swoje poniżenie, swoją nadzieję* (W. Myśliwski, *Kres kultury chłopskiej*, Warszawa 2003).

Ekspozycja etnograficzna, która jest jedną ze stałych wystaw w Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, to obszerna i interesująca prezentacja z zakresu dawnej kultury materialnej oraz duchowej regionu. Ważnym jej elementem jest część poświęcona lokalnej twórczości ludowej, gdzie poczesne miejsce zajmują malarstwo i rzeźby Karulaka. Podczas oglądania ekspozycji warto zwrócić uwagę na dwa wyjątkowe dzieła. Pierwszym z nich jest obraz z przyklejonymi do lica płaskorzeźbami. Całość przedstawia scenę zatytułowaną *Chrystus w Ogrójcu* i jest opatrzona podpisem: OJCZE! ODDAL ODEMNIENIE TEN KIELICH ALE NIECH SIE STANIE TWOJA ŚWIĘTA WOLA (pisownia oryginalna). Ciasno splecione dłonie Chrystusa klęczącego przed unoszącym się na chmurze aniołem, trzymającym w rękach kielich, oraz wyraz jego twarzy z oczami pełnymi tak ufności, jak i przelęknienia przed nieuchronnym losem potęgują w odbiorcy emocje.





Stanisław Karulak, *Chrystus w Ogrójcu*.  
Katalog, s. 220, poz. IX.2.

Natomiast drugim dziełem o tematyce religijnej również wartym uwagi jest płaskorzeźba pt. *Chrystus dobry pasterz*. Scena główna to Chrystus prowadzący stadko owiec, ale zdecydowanym atutem są tu doskonałe walory kolorystyczne skumulowane w obrębie ostatniego planu – nieba. Z podobnym zabiegiem mamy do czynienia we wspomnianym wyżej obrazie *Chrystus w Ogrójcu*, gdzie łagodnie wystopniowana kolorystyka pomaga określić go jako nokturn, czyli scenę rozgrywającą się po zapadnięciu zmierzchu.



Stanisław Karulak, *Chrystus dobry pasterz*. Katalog, s. 220, poz. IX.3.

Stanisław Karulak, *Jan Sobieski pod Wiedniem*. Katalog, s. 220, poz. IX.4.







Stanisław Karulak,  
Roch Kowalski ściga króla szwedzkiego.  
Katalog, s. 220, poz. IX.5.

Drugim fascynującym Karulaka tematem była historia, a szczególnie batalistyka. Chętnie ukazywał postaci znane z historii: wielkich wodzów, rycerzy, żołnierzy. Warto omówić cechy tego rodzaju przedstawień w porównaniu z opisaną wyżej twórczością o charakterze religijnym. Kompozycje historyczne i batalistyczne są wielopostaciowe, złożone z wielu planów, obfitujące w rozmieszczone na przestrzeni całego dzieła grupy postaci. Sceny religijne są najwyżej dwu-, trzyosobowe, z tłem zredukowanym do minimum. Analogicznie jest z rzeźbami: historyczne postaci wodzów na koniach charakteryzują się rozmachem i dynamiką oraz wielobarwnością, natomiast przedstawienia religijne są statyczne, pełne dostojnego spokoju, a ich kolorystyka często ogranicza się do zaledwie kilku podstawowych barw.

Dzieła malarskie Stanisława Karulaka zwracają uwagę przede wszystkim kolorystyką i kompozycją, które razem dają efekt wyważonej i charakteryzującej się nieodpartym urokiem dekoracyjności. Umiejętność zakomponowania rozbudowanych scen batalistycznych na obrazach o niewielkich rozmiarach to znak rozpoznawczy tego artysty.

Stanisław Karulak,  
Portret kobiety z różą (Portret żony).  
Katalog, s. 221, poz. IX.6.







↑ Stanisław Karulak, *Kobieta z wiadrami*. Katalog, s. 221, poz. IX.7.

↗ Stanisław Karulak, *Święta rodzina*.

↖ Stanisław Karulak, *Żyd i myśliwy*.

← Stanisław Karulak, *Orka wołami*. Katalog, s. 221, poz. IX.8.

Trzecim aspektem ukazywanym w twórczości rzeźbiarskiej i malarzkiej Stanisława Karulaka jest życie codzienne, praca ludzka oraz portrety osób z najbliższego otoczenia. Dzieła te przedstawiają mieszkańców miasteczka i okolicznych wsi podczas codziennych czynności. Możemy zatem zobaczyć mężczyznę w czasie orki z zaprzęgniętymi do pługą wołami, kobietę rozdrabniającą kaszę w drewnianej stępie czy inną niosącą wiadra z wodą zawieszoną na specjalnym nosidle.

Bez względu na temat czy zastosowaną technikę twórczość Stanisława Karulaka ma wybitnie ludowy charakter. Jest intuicyjna i emocjonalna, szczerą i bezpośrednią. Z tego właśnie powodu tak łatwo wybacza się twórcom ludowym wszelkie braki i niedociągnięcia warsztatowe, techniczne. Jak trafnie napisał Władysław Skoczylas:

*Sztuka ludowa jest bardzo wartościowa nie tylko dlatego, że jest ciekawa, dziwna i interesująca, ale dlatego, że tkwią w niej niejednokrotnie te same walory artystyczne, które podziwiamy w dziełach wielkich mistrzów* (W. Skoczylas, *Drzeworyt ludowy w Polsce*, Warszawa 1934).



## ILUSTRACJE DO ROZDZIAŁU

Fotografie przedstawiające Stanisława Karulaka pochodzą z archiwum rodzinnego Zofii Kwiatkowskiej (córki S. Karulaka) oraz ze zbiorów Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie.

Nożyk – rzeźbiarskie narzędzie pracy Stanisława Karulaka pochodzi ze zbiorów rodzinnych Zofii Kwiatkowskiej, córki artysty.

Stanisław Karulak, *Chrystus w Ogrójcu*, płaskorzeźba przytwierdzona do płyty drewnianej, lata 60. XX w., 42,7 x 38 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/E/171.

Stanisław Karulak, *Chrystus dobry pasterz*, płaskorzeźba polichromowana, lata 60. XX w., 15,8 x 36,9 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/E/160.

Stanisław Karulak, *Jan Sobieski pod Wiedniem*, płaskorzeźba polichromowana przytwierdzona do płyty pilśniowej, lata 60. XX w., 60 x 79,7 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/E/99.

Stanisław Karulak, *Roch Kowalski ściga króla szwedzkiego*, płaskorzeźba polichromowana przytwierdzona do płyty pilśniowej, 1967, 32,3 x 55,7 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/E/22.

Stanisław Karulak, *Portret kobiety z różą (Portret żony)*, płaskorzeźba polichromowana przytwierdzona do płyty pilśniowej, lata 60. XX w., 32,6 x 23,4 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/E/161.

Stanisław Karulak, *Kobieta z wiadrami*, drewniana rzeźba polichromowana, lata 60. XX w., 22,2 x 17 x 5 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/E/100.

Stanisław Karulak, *Żyd i myśliwy*, drewniana rzeźba polichromowana, lata 60. XX w., 26 x 31 x 8 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/E/86.

Stanisław Karulak, *Orka wołami*, drewniana rzeźba polichromowana, lata 60. XX w., 22 x 45 x 19 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/E/87.

Stanisław Karulak, *Święta rodzina*, drewniana rzeźba polichromowana, lata 60. XX w., 25,5 x 27 x 9,5 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/E/88.

Wyżej wymienione dzieła na co dzień można oglądać na stałej ekspozycji z zakresu etnografii regionu hrubieszowskiego.

## BIBLIOGRAFIA

Drewnik Z., Niewiadomski D., *Hrubieszowski Nikifor. O życiu i twórczości Stanisława Karulaka*, „*Twórczość Ludowa*”, nr 4 (2004).

Grzymała D., „*Odkryło mnie TRH... i jemu zawdzięczam, że jestem znany*” – Stanisław Karulak. *Półwiecze śmierci artysty*, „*Biuletyn TRH*” (w druku).

Grzymała D., *Stanisław Karulak i jego twórczość*, „*Głos Pawłowa*”, nr 4 (22), 2012.

Grzymała D., *Stanisław Karulak – portret twórcy w oczach Hrubieszowian w 40. rocznicę śmierci artysty*, „*Biuletyn TRH*”, nr 1-4, 2012.

Grzymała D., *Wpisani w krajobraz Ziemi Hrubieszowskiej*, Hrubieszów 2014.

Grzymała D., *Z wyobraźni Stanisława Karulaka*, Hrubieszów 2013.

*Hrubieszowscy twórcy ludowi o sobie*, „*Biuletyn TRH*”, nr 2, 1972.

Jackowski A., *Obrazy ludowe*, Lublin 1998.

Jackowski A., *Przegląd twórczości plastycznej amatorów, cz. I województwo lubelskie*, <http://cyfrowaetnografia>.

Jackowski A., Jarnuszkiewiczowa J., *Sztuka ludu polskiego*, Warszawa 1967.

Klekot E., *Kłopoty ze sztuką ludową. Gust, ideologie, nowoczesność*, Gdańsk 2021.

Koksanowicz A., *Hrubieszowska twórczość ludowa dawna i obecna*, praca magisterska napisana w Instytucie Wychowania Artystycznego UMCS, Lublin 1981.

Krzysztofowicz S., *O sztuce ludowej w Polsce*, Warszawa 1972.

Myśliwski W., *Kres kultury chłopskiej*, Warszawa 2003.

Skoczyła W., *Drzeworyt ludowy w Polsce*, Warszawa 1934.

Wolff J., *Malarze naiwnego realizmu w Polsce. Nikifor*, Warszawa 1938.







Kazimiera Wiśniewska urodziła się 30 lipca 1921 r. w małej podhrubieszowskiej wsi Sławęcín, która obecnie jest dzielnicą Hrubieszowa. Przyszła na świat w rodzinie chłopskiej. Była autorką wierszy, podań, opowiadań, bajek, anegdot, szopek, herodów, wierszy satyrycznych, przyśpiewek, kołysanek, pieśni religijnych. Uprawiała lirykę rodzinną, patriotyczną i o tematyce regionalnej. Jej debiut literacki miał miejsce na łamach „Świerszczyka” w 1961 r. – tak rozpoczęła się jej literacka przygoda, która zaowocowała tomikami poezji oraz zbiorem zebranych legend i podań związanych z regionem hrubieszowskim. Jej utwory skupione były głównie na tematyce wiejskiej, religijnej i rodzinnej, pełne okolicznego folkloru z całym jego bogatym kolorytem. Kazimiera Wiśniewska poza twórczością literacką zajmowała się również plastyką obrzędową. Wykonywała pisanki i palmy wielkanocne, ozdoby choinkowe, wycinanki, kwiaty z bibuły, robótki szydełkowe i inne, w tym również wyroby ze słomy oraz pająki o tzw. konstrukcji krystalicznej.

Od 1964 r. Kazimiera Wiśniewska należała do Stowarzyszenia Twórców Ludowych, gdzie przez lata pełniła różne funkcje w Zarządzie Wojewódzkim. Jest laureatką pierwszej nagrody w III edycji Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im. Jana Pocka (1974), Nagrody im. Oskara Kolberga (1999) oraz wielu innych odznaczeń i uhonorowań za działalność tak literacką, jak i plastyczną. Brała udział w licznych kiermaszach i konkursach sztuki ludowej. Jej prace wchodziły w skład kolekcji muzealnych i zbiorów prywatnych. W zasobach Działu Etnograficznego Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie znajduje się kolekcja wycinanek, pisanek, bibułkowych kwiatów i innych dzieł jej autorstwa.

Kazimiera Wiśniewska zmarła 30 grudnia 2001 r. i została pochowana na hrubieszowskim cmentarzu.

Ziemia hrubieszowska ma to szczęście, że może pochwalić się wieloma poetami. Niektórzy z nich pojawili się tu tylko epizodycznie, niektórzy przypadkowo, a jeszcze inni tu przyszli na świat, tu dorastali i z tym miejscem związali całe swoje życie. Należy jednak przyznać, że bez względu na rodzaj więzi z Hrubieszowem lub jego okolicami każdy twórca zawsze pozostawał pod silnym wpływem uroku tych miejsc. Kazimierę Wiśniewską jako poetkę łączył silny związek z jej małą ojczyzną i między innymi na tej relacji oparła swoją twórczość.

O swoim dzieciństwie, młodości i drodze twórczego rozwoju Kazimiera Wiśniewska opowiada w następujący sposób:

*Ojciec mój posiadał własnej ziemi 1,14 ha, resztę dzierżawił. Potem w wyniku pracowitości obojga rodziców dokupił trochę. Pamiętam, gdy byłam już sporą dziewczynką, chciałam się ładniej ubrać. Widziałam, jak inne dzieci są ubrane, ale nie było za co. Rodzice sprzedali krowę, świnie, zboże, napożycali jeszcze pieniędzy, bo kupowali kawałek pola. Do szkoły też nie mogli dalej mnie posyłać; twierdząc, że to dużo kosztuje, a nauczycielką i tak nie będę. Siedmioklasową szkołę powszechną ukończyłam tylko dzięki pani kierownicze tej szkoły – Emilii Schuster, która karą 100 złotych (wtedy była to wartość 500 kg pszenicy) zmusiła ojca, aby mnie posłał do szkoły. Ukończyłam ją w 1935 roku. Nie mam żalu za to do rodziców. Kocham ich jeszcze więcej, bo kochali ziemię-matkę więcej jak wiedzę. U nich ziemia była wszystkim. Pamiętam, jak mówili, że to lepsze niż skarb, bo to ani złodziej ukradnie, ani ogień spali. W tej ciągłej pracy ponad siły, aby się czegoś dorobić, przyczepiły się do matki różne choroby i zmarła w 1941 roku. Zostałam z ojcem i bratem. Po II wojnie wyszłam za mąż. Mój pierwszy wierszyk napisałam dla syna, na noworoczną choinkę 1960 roku. Potem pisałam jeszcze dużo dla potrzeb szkolnych przedstawień. Obecnie moi synowie są już duzi, dziecinne wierszyki nie są im potrzebne. Piszę zatem dla dorosłych (fragment listu K. Wiśniewskiej do Stowarzyszenia Twórców Ludowych, Hrubieszów 1968, zacytowany przez D. Niewiadomskiego we wstępie do tomiku poezji K. Wiśniewskiej pt. *Duch matki*, Lublin 1994, s. 5-6).*

Sławęcín – niegdyś wieś, z czasem przedmieście, a dziś dzielnica Hrubieszowa – to miejsce szczególne. Tu przyszedł na świat i dora-



Helena Piekarz, Portret Kazimierzy Wiśniewskiej.

stał Stanisław Ciesielczuk, tu urodziła się Kazimiera Wiśniewska, poetka i twórczyni ludowa specjalizująca się w plastyce obrzędowej. Ciesielczuk opuścił rodzinne strony, aby kontynuować naukę i rozwijać pasję pisarską, Wiśniewska swoje życie na zawsze związała z hrubieszowskim Sławęcínem. Ciesielczuk, pisząc żarliwie o swym „kraju lat dziecinnych”, opierał się na poczuciu tęsknoty, która stanowiła siłę napędową jego twórczości, czerpał ze wspomnień, do których powracał podczas pobytu w Warszawie. Wiśniewska pisała o swojej ojczystej ziemi – również w znaczeniu czysto agrarnym – będąc cały





Hanna Oknińska-Wiśniewska, *Sławęcín*.  
Katalog, s. 222, poz. X.1.

czas na miejscu, cały czas pracując, czując jej zapach i patrząc na jej plony. Nie ma wątpliwości, że na życiu obojga twórców rodzinna miejscowość odcisnęła ogromne piętno i w dużej mierze wpłynęła na charakter ich twórczości.

Kazimiera Wiśniewska często i chętnie wspominała i opisywała Sławęcín tak, jak zapamiętała go z lat młodości. Jedno z takich spisanych przez poetkę wspomnień zaczyna się słowami:

*Gdy czasem mam wolną chwilę, lubię wspominać lata dzieciństwa, a w nich moją wieś. Domy drewniane zbudowane z brzośów stały jeden przy drugim, tworząc ogromne koło. Za domami były stajnie, obory, chlewy, a dalej stodoły. Wszystkie dachy pokryte słomą. Nikt na wsi nie widział traktorów ani samochodów, rzadko spotykało się rowery. Siłę napędową stanowiły konie. Łąki koszone kosami, podobnie słabsze zboża. Silniejsze zaś żęto sierpami* (K. Wiśniewska, *Niech się omaści,*



Hanna Oknińska-Wiśniewska,  
*Portret poetki ludowej*.  
Katalog, s. 222, poz. X.4.

w: *Drzewo życia. Antologia prozy ludowej Zamojszczyzny*, red. D. Niewiadomski, Lublin 1997, s. 306). W dalszej części dodaje: *O mojej miejscowości Sławęcín położonej po zachodniej stronie Hrubieszowa można by napisać wiele opowiadań wesołych i mniej wesołych, a także przykrych, smutnych* (tamże, s. 310).

Wiśniewska jest też autorką wierszowanej *Legandy o Hrubieszowie i Sławęcínie* oraz wiersza *O Ziemi Hrubieszowskiej*, w których szczególnie wyraźnie do głosu dochodzi jej lokalny patriotyzm.

Poezja Kazimierzy Wiśniewskiej, jak każdy rodzaj twórczości, przeznaczona jest do indywidualnego odczytania, któremu towarzyszą emocje i refleksje odbiorcy, który przez pryzmat swojej wrażliwości dokonuje własnej interpretacji. Patrząc całościowo na dorobek literacki autorki, można jednak zauważyć pewne cechy wspólne. Wiśniewska w swoich utworach odsłania przed nami prawdę, czym



Kazimiera Wiśniewska,  
bukiet kwiatów z bibuły.

jest dla niej jej własna twórczość. Niektóre z jej wierszy mają charakter głęboko filozoficzny. W utworze *Kim jestem* z tomiku *Kłosa z mojego pola* autorka zastanawia się nad swoim miejscem i rolą na ziemi. Podobnie jak niegdyś francuski filozof, Blaise Pascal, w swoim słynnym powiedzeniu: Człowiek jest trzcina najslabszą na wietrze, najwątleszą w przyrodzie, ale trzcina myślącą, tak i Wiśniewska dokonuje podobnego porównania:

*Chyba ja jestem podobna zbożom,  
wśród których biegnie moje życie.  
A może sama jestem zbożem,  
Zasianym od wieków na świecie?*

Poezja jest dla niej wytchnieniem po dniach przepelnionych pracą na roli i dbaniem o rodzinę i dom. Zaczyna pisać, kiedy domownicy idą już spać, a panująca wówczas cisza i nocny spokój sprzyjają, by w pełni skupić się na kreśleniu słów i móc czerpać z tego prawdziwą przyjemność. Nic więc dziwnego, że w wierszu *Lubię swoje wiersze* z tomiku *Wrosłam w te łany* wyznaje:



Kazimiera Wiśniewska,  
bukiet kwiatów z bibuły.

*Choć nie są mi napojem  
ni żadnym pożywieniem  
ja lubię swoje wiersze  
bo mi są po pracy wytchnieniem.*

Ciche i spokojne wieczory, które poetka przeznaczała na pisanie, były też okazją do przemyśleń, snucia wspomnień i przelewania osobistych wyznań na papier. Poezja stawała się wówczas jej powierniczką. Dzieje się tak np. w wierszu *O matce* z tomiku *Wrosłam w te łany*:

*Odeszłaś ode mnie daleko,  
W wielkie, nieznane dale,  
Skąd nie ma żadnych powrotów  
I wieści nie ma wcale.  
A ja zostałam sama,  
Z pustynią w sercu ogromną,  
Noc czasem mi Ciebie ożywi,  
A dzień brak Ciebie przypomni.*





Kazimiera Wiśniewska, pająk.  
Katalog, s. 222, poz. X.2.

Nad kartką papieru budzą się również uczucia, których adresatami najczęściej są osoby bliskie sercu autorki. *Przypomnij* z tomiku *Kłosa z mojego pola* to bardzo osobisty wiersz, w którym słowami pełnymi ciepła i melancholii zwraca się do męża:

*Przypomnij, proszę, tamte wieczory,  
co prowadziły nas w przestrzeń,  
w zapachy mięty i macierzanki  
i chyba był wtedy sierpień.*

W swojej poezji Kazimiera Wiśniewska zakłęta również memento. Trafnie obrazuje to fragment wiersza *Kiedyś* z tomiku *Kłosa z mojego pola*:

*Kiedyś, gdy stąd odejdę,  
gdzieś, hen, w nieznane zaświaty,  
ktoś może wspomni me wiersze  
zebrane z dróg myśli skrzydlatych.*

Hanna Kolhman-Maczubka,  
*Hrubieszów-Sławęcín.*  
Katalog, s. 222, poz. X.3.

Widoczna jest tu nadzieja pokładana nie tylko w całym dorobku twórczym, ale również – w ludziach. Autorka żywi bowiem nadzieję, że kiedy odejdzie, ktoś zadba o jej wiersze i nie pozwoli popaść im w zapomnienie.

Utwory Kazimierzy Wiśniewskiej są świadectwem życia kobiety, która w miejscu swojego urodzenia upatrywała wielką wartość. Na równi z wiarą i rodziną, ziemia ojczysta stanowiła dla niej najcenniejsze dobro. Również, a może przede wszystkim, ziemia w jej rolniczym znaczeniu – ziemia jako „matka rodzicielka”, która czasem łaskawa, a czasem kapryśna uzależnia los ludzi od jakości i ilości zebranych plonów. Wątki religijne i rodzinne również są często poruszane w twórczości poetki i zawsze towarzyszy im ton pełen szacunku, czułości i pokory.



SŁAWĘCIN

Hanna Kolhman-Maczubka 78



29. K. Wiśniowska.

Odejdę jak cisza  
Myślę że odejdę od życia jak cisza  
jak cisza odejść może  
o jasnym lub ciemnym poranku  
lub rozspianym wieczorem  
Zostawię pszenicę tawny  
co otarzą mi włosy  
i chacie wtulony w drzewa  
z podwórkiem gdzie snuwa ciara mojej piśi  
I pozostawię to wszystko  
co żyło mego życia czas  
czasem uśmiech kładł na usta  
czasem troski i płacz  
czasami lekko mi było  
bez przeszkód w przestępi białej  
czasem wór zmartwień i tęsknot  
nieśchodzą z moich plec  
lecz wcale nie narzekam  
na jakość moich dni  
chciałabym aby tam gdzie odejdę  
nie gorzej było mi.

K. Wiśniowska

Hrubieszów

styczeń 1981 r.

Moja ziemia

Na mych rodzinnych i dobrych polach  
roskosznie drżą owoce się kłania  
a niski, gęsty, wzesaty języczek  
w podmuchach wiatru się stania

Pszenica piśny ziarno nad ziarnem  
na ktoś wysoki dorodny  
srebrzyste żyto do nas się garunie  
na dół siwieżutki dla głodnych

A ponad polem w morzu błękitów  
spiewnie się cięsza ptaszka  
że im też ziaren nie poskapała  
moja ziemia i dobra i świąta

K. Wiśn

Chłopskie ręce

W kwiśnym bochnie chleba  
w kwiśnej małej kromce  
widzę ~~to~~ szare chłopskie  
spracowane ręce

Widzę je jak się  
drobne ziarno w ręku  
by szumiło kłosać  
srebrno - złocistymi

by jaśniało na stole  
świeżym białym chlebem  
trudną się chłopskie ręce  
pod wysokim gorącym niebem

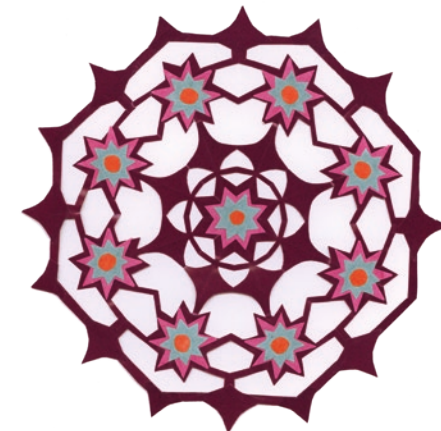
Trudną się w stocie jesieni  
w ulewie i w czasie burzy  
by w małych  
i wielkich miastach  
głodu nie mieli  
ludnie.

K. Wiśniowska

Tak jak autorka lubiła układać słowa, nadając im zamierzone przez siebie znaczenie, tak z podobnym zacięciem układała w bukiety robione własnoręcznie bibułowe kwiaty. Kartka papieru była tworzywem zarówno dla pięknych wycinanek o skomplikowanych wzorach, jak i dla „wycinanek słownych” w pełnych finezji wierszach. Nie można mówić o Kazimierze Wiśniowskiej tylko jak o poetce, bo twórczość plastyczna, jaką uprawiała, była niezwykle wszechstronna i zaowocowała wyjątkowymi dziełami. W zbiorach Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie znajduje się wiele prac Kazimierzy Wiśniowskiej, a wśród nich najwięcej jest wycinanek i pisanek. Są też pająki i bibułowe bukiety. Część z nich można obejrzeć na stałej ekspozycji etnograficznej.

Mimo że artystka nie ukończyła żadnej szkoły plastycznej, nieustannie rozwijała swój wszechstronny talent, w co wkładała wiele pracy i cierpliwości. Wszystkie jej wycinanki, bukiety, pisaneki, pająki i inne dzieła są dokładnie przemyślane i starannie wykonane. Kolorystyka, chociaż nie jest zbyt urozmaicona, to jest skrupulatnie dobrana i wy-smakowana. Tam, gdzie było to możliwe, Wiśniowska posługiwała się różnymi technikami – była ciekawa możliwości, jakie dają, a także... efektu. Właśnie ta twórcza ciekawość i nieustanne samodoskonalenie są cechami, które w pełni ukazują prawdziwą postać tej artystki.





Pisanki wykonane przez Kazimierę Wiśniewską różnymi technikami. Katalog, s. 223, poz. X.7a – 7i.

Wycinanki wykonane przez Kazimierę Wiśniewską. Katalog, s. 223, poz. X.6a – X.6f.

## ILUSTRACJE DO ROZDZIAŁU

- Helena Piekarcz, *Portret Kazimierzy Wiśniewskiej*, olej na płótnie, 1999, 60x46 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/624.
- Hanna Oknińska-Wiśniewska, *Sławęcin (Pejzaż ze Sławęcina)*, olej na papierze przytwierdzonym do płótna, 1983, 21x30 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/312.
- Hanna Oknińska-Wiśniewska, *Portret poetki ludowej*, olej na papierze, 1983, 30x21 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/311.
- Kazimiera Wiśniewska, bukiet kwiatów z bibuły. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/E/672.
- Kazimiera Wiśniewska, bukiet kwiatów z bibuły. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/E/675.
- Kazimiera Wiśniewska, pająk ze słomy i bibuły. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/E/991.
- Hanna Kohlman-Maczubska, *Hrubieszów-Sławęcin*, rysunek tuszem na papierze, 1978, 30x43 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/215.
- Pisanki wykonane przez Kazimierę Wiśniewską w różnych technikach. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie (dział etnograficzny), nr inw. MH/E/N/4, MH/E/949, MH/E/N/5, MH/E/948, MH/E/N/2, MH/E/951.
- Wycinanki wykonane przez Kazimierę Wiśniewską. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie (dział etnograficzny), nr inw. MH/E/647, 422, 416, 646, 645, 648.
- Rękopisy wierszy Kazimierzy Wiśniewskiej przechowywane w zbiorach Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie.

Dziela Kazimierzy Wiśniewskiej z zakresu plastyki obrzędowej można obejrzeć w ramach stałej ekspozycji z zakresu etnografii regionu hrubieszowskiego.

## BIBLIOGRAFIA

- Grzymała D., *Wpisani w krajobraz Ziemi Hrubieszowskiej*, Hrubieszów 2014.
- Grzymała D., *Wszystkie talenty Kazimierzy Wiśniewskiej*, „Biuletyn TRH”, Rok 57/2021.
- Niewiadomski D., *Drzewo życia. Antologia prozy ludowej Zamojszczyzny*, Lublin 1997.
- Podkowiak J., *Nie wszystko umiera... Monografia cmentarza grzebalnego w Hrubieszowie*, Hrubieszów 2007.
- Wiśniewska K., *Duch Matki*, wybór, oprac. i wstęp D. Niewiadomski, Lublin 1994.
- Wiśniewska K., *Kłosa z mojego pola*, wybór, oprac. i wstęp M. H. Górka, Zamość 1994.
- Wiśniewska K., *Moje srebrne nuty*, wstęp, wybór i oprac. S. Aleksandrowicz, Hrubieszów 1990.
- Wiśniewska K., *Wrosłam w te tany*, wybór, oprac. i wstęp D. Niewiadomski, Lublin 1978.







Stanisław Ciesielczuk przyszedł na świat 3 czerwca 1906 r. we wsi Sławęcin, która obecnie jest dzielnicą Hrubieszowa. Był jednym z siedmiorga dzieci Józefy z Zinów i Tomasza Ciesielczuka, którzy prowadzili niewielkie gospodarstwo rolne.

Uczęszczał do szkoły rosyjskiej, następnie do prywatnej szkoły polskiej, którą prowadziła Maria Przybyłowska, a później do hrubieszowskiego Gimnazjum im. Stanisława Staszica, gdzie w latach 1923-1924 pełnił funkcję redaktora naczelnego czasopisma „Pąkowie”, powołanego do życia przez działające w szkole Koło Literackie Młodzieży Szkolnej. To właśnie na łamach tego periodyku debiutował jako poeta, odkryty przez swojego polonistę Adama Szczerbowskiego – również poetę i pisarza.

W 1923 r., po zdanej maturze, dostał się na Uniwersytet Warszawski, gdzie studiował polonistykę na Wydziale Filozoficznym. W czasie studiów współpracował z Kołem Literackim Studentów UW, a w 1927 r. został członkiem grupy literackiej „Kwadryga”, z którą pozostał związany do końca jej istnienia, a także po wznowieniu działalności przez nią jako „Nowa Kwadryga”. W czasie pierwszych studenckich wakacji spędzonych w domu rodzinnym Ciesielczuk zainicjował założenie Akademickiego Koła Hrubieszowian, które od 1924 r. skupiało w swoich szeregach młodzież studiującą w Warszawie, Krakowie, Lublinie i we Lwowie.

Opowiadania oraz wiersze autorstwa Stanisława Ciesielczuka ukazywały się w „Przeglądzie Hrubieszowskim”, współpracował również z „Robotnikiem” i „Głosem Prawdy”, pracował jako korektor w „Gazecie

Warszawskiej” oraz „Ekspresie Wieczornym”. Ukazało się sześć tomików jego wierszy: *Chaty w obłokach* (1927), *Wieś pod księżycem* (1928), *Pies kosmosu* (1929), *Głazy i struny* (1931), *Pentaptyk lapidarny* (1935) oraz *Teatr natury* (1937). W 1965 r. opublikował zbiór pt. *Poezje zebrane* (przedmowa i opracowanie S. Flukowski, wstęp S. Lichański), a w 1984 r. tom *Poezje wybrane* (wstęp J. Ciesielczuk).

Stanisława Ciesielczuka inspirowali przede wszystkim: Charles Baudelaire, Arthur Rimbaud, Michaił Lermontow, Siergiej Jesienin, Fiodor Dostojewski, Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Bolesław Leśmian i Cyprian Kamil Norwid.

Początek II wojny światowej oraz niemal całą okupację spędził w Hrubieszowie. W marcu 1944 r. wrócił do Warszawy, gdzie przyszło mu zmierzyć się z wybuchem, dramatycznym przebiegiem oraz upadkiem powstania warszawskiego. Osłabiony chorobą, jakby kierowany przecuciem, powrócił w rodzinne strony, gdzie zmarł 26 listopada 1945 r. w wieku 39 lat. Został pochowany w swoim rodzinnym mieście na cmentarzu parafialnym, a na jego grobie zamieszczono fragment jego wiersza pt. *Piosenka o czasie*:

*Czasie, czasie – ulatasz, ulatasz!*

*Smucisz, cieszysz, tworzysz, kruszysz w miął...*

*Przeszły lata, przejdą jeszcze lata –*

*Będzie śpiew twój ludziom dalej brzmiał.*

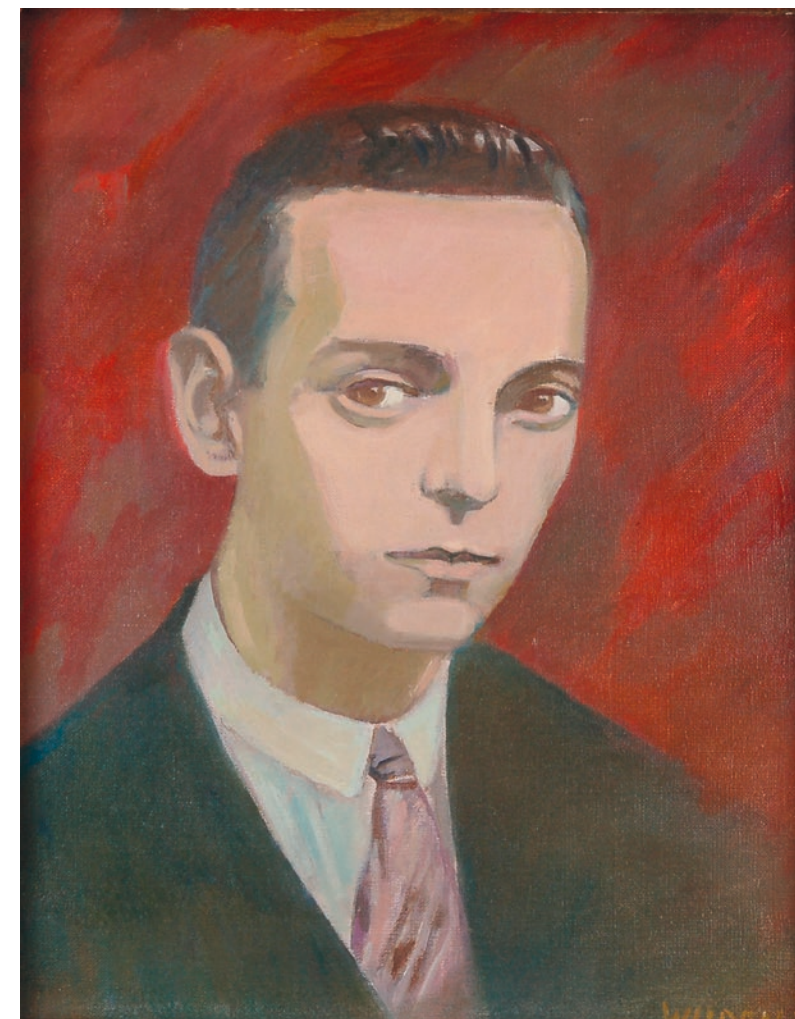
Poniżej widnieje epitafium: *W życiu i twórczości walczył o godność ludzką.*



R

ozkwit twórczości Stanisława Ciesielczuka przypadł na okres międzywojenny – ukazały się wówczas wszystkie jego tomiki poetyckie. Pod względem politycznym i gospodarczym były to niezwykle trudne czasy. W gospodarce światowej panował kryzys, szerzyło się bezrobocie, kształtowały się granice i ustroje państw. Z drugiej strony, rozwijał się jednak transport i przemysł. Dla Polski był to wyjątkowy czas. Państwo cieszyło się odzyskaną niepodległością. Zadziwiające, jak wiele działo się wtedy w kulturze, która zdawała się wprost eksplodować różnorodnością. Dynamicznie rozwijało się kino, które w 1927 r. udźwiękowiono, a niedługo potem zaczęto wyświetlać w nim filmy w kolorze. Kształtowały się pierwsze gatunki filmowe (jak horror czy western), a Hollywood stało się mekką kinematografii. W sztukach plastycznych pojawiły się słynne „-izmy” (dadaizm, kubizm, futurizm, surrealizm, abstrakcjonizm). W literaturze zaroilo się od rozmaitych form i zjawisk, pojawiły się też nowe, sprzyjające warunki do ich rozwoju, co zaowocowało bogactwem wszystkich gatunków literackich. Lata 20. XX w. w dziedzinie poezji niepodzielnie należały do grupy „Skamander”, zachwycanej nowoczesnością, pełnej wiary w ludzkość. Skamandryci skupiali się na życiu codziennym, na „tu i teraz”, w ich poezji pełno było witalności, energii i optymizmu. Lata 30. XX w. przyniosły zgoła inne podejście do rzeczywistości. Głęboka recesja gospodarcza, która opanowała świat, przyczyniła się do wzrastającego poczucia pesymizmu, wynikającego z kryzysu cywilizacyjnego. Twórczość literacką tego czasu wypełniły katastrofizm, zwątpienie, atmosfera zagrożenia. Gdzieś pomiędzy tymi biegunami usytuowała się grupa literacka „Kwadryga”. Przynależność Stanisława Ciesielczuka do „Kwadrygi” nie jest bez znaczenia, ponieważ program formacji był spójny z jego własnymi poglądami. Wyrażając krytyczny stosunek do „Skamandra”, „Kwadryga” ze swoją społeczno-moralizatorską twórczością stanęła w opozycji do niego. Jako zdecydowani antyurbanisci, kwadryganci poruszali tematykę związaną z kultem pracy oraz oscylującą wokół zagadnienia nierówności społecznych.

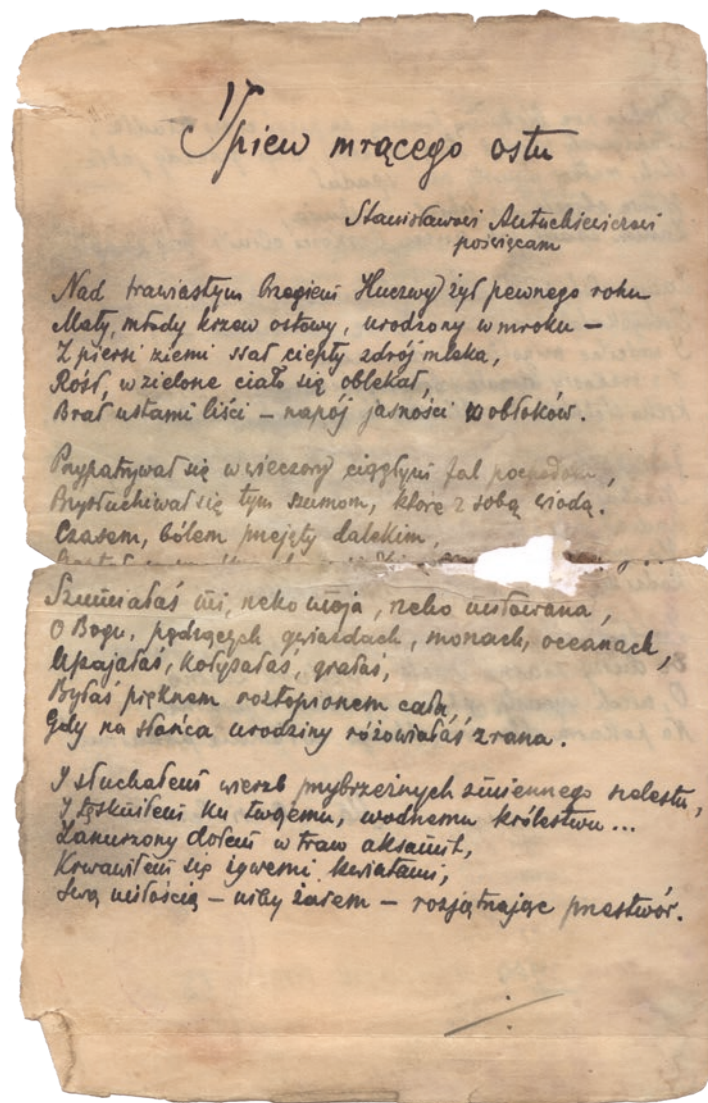
Wystarczy przywołać kilka wybranych tytułów wierszy Stanisława Ciesielczuka, aby pokazać, że mają one ścisły związek z poczuciem przynależności do życia na wsi: *Wygon*, *Chałupa*, *Tutaj jest*



Janusz Wilden,  
Stanisław Ciesielczuk – portret poety.

*moja chata*, *Jestem sobie chłopem*. Takich odniesień do wiejskiego, rolniczego życia jest w poezji Ciesielczuka dużo więcej. Tematyka skupia się na ważnych dla autora wątkach, jest w znacznej mierze budowana na wspomnieniach i poczuciu przywiązania do macierzystej ziemi, ziemi żywicielki. Wiersze przepełnia melancholia, ale również szacunek, obecne są w nich wysublimowane metafory. Poeta nadaje zjawiskom przyrody charakter metafizyczny, duchowy, wzniosły. Wszystko, co najcenniejsze w tej poezji, wyrosło na gruncie doświadczeń wynikających z bliskiego obcowania z ziemią, w rolniczym tego słowa znaczeniu. Jego patrzenie na świat jest do



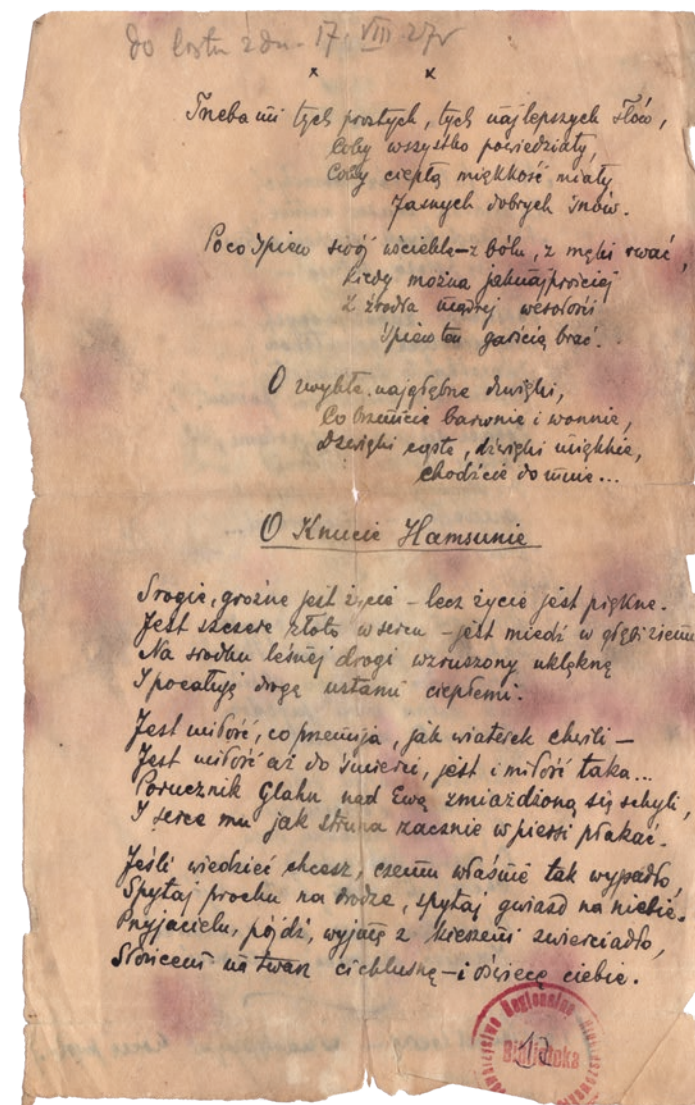


Rękopis wiersza Stanisława Ciesielczuka pt. *Pieśń mrącego ostu*.  
Katalog, s. 224, poz. XI.1.

tego stopnia związane z życiem na wsi, że nawet Boga w jednym z wierszy nazywa „gospodarzem nieba”. Ciesielczuk dobitnie i bez kompleksów mówi w swojej poezji o własnym pochodzeniu, o miejscu, z którego wyszedł i do którego pragnie powrócić. Zgodnie z tym w jednym z jego wierszy czytamy:

*Pochowajcie mnie, gdy umrę, gdzieś na polu,  
Żeby zboże w lecie chwiało się nade mną,  
Żeby dzwonił główkom kłosów i kąkolów  
Wiatr, brat miły, swoją pieśń codzienną.*

Rodzinny dom Ciesielczuka znajdował przy ulicy, która dziś nosi imię Marii Konopnickiej. Niegdyś ta okolica to była wieś Sławęcín,



Rękopis z wierszami Stanisława Ciesielczuka.  
Katalog, s. 224, poz. XI.2.

dziś natomiast to dzielnica Hrubieszowa. Dziadek Ciesielczuka cieszył się w okolicy opinią wytrawnego gawędziarza. Wieczory spędzano zatem u Ciesielczuków na głośnym czytaniu książek, opowiadaniu legend, gawędzeniu czy wspólnym śpiewaniu pieśni religijnych i patriotycznych. Nic więc dziwnego, że młody Stanisław szybko posiadał umiejętność czytania, a jego wyobraźnia była nieustannie pobudzana. Później przyszedł czas na pierwsze próby literackie w postaci krótkich, wymyślanych naprędce rymowanek, wierszy okolicznościowych itp.

Ciesielczuk urodził się i wychował w pobliżu Hrubieszowa, ale część swojego życia spędził poza rodzinnymi stronami. Jego mi-





Zbigniew Podciechowski,  
Sławęcín - ul. St. Ciesielczuka.  
Katalog, s. 224, poz. XI.3.

łość do tej ziemi umacniała się w dużej mierze na fundamencie wspomnień i tęsknoty, na poczuciu nierozdzielnej więzi nadanej z urodzenia, ugruntowanej przez wychowanie i tradycję. Bez względu zatem na fakt, czy to miejsce wybiera nas, czy odwrotnie, przywiązanie, szacunek i patriotyzm lokalny mogą być równie silne. Najczęściej też zostają wyniesione z domu rodzinnego, gdzie młody człowiek kształtuje swój charakter i światopogląd w znacznej mierze w oparciu o wzorce czerpane od rodziców i dziadków. Niewątpliwie takie właśnie doświadczenie stało się udziałem młodego Stanisława, zanim wyruszył w świat po edukację i nową lekcję życia. Nigdy nie wyrzekł się swojej przynależności do stanu chłopskiego, o którym pisał w swoich wierszach. Uważał, że pochodzenie sta-

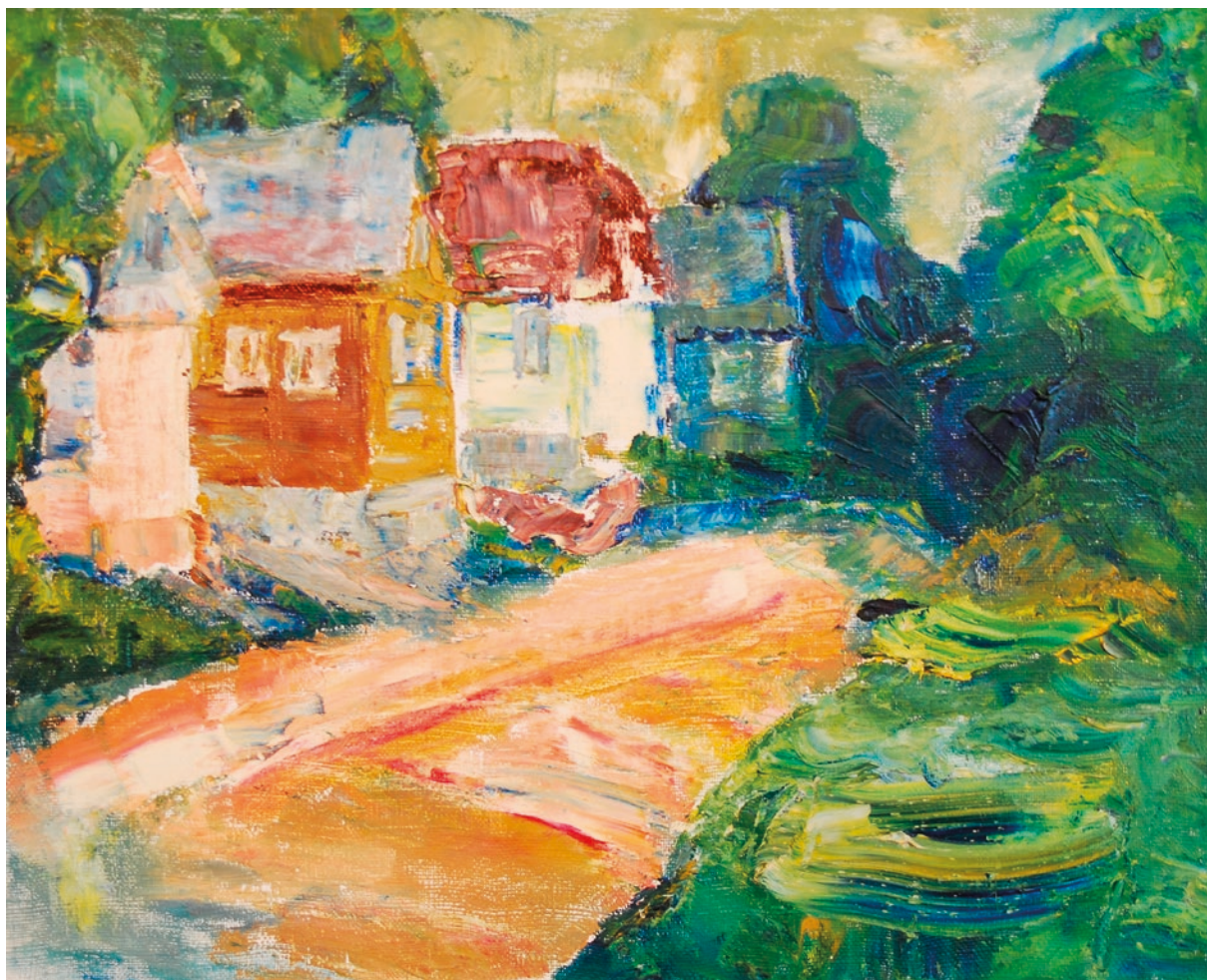
nowi jego atut, bo dało mu możliwość obcowania z naturą, pracą i jej efektami. Życiu na wsi zawdzięczał swoją wrażliwość i sposób patrzenia na świat.

Dziś, spacerując po Sławęcínie, nie zobaczymy go takim, jakim widział go Stanisław Ciesielczuk. Nie ma śladu po jego rodzinnym domu. Od jego urodzin upłynęło już ponad sto lat, nic więc dziwnego, że wiele się zmieniło. Warto jednak odbyć taki spacer po zacisznych zaułkach Sławęcína i mocą wyobraźni dostrzec czar okolicy, w której poeta dorastał, i do której powracał też za pośrednictwem swojej twórczości. Piękno i urok Sławęcína utrwaliłi również mala-

Bożena Skwara, Sławęcín - podwórze.







Bożena Skwara, *Sławęcín – nad stawkiem*. | rze, którzy przyjeżdżali do Hrubieszowa na organizowane tu niegdyś plenery. Niemal każdy z przebywających tu twórców namalował widok domostw, gospodarstw i malowniczych łąk sławęcińskich. Może zawiadła ich tam poezja Ciesielczuka, a może opowieści mieszkańców o tym, że właśnie tam przyszedł na świat „nasz poeta”. Nie ulega wątpliwości, że Sławęcín przyciągał artystów jak magnes. Podczas organizowanych niegdyś w tym regionie plenerów malarskich powstały też portrety Stanisława Ciesielczuka, które autorzy przekazali do zbiorów hrubieszowskiego muzeum.

Wyjątkowym świadectwem tego, jak przed laty wyglądał Sławęcín, mogą być słowa z rękopisu spisanego przez Jerzego Cybuchowskiego,

który – podobnie jak Ciesielczuk – pochodził ze Sławęcína. Rękopis pt. *W 40. rocznicę śmierci St. Ciesielczuka (wspomnienia i refleksje)* znajduje się w zbiorach Muzeum im. ks. Stanisława Staszica, do zbiorów którego trafił drogą przekazu w 1992 r. Przytoczony w oryginalnym zapisie fragment nosi tytuł *Sławęcín „Wieś pod księżycem”* i nawiązuje do jednego z tomów poezji Ciesielczuka:

*Ówczesny Sławęcín był dużą typową wsią lat przedwojennych zabudowaną w kształcie podkowy. Przy drodze stały chaty kryte przeważnie słomą – za nimi latem zieleniały sady i wznosiły się stodoły. Dalej za stodołami – w dół ku rzece Huczwie, pasmami zieleni rozciągały się ogrody i łąki. Rzeka Huczwa opasywała wieś z trzech stron. Woda w rzece była czysta. W dni słoneczne było widać jej dno i ryby. Nad wodą rosły wierzby, topole. Wody Huczwy miały istotne znaczenie dla mieszkańców Sławęcína. Stanowiły jakby zaplecze zaopatrzenia hig-sanitarne. Tu latem i zimą prano bieliznę. Latem, w sobotnie wieczory*

Bożena Skwara, *Sławęcín – podwórze*.  
Katalog, s. 225, poz. XI.4.







Waldemar Ziń, Sławęcin.  
Katalog, s. 225, poz. X.5.

*w Huczwie kąpano się, zawsze pławiono konie, łowiono ryby. Łąki były miejscem plażowania.*

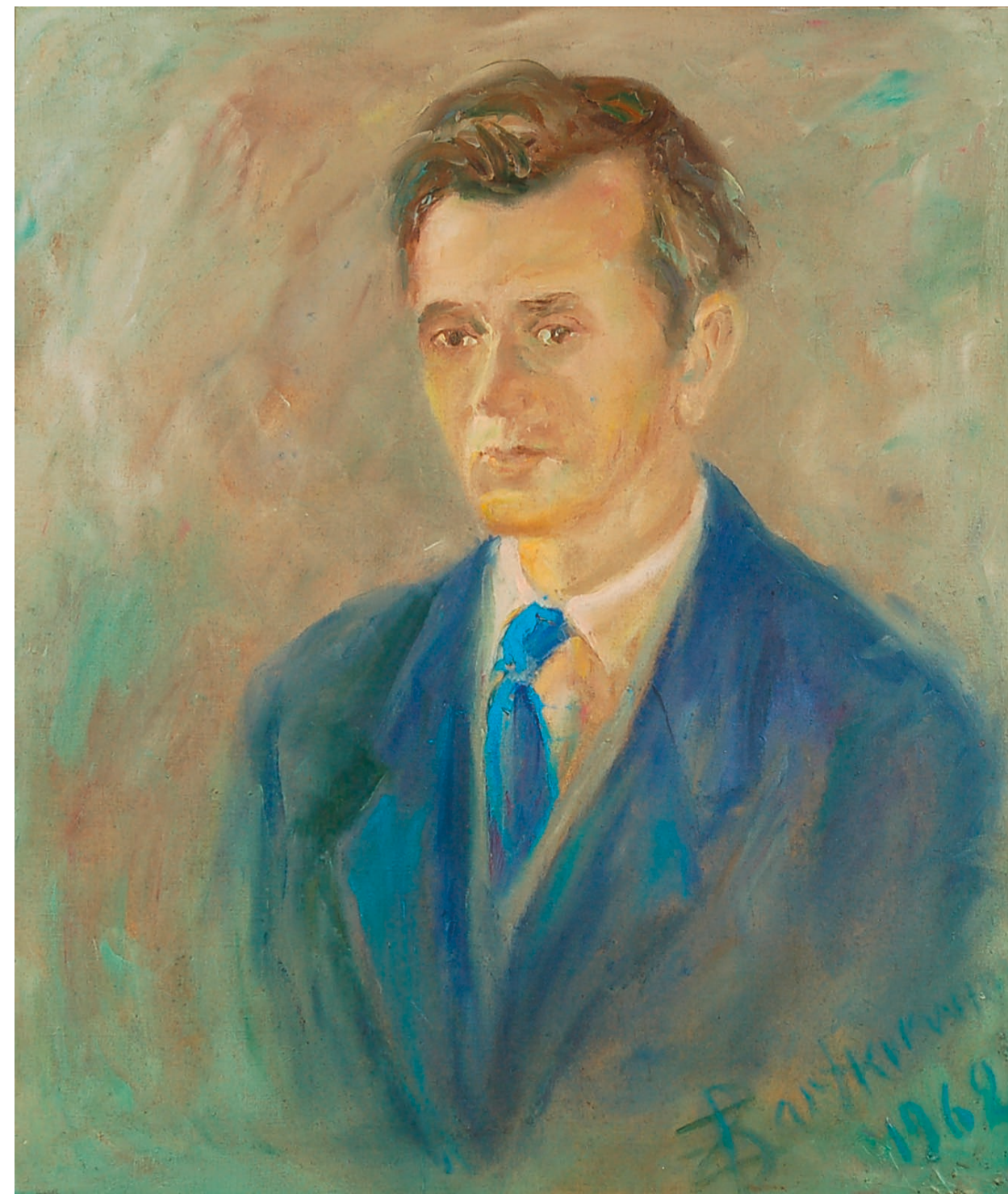
*Ozdobą wsi było duże płytkie jezioro z brzegami zarośniętymi trzciną i tatarakiem. W poprzek jeziora biegła wąska, długa, drewniana kładka z poręczą z żerdzi. (...)*

*Na wiosnę po roztopieniu śniegu drogi na Sławęcinie zamieniały się w błotniste kałuże. Ze wsi do miasta Hrubieszowa można było wydostać się wąską bagnistą drogą przez mały wąwóz obok Kuźni a następnie kładką na polach do mostu i wreszcie kładką położoną na długiej grobli.*

*Na podkreślenie zasługuje niezwykła pracowitość gospodarzy zam. na Sławęcinie.*

➤ Zbigniew Bartkiewicz,  
Portret poety St. Ciesielczuka.  
Katalog, s. 225, poz. X.6.

*Ogólnie biorąc w letnie księżycowe wieczory wieś wyglądała pięknie, czemu wyraz dał nasz niezapomniany p. Stanisław w swojej twórczości.*





## ILUSTRACJE DO ROZDZIAŁU

- Janusz Wilden, *Stanisław Ciesielczuk – portret poety*, olej na płótnie, 1978, 51x40 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/167.
- Rękopis wiersza Stanisława Ciesielczuka pt. *Śpiew mrącego ostu*. Ze zbiorów Towarzystwa Regionalnego Hrubieszowskiego, teczka *Stanisław Ciesielczuk*.
- Rękopis z wierszami Stanisława Ciesielczuka. Ze zbiorów Towarzystwa Regionalnego Hrubieszowskiego, teczka *Stanisław Ciesielczuk*.
- Zbigniew Podciechowski, *Sławęcin – ul. St. Ciesielczuka*, olej na płótnie, 1978, 50x64 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/169.
- Bożena Skwara, *Sławęcin – podwórze*, olej na płótnie, 1978, 60x73 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/165.
- Bożena Skwara, *Sławęcin – nad stawkiem*, olej na płótnie, 1978, 60x73 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/173.
- Bożena Skwara, *Sławęcin – podwórze*, karton, kredka olejna, 1978, 34,5x45,5 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/174.
- Waldemar Ziń, *Sławęcin*, akwarela, 1980, 29x46 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/716.
- Zbigniew Bartkiewicz, *Portret poety St. Ciesielczuka*, olej na płótnie, 1962, 68x55 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/574.

## BIBLIOGRAFIA

- „Biuletyn TRH”, nr 3-4, 1994 (w całości poświęcony S. Ciesielczukowi).
- Ciesielczuk S., *Poezje zebrane*, Warszawa 1965.
- Ciesielczuk S., *Wieś pod księżycem*, Lublin 2006.
- Grzymała D., *Wpisani w krajobraz Ziemi Hrubieszowskiej*, Hrubieszów 2014.
- Niewiadomski D., *Stanisław Ciesielczuk (1906-1945): poeta pokolenia poskamandryckiego*, „Biuletyn TRH”, nr 1-2, 2001.
- Nowak J., *Grupa literacka „Kwadryga”*, „Biuletyn TRH”, nr 1-4, 2006.
- Rewera-Malec K., *Ludowe pojmowanie ładu świata w twórczości Stanisława Ciesielczuka*, „Biuletyn TRH”, nr 1-4, 1999.
- Skubis-Rafalska A., *Bielone chaty, ludzka dola, miłość i czas... Motywy literackie w twórczości Prusa, Leśmiana i Ciesielczuka*, „Biuletyn TRH”, nr 3-4, 2008.
- W 40. rocznicę śmierci St. Ciesielczuka (wspomnienia i refleksje)* – rękopis autorstwa Jerzego Cybuchowskiego, ze zbiorów Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie.







Stanisław Buczyński urodził się 23 lipca 1912 r. w Ulatowie-Borzuchach (powiat przasnyski). Pochodził z rodziny chłopskiej. *Ukończył tylko cztery oddziały szkoły powszechnej w Tuszewie i Jankowicach. W 1930 roku uczęszczał przez kilka miesięcy do średniej szkoły handlowej w Grudziądzu. Dalszą wiedzę zdobywał już dzięki intensywnemu samokształceniu, korzystając przede wszystkim z lektur książkowych i prasy* (D. Niewiadomski, *Dni jak cięcie kosy. O życiu i twórczości Stanisława Buczyńskiego*, [w:] S. Buczyński, *Na drodze dróg*, t. 2, Lublin 1993, s. 8). Wiersze pisał od czternastego roku życia, zadebiutował zaś w 1929 r. na łamach „Gazety Grudziądzkiej” i od tego czasu współpracował z prasą ludową i aktywnie działał w ruchu ludowym. Za organizowanie strajków Buczyński był dwukrotnie więziony w Berezie. Z chwilą wybuchu wojny musiał się ukrywać i wówczas trafił do Kotorowa (gmina Werbkowice), gdzie założył rodzinę. Po wyzwoleniu mieszkał w Hrubieszowie, ale w 1968 r. powrócił do Kotorowa.

Jego twórczość literacka obejmuje ponad tysiąc utworów publikowanych w prasie, w zbiorach poezji oraz w kilku almanachach i antologiach poezji ludowej. Za życia autora ukazały się tomiki: *Maki* (1963), *Dzień*

*walki* (1968) i *Wszystko, co we mnie, jest z pola* (1981). Już po śmierci Buczyńskiego wydane zostały zbiory *Z moich dni* (1987) i *Ptaszka orkiestra* (1987). Zwieńczeniem jego twórczości jest dwutomowy zbiór liryków, wspomnień i listów pt. *Na drodze dróg* (1993).

Stanisław Buczyński został wyróżniony m.in. w Ogólnopolskim Konkursie Literackim im. Jana Pocka (1974). Aktywnie działał na rzecz rozwoju literatury chłopskiej. Był jednym z twórców Międzywojewódzkiego Klubu Pisarzy Ludowych w Lublinie, członkiem zawiązanego w 1968 r. zarządu Stowarzyszenia Twórców Ludowych. Publikował w takich gazetach, jak: „Sztandar Ludu”, „Zielony Sztandar”, „Chłopska Droga”, „Tygodnik Kulturowy”, „Wieści”, „Kamienie”, „Biuletyn Informacyjny STL”. Inspirowała go poezja Jana Kasprowicza, Cypriana Kamila Norwida oraz proza Ernesta Hemingwaya. Znał i cenił również poezję Stanisława Ciesielczuka, Bolesława Leśmiana i Adama Szczębowskiego. Bardzo dużo czytał. Posiadał bogatą biblioteczkę.

Zmarł 23 lutego 1982 r. w Hrubieszowie. Został pochowany na cmentarzu w Hostynnem (gmina Werbkowice).



P

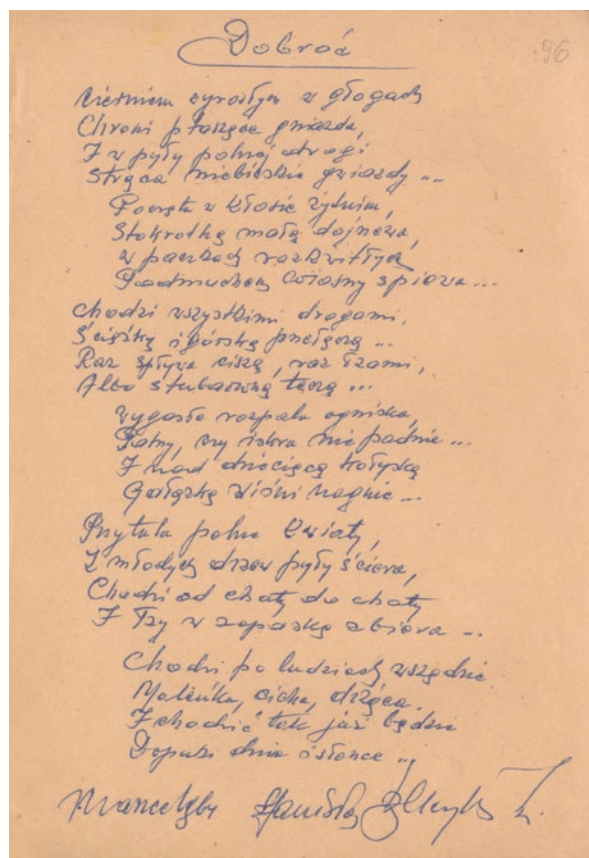
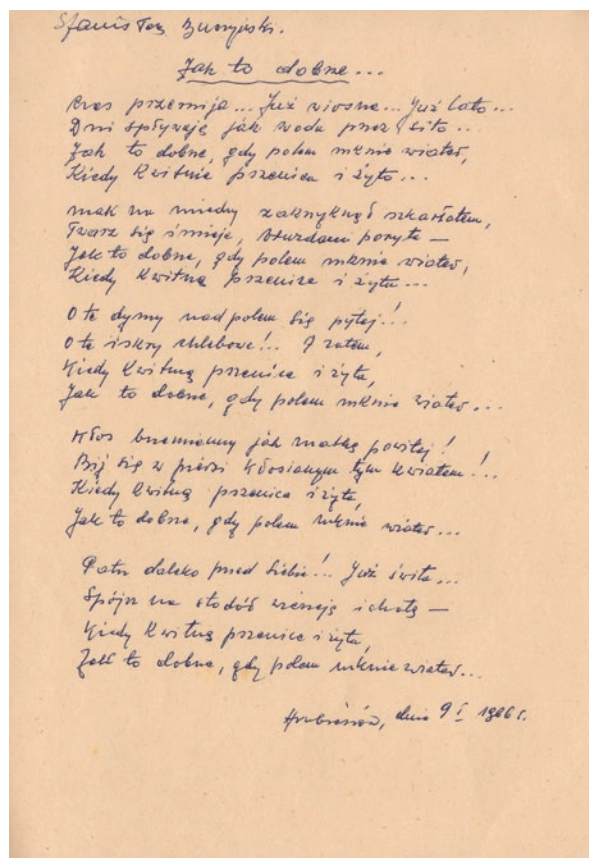
oetycki debiut Stanisława Buczyńskiego przypadł na okres międzywojenny, niemniej rozkwit jego twórczości to przede wszystkim lata po II wojnie światowej. Wojenne losy Buczyńskiego, jego tułaczka w poszukiwaniu bezpiecznego miejsca do życia na pewien czas utrudniły, lecz nie uniemożliwiły mu rozwijania pasji i talentu. Dla Polski były to trudne czasy. W powojennym okresie poezja ludowa nasyciła się wątkami oscylującymi wokół etosu chłopca i jego pracy na roli – od tej pracy miał w dużej mierze zależeć byt narodu i ojczyzny. Jego liryka była silnie sprzężona z czasami, w jakich żył, i zmianami, jakie wówczas zachodziły. Uznawany za pisarza klasy chłopskiej, Buczyński poprzez swoją twórczość głosił hasła walki ludu o lepszy byt. *Tworzy podłoże buntu klas wyzyskiwanych, postuluje likwidację ówczesnego rozwarstwienia społecznego. Buczyński jawi się tutaj jako pisarz klasy chłopskiej, poprzez literaturę staje się działaczem społecznym swojej zbiorowości* (D. Niewiadomski, *Dni jak cięcie kosy. O życiu i twórczości Stanisława Buczyńskiego*, [w:] S. Buczyński, *Na drodze dróg*, t. 2, Lublin 1993, s. 19).

Twórczość poety jest przepełniona patriotyzmem lokalnym, przywiązaniem do ziemi i szacunkiem dla pracy. Po przybyciu na ziemię hrubieszowską najpierw osiedlił się w małej miejscowości Kotorów na terenie gminy Werbkowice, następnie mieszkał przez pewien czas w Hrubieszowie, by pod koniec lat 60. XX w. powrócić do Kotorowa. Obie te miejscowości znalazły odzwierciedlenie w poetyckiej twórczości autora. Nie ma wątpliwości co do tego, że ziemia hrubieszowska stanowiła dla niego ogromną wartość, mimo że – jak sam podkreślał w swoich wspomnieniach – kiedy tu trafił, był po raz pierwszy w tej części kraju i nic nie wiedział o tych stronach, ludziach, historii czy tutejszych realiach życia codziennego. Założył tu rodzinę i osiągnął życiową stabilizację, choć trafił w to miejsce w niespokojnych czasach. Relacjonując w opublikowanych w 1987 r. wspomnieniach swój przyjazd w nasze strony, Buczyński pisał: *Jeszcze kilometr i dojeżdżamy do Kotorowa. Tu mamy wyznaczone miejsce pobytu. Jest nas kilkanaście rodzin. Wieś ta nas przytuli, zapewni dach nad głową do jakiegoś czasu, a mnie zwiąże ze sobą na całe życie, choć wtedy nie przypuszczałem, że tak się stanie* (S. Buczyński, *Na drodze dróg*, t. 2, *Wspomnienia i listy*, zebrał i oprac. D. Niewiadomski, Warszawa



Zygmunt Bartkiewicz, *Portret S. Buczyńskiego*.  
Katalog, s. 226, poz. XII.1.

1987, s. 80). Z Kotorowa pochodziła przyszła żona poety Amelia Morylewska. Narzeczeni pobrali się 21 listopada 1939 r. w Werbkowicach. Buczyński opisał to wydarzenie w następujący sposób: *Mżył dokuczliwy deszcz, błoto było na drogach, pochmurno i ani promyka słońca. Przed ołtarzem ukłękła młoda para, buchnęły z chóru ograny i w ciszę kościoła uleciały słowa, które wiążą do śmierci. (...) I nie było gości weselnych, i nie było skocznej muzyki, i nie było biesiady poślubnej, a było nas tylko dwoje, a nad nami Bóg. Dni idące powierzyliśmy Jego opiece.*



↑ Rękopis wiersza pt. Jak to dobrze...  
 Katalog, s. 226, poz. XII.2a.

↑ Rękopis wiersza pt. Dobroć.  
 Katalog, s. 226, poz. XII.2b.

Powiadają, że jak ślub biedny, to i życie biedne. Nieprawda. Byliśmy biedni przez całe życie, ale za to jak szczęśliwi. A jeśli ktoś szczęśliwy, to już nie jest biedny (tamże, s. 88).

Mimo że twórca nie urodził się w regionie hrubieszowskim, to pokochał tę ziemię i traktował ją z wielkim szacunkiem. Wiedział, że dom jest tam, gdzie ludzkie serce, rodzina i szczęście, tam, gdzie stabilizacja życiowa pozwala oddać się nie tylko pracy, ale również pasji, jaką bez wątpienia stanowiła dla niego poezja. W wierszach Buczyńskiego znajdziemy zarówno afirmację, jak i melancholię, beztronską radość i zadumę, nadzieje i lęki. Poezja była dla niego powierniczką, wybawieniem, modlitwą, pośrednikiem, ucieczką, drogą, przyjacielem, matką, absolutem. Najpiękniej i najpełniej zdefiniował ją sam autor: *Moja poezja (...). Chciałbym w nią wrzucić ogrom mego serca, bój i walkę, dni jak cięcie kosy, zgrzyt młotów i pługów,*

*skiby swojskiego chleba, drzwi do chałup jak wrota stodoły, malwy i bzy pod oknami; chciałbym rzucić moją poezję najprostszym ludziom, w najprostszych słowach. Ludziom o rękach splekanych, z serdecznym potem na czołach, ale idących z pieśnią na żniwa. Chciałbym, by każde słowo w moich wierszach było zamachem kosy, zapachem chleba na szerokiej ławie chłopskiej (S. Buczyński, fragment listu do Jana Pocka, Hrubieszów, 05.01.1965 r.).*

Chcąc scharakteryzować spektrum wątków zawartych w twórczości poetyckiej Stanisława Buczyńskiego, warto sięgnąć do napisanego przez Donata Niewiadomskiego wstępu do tomiku poezji *Na drodze dróg* (pierwszy tom z 1993 r.). Dowiemy się, że wśród najważniejszych tematów dominuje etos chłopa i pracy na roli oraz kult ziemi i życia wiejskiego, ale nie brakuje również wątków religijnych. Dodatkowo pojawiają się motywy osobiste oparte na lirycie rodzinnej, gdzie wiele jest odniesień do domu rodzinnego i matki. Nie brakuje też interesujących odwołań symbolicznych, jak chleb czy słońce.

Jako osobne i ciekawe zjawisko Niewiadomski wskazał erotyki poety. Podkreślił, że w literaturze ludowej występują one sporadycznie, a sam Buczyński stworzył ich bardzo dużo i w umiejętny, wprost mistrzowski sposób połączył w nich literackość z ludowością. Pogrupował je w cykle. Zapewne ze względu na różnorodność zawartą w poezji Buczyńskiego Donat Niewiadomski użył wobec autora określenia „poeta nut człowieczych”.

Obcując z twórczością Stanisława Buczyńskiego, warto zwrócić uwagę na jego wspomnienia oraz listy, które zostały opublikowane w drugim tomie wydawnictwa pt. *Na drodze dróg* (materiały zostały zebrane i opracowane również przez Donata Niewiadomskiego). Swoje wspomnienia Buczyński spisał w wieku 65 lat w 1977 r. W liczącym 313 stron maszynopisie poeta w porywający i jednocześnie malowniczy sposób opisał swoje życie. Jest to cenna i zarazem pouczająca lektura, ponieważ autor wszystkie informacje o sobie, swojej rodzinie i jej losach ukazał na tle wydarzeń historycznych. Buczyński operuje pełnym emocji językiem, przytaczane opowieści są ciekawe i obfitują w osobiste przemyślenia i refleksje, czasem wręcz ocierają się o intymne zwierzenia, jak na przykład wówczas, kiedy opisuje pierwsze spotkania ze swoją





#### ILUSTRACJE DO ROZDZIAŁU

Fotografia portretowa oraz rękopisy wierszy Stanisława Buczyńskiego pochodzą ze zbiorów Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/H/1441/61, MH/H/1441/92, MH/H/1441/27, MH/H/1441/33, MH/H/1441/131, MH/H/1437/18.

Zygmunt Bartkiewicz, *Portret S. Buczyńskiego*, olej na płótnie, 44x36,5 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/360.

#### BIBLIOGRAFIA

Buczyńska L., *Listy do Ojca*, Hrubieszów 2002.

Buczyński S., *Na drodze dróg*, t. 1 i 2, Lublin 1993.

Buczyński S., *Wszystko, co we mnie, jest z pola*, Lublin 1981.

Grzymała D., *Wpisani w krajobraz Ziemi Hrubieszowskiej*, Hrubieszów 2014.

Rękopisy pochodzące ze zbiorów Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie.



# Katalog

Katalog obiektów zaprezentowanych w ramach wystawy pt.  
*Artyści i literaci wpisani w krajobraz ziemi hrubieszowskiej*

## I. PAWEŁ GAJEWSKI



1. Paweł Gajewski, *Ofiarowanie łowów (?)*, olej na płótnie, I poł. XX w., 107x126 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/S/922. Obraz po konserwacji.  
--> s. 28.



2. Paweł Gajewski, *Ofiarowanie łowów (?)*, szkic olejny na kartonie, I poł. XX w., 33,6x41,5 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/S/933.  
--> s. 28.



3. Paweł Gajewski, *Moczenie lnu*, akwarela na kartonie, lata 30. XX w., 34,3x25 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/S/923.  
--> s. 29.



4. Paweł Gajewski, *Międlenie lnu*, akwarela na kartonie, lata 30. XX w., 34,5x25 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/S/924.  
--> s. 29.



5. Paweł Gajewski, *Gręplowanie lnu*, akwarela na kartonie, lata 30. XX w., 34,7x25,4 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/S/925.  
--> s. 29.



6. Paweł Gajewski, *Tkanie kilimu*, akwarela na kartonie, lata 30. XX w., 34,7x24,8 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/S/926.  
--> s. 29.





7. Roman Gajewski, kilim wykonany techniką grzebyczkową, wełna, len, lata 70. XX w., 137x139 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/78.  
--> s. 23.



8. Paweł Gajewski, świecznik gliniany powlekany wielobarwną emalią, lata 30. XX w., wys. 49 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/119.  
--> s. 24.

## II. WIKTOR ZIN



1. Wiktor Zin, *Dworek*, technika mieszana (węgiel, pastel) na papierze, 1990, 47x65 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/S/ 996.  
--> s. 46-47.



2. W. Gwoździak, *Dwa listy* – pamiątkowa księga artystyczna, metaloplastyka, drewno, tkanina, 1998, 49,5x43 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/806.  
--> s. 53, 54.

### III. ANTONI ŁYŻWAŃSKI



1. Antoni Łyżwański, *Stocznia*, olej na płótnie, 1941, 49x61 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/88.  
--> s. 63.



2. Antoni Łyżwański, *1 Maja 1945*, olej na płótnie, lata 60. XX w., 67x82 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/95.  
--> s. 64.



3. Antoni Łyżwański, *Domki*, akwarela na papierze, 1939, 42x31 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/89.  
--> s. 65.



4. Antoni Łyżwański, *Dolce far niente*, litografia na papierze, 1939, 50x35 cm. Replika wykonana dla twórcy na wzór oryginału ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie, podarowana przez żonę artysty w 1975 r. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/86.  
--> s. 68.



5. Antoni Łyżwański, *Praczkі*, litografia na papierze, 1939, 44x48 cm. Replika wykonana dla twórcy na wzór oryginału ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie, podarowana przez żonę artysty w 1975 r. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/87.  
--> s. 69.



#### IV. WŁADYSŁAW CZACHÓRSKI



1. Władysław Czachórski, *Portret mężczyzny w binoklach*, olej na płótnie, 1886, 34x39,5 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/90.  
--> s. 80.

#### V. FRANCISZEK KOSTRZEWSKI



1. Franciszek Kostrzewski, *Mapa poglądowa hrubieszowskiego i okolic przyległych 15 lipca 1889*, gwasz na papierze, 1889, 47x65 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/H/2847.  
--> s. 92-93.

#### VI. HENRY ORENSTEIN



1. Hrubieszów, ulica Plac Wolności z widokiem na kamienicę Orensteinów. Fotografie ze zbiorów Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie – dział historyczny, dział współczesności, materiały oświatowe.  
--> s. 107-111.



2. Makieta i wizualizacja 3D – rekonstrukcja kamienicy Orensteinów przy dzisiejszej ulicy Plac Wolności w Hrubieszowie z II poł. XIX w. Łukasz Krawczyk – opracowanie i udostępnienie.  
--> s. 113.

## VII. BOLESŁAW PRUS



1. Alfred Przybysz, *Miejsce urodzenia Prusa*, papier, pastel, tusz, 1997, 27x39,5 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/612.  
--> s. 121.



2. Alfred Przybysz, *Dom rodziców Bolesława Prusa w Żabczu*, papier, pastel, tusz, 1997, 29x38 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/613.  
--> s. 122.



3. Helena Piekarcz, *Dworek Bolesława Prusa*, olej na płótnie, 1997, 47x62,5 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/611.  
--> s. 123.

## VIII. BOLESŁAW LEŚMIAN



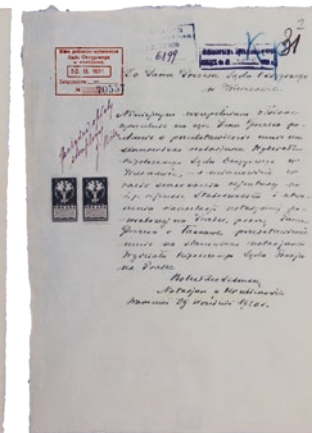
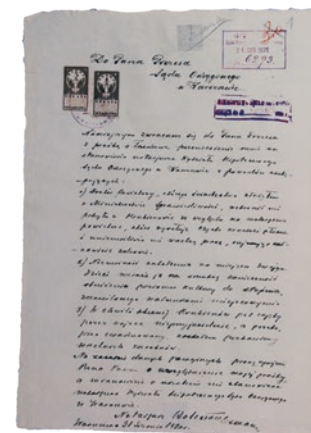
1. Bożena Skwara, *Bolesław Leśmian*, olej na płótnie, 1978, 16x18,5 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/579.  
--> s. 135.



2. Zygmunt Bartkiewicz, *Dom Leśmiana*, olej na płótnie, 1962, 54x70,5 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/361.  
--> s. 136.



3. Alfred Przybysz, *Dom B. Leśmiana*, papier, tusz, 2004, 28x38 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/821.  
--> s. 137.



4. Pismo Bolesława Leśmiana skierowane do Prezesa Sądu Okręgowego w Warszawie z prośbą o przeniesienie na stanowisko notariusza w Wydziale Hipotecznym Sądu Pokoju na Pradze, 29 września 1920 r. (kopie).  
--> s. 140.



## IX. STANISŁAW KARULAK



1. Nożyk – rzeźbiarskie narzędzie pracy Stanisława Karulaka pochodzi ze zbiorów rodzinnych Zofii Kwiatkowskiej, córki artysty.  
--> s. 153.



2. Stanisław Karulak, *Chrystus w Ogrójcu*, płaskorzeźba przytwierdzona do płyty drewnianej, lata 60. XX w., 42,7x38 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/E/171.  
--> s. 154.



3. Stanisław Karulak, *Chrystus dobry pasterz*, płaskorzeźba polichromowana, lata 60. XX w., 15,8x36,9 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/E/160.  
--> s. 155.



4. Stanisław Karulak, *Jan Sobieski pod Wiedniem*, płaskorzeźba polichromowana przytwierdzona do płyty pilśniowej, lata 60. XX w., 60x79,7 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/E/99.  
--> s. 155.



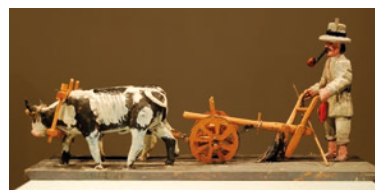
5. Stanisław Karulak, *Roch Kowalski ściga króla szwedzkiego*, płaskorzeźba polichromowana przytwierdzona do płyty pilśniowej, 1967, 32,3x55,7 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/E/22.  
--> s. 156.



6. Stanisław Karulak, *Portret kobiety z różą (Portret żony)*, płaskorzeźba polichromowana przytwierdzona do płyty pilśniowej, lata 60. XX w., 32,6x23,4 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/E/161.  
--> s. 157.



7. Stanisław Karulak, *Kobieta z wiadrami*, drewniana rzeźba polichromowana, lata 60. XX w., 22,2x17x5 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/E/100.  
--> s. 159.



8. Stanisław Karulak, *Orka wołami*, drewniana rzeźba polichromowana, lata 60. XX w., 22x45x19 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/E/87.  
--> s. 158.

## X. KAZIMIERA WIŚNIEWSKA



1. Hanna Oknińska-Wiśniewska, *Sławęcina (Pejzaż ze Sławęcina)*, olej na papierze przytwierdzonym do płótna, 1983, 21x30 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/312.  
--> s. 168.



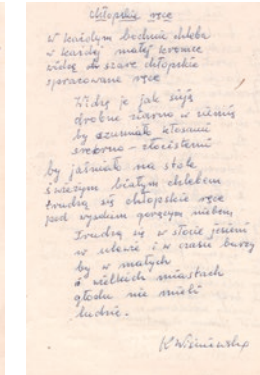
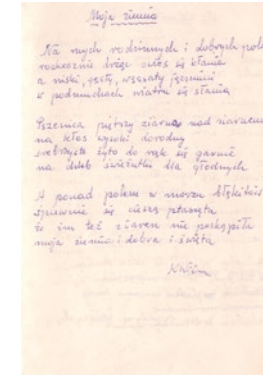
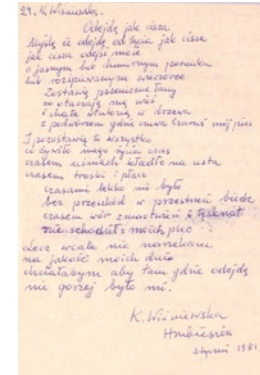
2. Kazimiera Wiśniewska, *pajęk ze słomy i bibuły*. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, MH/E/991.  
--> s. 172.



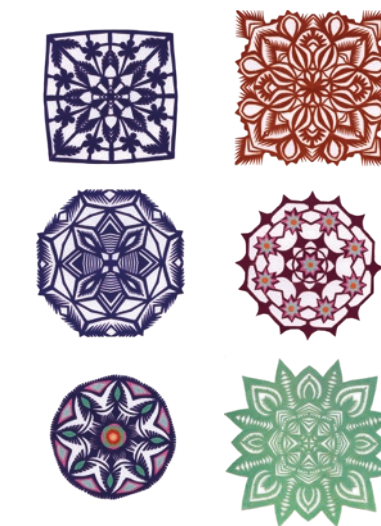
3. Hanna Kohlman-Maczubska, *Hrubieszów-Sławęcina*, rysunek tuszem na papierze, 1978, 30x43 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/215.  
--> s. 173.



4. Hanna Oknińska-Wiśniewska, *Studium poetki ludowej*, olej na papierze, 1983, 30x21 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/311.  
--> s. 169.



5. Rękopisy wierszy Kazimierzy Wiśniewskiej przechowywane w Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie.  
--> s. 174.



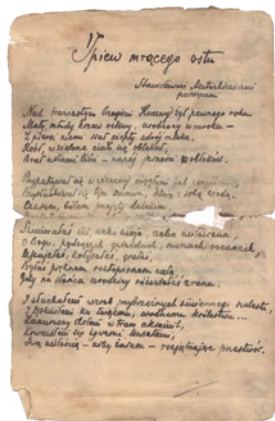
6. Wycinanki wykonane przez Kazimierę Wiśniewską w latach 70. XX w. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie.  
--> s. 177.
  - a. Wycinanka kwadratowa z niebieskiego papieru, 1975, 20x20 cm, nr inw. MH/E/647.
  - b. Wycinanka kwadratowa z czerwonego papieru, 1972, 23,5x23,5 cm, nr inw. MH/E/422.
  - c. Wycinanka ośmioboczna z granatowego papieru, śr. 23 cm, nr inw. MH/E/416.
  - d. Wycinanka gwiazdzista z bordowego papieru z naklejanymi wielobarwnymi gwiazdkami, 1975, śr. 22,5 cm, nr inw. MH/E/646.
  - e. Wycinanka okrągła z granatowego papieru z naklejanymi wielobarwnymi detalami, 1975, śr. 18 cm, nr inw. MH/E/1975.
  - f. Wycinanka gwiazdzista z zielonego papieru, 1975, śr. 32,5 cm, nr inw. MH/E/648.



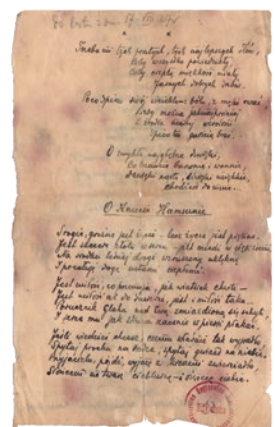
7. Pisanki wykonane przez Kazimierę Wiśniewską. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie.  
--> s. 176.
  - a-b. Pisanka skrobana na jajku, 1985, nr inw. MH/E/N/4.
  - c-d. Pisanka skrobana na jajku, 1985, nr inw. MH/E/949.
  - e. Pisanka skrobana na jajku, lata 80. XX w., nr inw. MH/E/N/5.
  - f-g. Pisanka skrobana na jajku, 1985, nr inw. MH/E/948.
  - h. Pisanka wykonana techniką batikową na jajku, lata 80. XX w., nr inw. MH/E/N/2.
  - i. Pisanka skrobana na jajku, 1985, nr inw. MH/E/951.



## XI. STANISŁAW CIESIELCZUK



1. Rękopis wiersza Stanisława Ciesielczuka pt. *Śpiew mrącego ostu*. Ze zbiorów Towarzystwa Regionalnego Hrubieszowskiego, teczka Stanisław Ciesielczuk. → s. 186.



2. Rękopisy z wierszami Stanisława Ciesielczuka. Ze zbiorów Towarzystwa Regionalnego Hrubieszowskiego, teczka Stanisław Ciesielczuk. → s. 187.



3. Zbigniew Podciechowski, *Stawęcin – ul. St. Ciesielczuka*, olej na płótnie, 1978, 50x64 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/169. → s. 188.



4. Bożena Skwara, *Stawęcin – podwórze*, karton, kredka olejna, 1978, 34,5x45,5 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/174. → s. 191.



5. Waldemar Ziń, *Stawęcin*, akwarela, 1980, 29x46 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/716. → s. 192.



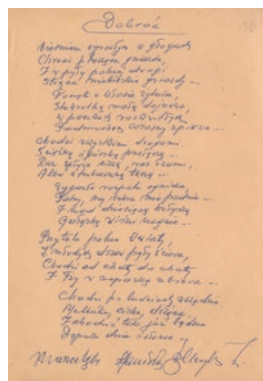
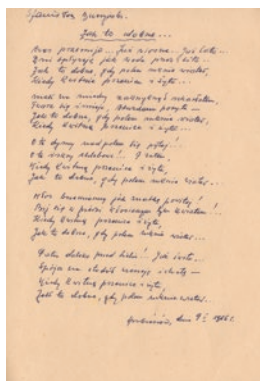
6. Zbigniew Bartkiewicz, *Portret poety St. Ciesielczuka*, olej na płótnie, 1962, 68x55 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/574. → s. 193.

## XII. STANISŁAW BUCZYŃSKI

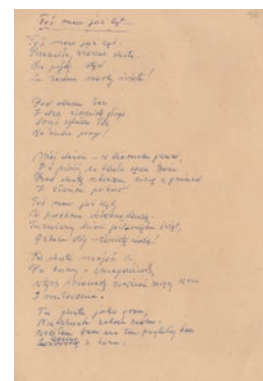
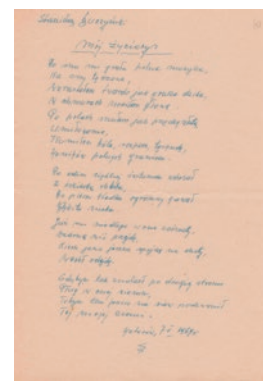
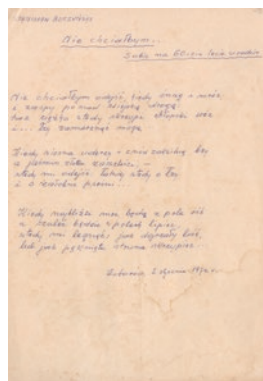
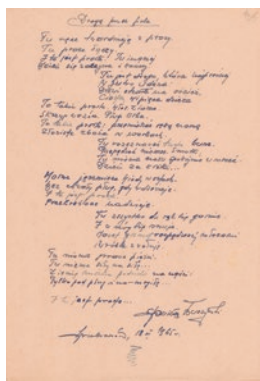


1. Zygmunt Bartkiewicz, *Portret S. Buczyńskiego*, olej na płótnie, 44x36,5 cm. Zbiory Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, nr inw. MH/A/360. → s. 201.

2. Rękopisy wierszy Stanisława Buczyńskiego ze zbiorów Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie. → s. 202, 204, 205.



- a. Rękopis wiersza pt. *Jak to dobrze*, 1966, nr inw. MH/H/1441/61.
- b. Rękopis wiersza pt. *Dobroć*, lata 60. XX w., nr inw. MH/H/1441/92.
- c. Rękopis wiersza pt. *Droga przez pola*, 1965, nr inw. MH/H/1441/27.
- d. Rękopis wiersza pt. *Nie chciałbym*, 1972, nr inw. MH/H/1441/33.
- e. Rękopis wiersza pt. *Mój życiorys*, 1969, nr inw. MH/H/1441/131.
- f. Rękopis wiersza pt. *Toć mam już kąt*, nr inw. MH/H/1437/18.





Katalog towarzyszący wystawie  
*Artyści i literaci wpisani w krajobraz ziemi hrubieszowskiej*  
zorganizowanej w Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie  
(listopad 2023 – styczeń 2024)

Kuratorka wystawy  
Dorota Grzymała

Wydawca  
Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie  
ul. 3 Maja 11, 22-500 Hrubieszów  
tel. +48 84 696 27 83  
e-mail: muzeum-hrubieszow@wp.pl  
www.muzeum-hrubieszow.com.pl

Redakcja  
Dorota Grzymała

Korekta  
Anna Paprocka

Projekt i skład  
targonski.pl

Copyright by Muzeum im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie  
Hrubieszów 2023

ISBN 978-83-949902-8-2

Druk i oprawa  
Drukarnia Akapit sp. z o.o.  
ul. Węglowa 3, 20-481 Lublin  
www.drukarniaakapit.pl

Wystawa i katalog zostały zrealizowane w ramach zadania pod nazwą *Artyści i literaci wpisani w krajobraz ziemi hrubieszowskiej. Patriotyczne aspekty życia i twórczości na tle dziejów od Królestwa Polskiego do lat 80. XX w. Cykl wykładów, wystawa czasowa, katalog.*

Patronat medialny  
„Zamojski Kwartalnik Kulturalny”



Dofinansowano ze środków Biura „Niepodległa” w ramach Programu Dotacyjnego „Niepodległa”



*niepodległa*



*Franciszek Rostrzewski*

*Władysław Czachórski*

*Stanisław Buczyński*

*Kazimiera Wiśniewska*

*Bolesław Leśmian*

Dofinansowano ze środków Biura „Niepodległa” w ramach Programu Dotacyjnego „Niepodległa”



Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

*niepodległa*



ISBN 978-83-949902-8-2



9 788394 990282